

/ GAZETA / NIECH PRAWO ZAWSZE PRAWO ZNACZY

LUTY
02
2022

POLICYJNA

www.gazeta.policja.pl
nr 2 (14), ISSN 2719-8324

SPRAWY
ZWIĄZKOWE

s. 6

PRZECIW
MOBBINGOWI

s. 16

POLICJANT
OD ZABYTKÓW

s. 22

ZAKAPIORY

s. 26

Z GÓRSKIEJ GŁUSZY

PODSUMOWANIE 2021 ROKU

Z uwagi na sytuację pandemiczną odprawa kadry kierowniczej polskiej Policji drugi rok z rzędu odbyła się zdalnie. Oto jej najważniejsze punkty:

- Komendant Główny Policji gen. insp. Jarosław Szymczyk podziękował funkcjonariuszom i pracownikom za to, że mimo trudnej sytuacji zdecydowana większość Polaków dobrze ocenia pracę formacji i czuje się bezpiecznie w okolicy miejsca swojego zamieszkania.
- Polska Policja zamknęła ten rok z rekordowym stanem zatrudnienia, bo po raz pierwszy od kilkunastu lat jest to ponad 100 tys. funkcjonariuszy. W ramach Programu Modernizacji Służb Mundurowych Podległych MSWiA na lata 2022–2025 liczba etatów w Policji zwiększy się niemal do 110 tys.
- W ub.r. każdego dnia do służby patrolowej i obchodowej wychodziło średnio ponad 19 tys. umundurowanych policjantów, którzy w skali roku przeprowadzili 6,5 mln interwencji. Każdego dnia wykrywano ponad 2 tys. przestępstw, blisko 25 tys. wykroczeń i zrealizowano 360 konwojów. Jak podkreślił szef Policji, założony czas reakcji na zdarzenie wynosił 11 minut, a w 2021 r. czas interwencji pilnej to średnio 9 minut.



Odprawa kadry kierowniczej polskiej Policji z udziałem (od lewej) sekretarza stanu w MSWiA Macieja Wąsika, ministra spraw wewnętrznych i administracji Mariusza Kamińskiego oraz Komendanta Głównego Policji gen. insp. Jarosława Szymczyka

- Rozwija się Krajowa Mapa Zagrożeń Bezpieczeństwa. W grudniu odnotowano blisko 3 mln jej użytkowników, przy ponad 9 mln odston.
- Komendant Główny Policji wyraził słowa uznania dla policjantów ruchu drogowego i ich wkładu w poprawę bezpieczeństwa. W ciągu ostatnich 10 lat odnotowano ponad 15 tys. mniej wypadków, a liczba ofiar śmiertelnych spadła w tym czasie o 1300.
- Od początku działań na polsko-białoruskiej granicy do 18 stycznia br. na terenie Polski policjanci ujawnili ponad 6 tys. nielegalnych imigrantów. Do działań na terenach objętych stanem wyjątkowym zaangażowano ponad

166 tys. policjantów (na zasadzie wielokrotności). Podczas eskalacji napięć 12 policjantów zostało rannych.

- W ramach walki z pandemią COVID-19 i kontroli obostrzeń od początku działań do 23 stycznia br. policjanci podjęli ponad 2 mln 100 tys. interwencji i sprawdzili ponad 117 mln razy osoby objęte kwarantanną. W prawie 300 konwojach szczepionek uczestniczyło blisko 1600 funkcjonariuszy.
- W najważniejszych kategoriach przestępstw kryminalnych obserwuje się tendencję spadkową i następujący systematycznie od 2016 r. wzrost wykrywalności, utrzymujący się w ostatnich latach na poziomie przekraczającym 65 proc.
- Szef Policji podkreślił również znaczenie działań kierownictwa resortu na rzecz poprawy sytuacji finansowej policjantów i pracowników – od 2016 r. wynagrodzenia pracowników wzrosły średnio o 1280 zł, a uposażenia funkcjonariuszy o 1780 zł.
- Nastąpią zmiany w szkolnictwie policyjnym, zasadach mianowania i awansowania – więcej w materiale na s. 4.
- Odpowiedzialny za pion logistyki polskiej Policji nadinsp. Dariusz Augustyniak przedstawił zrealizowane wydatki, ale wspominał też o planach zakupowych i inwestycyjnych, w tym budowy nowej Szkoły Policji w Lublinie.
- W ciągu 5 lat Policja ukończyła 374 zadania inwestycyjne, w realizacji jest ich blisko 200. Kupiono 5180 pojazdów, m.in. furgony, więźniarki, ambulanse sanitarne. I zastępca Komendanta Głównego Policji podziękował za trud wszystkim policyjnym logistom, dzięki którym realizacja tak dużych przedsięwzięć była w ogóle możliwa.
- Zdaniem ministra SWiA Mariusza Kamińskiego Policja to kluczowa dla funkcjonowania państwa formacja. Podkreślił jej profesjonalizm m.in. podczas działań na granicy polsko-białoruskiej.
- Szef resortu przypomniał, że bardzo ważną rolę będzie odgrywało tworzone w tym roku Centralne Biuro Zwalczania Cyberprzestępczości (CBZC). Ma to być formacja nowoczesna i mądrze zbudowana, a także nastawiona na pomaganie obywatelom.
- Wiceminister SWiA Maciej Wąsik mówił o współpracy ze związkami zawodowymi i dziękował ich przedstawicielom za wsparcie w pracach sejmowych. Efektem tej współpracy są ustawy o CBZC i modernizacyjna.
- 2021 r. był pierwszym rokiem funkcjonowania ustawy o wsparciu służb mundurowych. Dla Macieja Wąsika bardzo istotnym elementem były uzgodnione ze związkami zawodowymi dodatki motywacyjne, mające zachęcić doświadczonych funkcjonariuszy do pozostania w służbie.

QR kod
Pełna relacja
z odprawy rocznej
jest dostępna na
portal policyja.pl



Zamykając odprawę, Komendant Główny Policji serdecznie i gorąco podziękował za miniony rok. – To ogromny zaszczyt stać na czele tej formacji (...). Dzięki Waszej pracy, Waszych podwładnych, Waszych ludzi dzisiaj polska Policja jest formacją profesjonalną, na którą społeczeństwo może zawsze liczyć, i zrobimy wszystko, narażając własne życie i zdrowie, by zapewnić obywatelom bezpieczeństwo, porządek i spokój – powiedział szef Policji.

MAGDALENA MOCYDLARZ-WICHA,
BKS KGP / oprac. PM

zdj. Grzegorz Ułmicki, Gabinet KGP

SPIS TREŚCI

- ODPRAWA ROCZNA**
2 Podsumowanie 2021 r.
- TYLKO SŁUŻBA**
4 Modernizacja i zmiany w ustawie o Policji
- SPRAWY ZWIĄZKOWE – NSZZP**
6 Komu awans, a komu podwyżka i nagrody? – NSZZ Policjantów podsumowuje 2021 r.



Redaktor naczelny
insp. dr **MARIUSZ CIARKA**

Wprowadzenie na początku roku nowych przepisów finansowych spowodowało w naszej formacji pewne zamieszanie i całą litanię pytań o wysokość zarobków. Sami też nie wiedzieliśmy do końca, jak to wszystko będzie wyglądać, więc o zdanie zapytaliśmy tych, którzy o podwyżki i poprawę sytuacji walczyli najwięcej – przedstawiciele związków zawodowych. I to zarówno policjantów, jak i pracowników Policji. Udostępniliśmy im nasze łamy, aby do Czytelników dotarł kompletny, wiarygodny przekaz o tym, jak będą się kształtowały uposażenia w najbliższych miesiącach i o co jeszcze walczą nasi przedstawiciele. Ponadto dzięki wsparciu ekspertów Biura Kadr, Szkolenia i Obsługi Prawnej KGP mogliśmy przedstawić Wam zestawienie najważniejszych zmian w ustawie o Policji, z których większość zaczęła już obowiązywać. Warto się z nimi zapoznać. Ponadto nasi reporterzy postanowili sprawdzić, jak to jest rzucić wszystko i wyjechać w Bieszczady, aby tam... pełnić policyjną służbę. Zaiste, różni się ta praca od wielkomiejskiej, w której raczej problemem nie będzie to, czy radiowóz utknie podczas pokonywania brodu na rzece. A i przestępcy jacyś tacy jakby inni... Nie bez kozery można powiedzieć: inny świat. Podobnie jak ten z historii o przedwojennym zabójstwie ministra spraw wewnętrznych i działaniach ówczesnych śledczych. To również ciekawy materiał, do przeczytania którego gorąco zachęcam. Pasjonaci przepisów prawa oraz materiałów szkoleniowych też znajdą coś dla siebie w tym numerze. Siadajcie do lektury, bo kolejny numer już za niecały miesiąc.

Spokojnej służby!

- SPRAWY ZWIĄZKOWE – ZZPP**
10 O podwyżkach i sytuacji pracowników Policji – rozmowa z przewodniczącą ZZPP Danutą Hus
- TYLKO SŁUŻBA**
12 Śnieżny patrol – przyglądamy się, jak wygląda służba policjantów na stokach
- 16 Przeciw mobbingowi i nie tylko
- 21 Granica bywa nieostra – rozmowa z naczelnikiem Wydziału ds. Żołnierzy i Funkcjonariuszy w Biurze RPO Tomaszem Oklejakiem
- SŁUŻBA I PASJA**
22 Kustosze pamięci i policjant od zabytków – kom. dr Marek Łuczak
- SŁUŻBA W BIESZCZADACH**
26 Na krańcu świata
- TYLKO SŁUŻBA**
32 ExDS. Pierwsza pomoc
- 34 Uratowali
- HISTORIA**
36 Policyjne kalendarium
- POLICYJNY PITAWAL**
38 Zamach na ministra – dlaczego na ministra Pierackiego wydano wyrok?
- PRAWO**
42 Nagroda roczna, cz. 1
- BIURO KOMUNIKACJI SPOŁECZNEJ KGP**
44 „Na ratunek” policyjnym śmigłowcem
- PIERWSZA POMOC**
46 Przyrządowe i bezprzyrządowe techniki udrośniania dróg oddechowych
- 50 KRAJ**

Okladka: Jacek Herok

QR kod
do podcastu „Gazety Policyjnej”, w którym członkowie redakcji opowiadają o kulisy powstawania tego numeru



29 grudnia 2021 roku w Dzienniku Ustaw RP (poz. 2448) opublikowano ustawę o ustanowieniu „Programu modernizacji Policji, Straży Granicznej, Państwowej Straży Pożarnej i Służby Ochrony Państwa w latach 2022–2025” oraz o zmianie ustawy o Policji i niektórych innych ustaw. Wnosi ona sporo nowego, także do systemu szkolenia policjantów.



Naturalnie jej głównym celem jest ustanowienie i wdrożenie programu modernizacji, którym zostaną objęte inwestycje budowlane, zakupy sprzętu transportowego, uzbrojenia i techniki specjalnej oraz informatyki i łączności, a także wyposaże-

Od 1 kwietnia 2022 r. Centralne Laboratorium Kryminalistyczne Policji zostanie przekształcone w jednostkę organizacyjną Policji właściwą w zakresie kryminalistyki oraz technik kryminalistycznych stosowanych w procesie rozpoznawania, zapobiegania

Główna działalność CLKP skoncentruje się na zadaniach wykonywanych na rzecz Policji, tj. przygotowywaniu opinii i ekspertyz kryminalistycznych na użytek postępowań prowadzonych przez jednostki organizacyjne Policji czy prokuratury, utrzymaniu, pro-

i prace rozwojowe (z wyłączeniem twórczości artystycznej) w zakresie kryminalistyki oraz technik kryminalistycznych stosowanych w procesie rozpoznawania, zapobiegania i zwalczania przestępczości oraz wykrywania i ścigania sprawców przestępstw.

MODERNIZACJA

i zmiany w ustawie o Policji

nia osobistego i ochronnego funkcjonariuszy. Ponadto nastąpi wzmocnienie formacji o dodatkowe etaty funkcjonariuszy i wzmocnienie motywacyjnego systemu ich uposażeń, a także podwyższenie wynagrodzeń pracowników jednostek organizacyjnych Policji.

CENTRALNE LABORATORIUM KRYMINALISTYCZNE POLICJI

Ustawa wprowadza istotne zmiany do ustawy o Policji.

i zwalczania przestępczości oraz wykrywania i ścigania sprawców przestępstw. Centralnym Laboratorium Kryminalistycznym Policji (CLKP) będzie kierować, podległy Komendantowi Głównemu Policji, dyrektor CLKP, który jednocześnie będzie bezpośrednim przełożonym policjantów pełniących służbę w tej jednostce. Dyrektora CLKP spośród oficerów Policji będzie powoływał i odwoływał minister właściwy do spraw wewnętrznych na wniosek Komendanta Głównego Policji.

wadzeniu i rozwoju wykrywanych baz danych, a także innych zbiorów i baz, zarówno o zasięgu krajowym, jak i międzynarodowym związanych z procesem rozpoznawania, zapobiegania i zwalczania przestępczości oraz wykrywania i ścigania sprawców przestępstw.

Jednocześnie CLKP jako podmiot określony w art. 7 ust. 1 pkt. 8 ustawy z 20 lipca 2018 r. – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz. U. z 2021 r. poz. 478, z późn. zm.) będzie prowadził działalność naukową, tzn. badania naukowe

ZMIANY W SZKOLNICTWIE POLICYJNYM

Ustawa wprowadza również istotne zmiany w szkolnictwie policyjnym oraz ścieżce rozwoju zawodowego policjantów, w szczególności przez określenie nowych kwalifikacji zawodowych: podstawowych, podoficerskich, aspiranckich i oficerskich.

Policjant będzie mógł uzyskać kwalifikacje zawodowe nie tylko w wyniku ukończenia szkolenia zawodowego zakoń-

zonego egzaminem z wynikiem pozytywnym, ale również ukończenia w Wyższej Szkole Policji w Szczytnie określonego roku studiów pierwszego stopnia o profilu praktycznym na kierunku nauka o Policji lub zdania egzaminu końcowego z zakresu szkolenia podoficerskiego, aspiranckiego oraz oficerskiego. Wskazano też tryb skierowania policjanta na egza-

w jednostkach lub komórkach organizacyjnych Policji oraz doskonalenie zawodowe zewnętrzne – prowadzone przez podmioty pozapolicyjne.

Tak jak dotychczas szkolenie zawodowe podstawowe będzie obowiązkowym, pierwszym szkoleniem zawodowym dla nowo przyjętych policjantów. Szkolenie zawodowe podoficerskie i szkolenie zawodowe aspiranckie będą miały na celu przygotowanie funkcjonariusza do wykonywania zadań na stanowiskach służbowych, na których wymagane są specjalistyczne kwalifikacje zawodowe, a szkolenie zawodowe oficerskie będzie przygotowywać do pełnienia służby na stanowiskach kierowniczych.

NOWE ZASADY MIANOWANIA I AWANSOWANIA POLICJANTA

Wraz ze zmianą systemu szkolnictwa policyjnego zmieniono zasady mianowania policjanta na stanowisko służbowe oraz awansowania na pierwszy stopień policyjny w korpusach podoficerów, aspirantów i młodszych oficerów Policji. Na pierwszy stopień policyjny w korpusach podoficerów i aspirantów Policji mogą być mianowani policjanci, którzy spełnią warunki określone w art. 25 ust. 1 ustawy o Policji, uzyskają odpowiednie kwalifikacje zawodowe, złożą egzamin podoficerski lub aspirancki i zostaną mianowani lub powołani na stanowisko, dla którego został określony stopień etatowy w danym korpusie.

Ponadto w ustawie o Policji dodano przepisy określające warunki mianowania albo powołania policjanta na wyższe stanowisko służbowe. Respektowana będzie generalna zasada wynikająca z art. 52 ust. 1 ustawy, zgodnie z którą mianowanie na kolejny wyższy stopień następuje stosownie do zajmowanego stanowiska służbowego, opinii służbowej oraz przesłужenia w dotychczasowym stopniu okresu służby wymienionego w tym przepisie. Z kolei komendantom powiatowym (miejskim, rejonowym) przyznano uprawnienia do mianowania podległych im funkcjonariuszy na stopnie w korpusie podoficerów Policji, a nie, jak dotychczas, wyłącznie na stopnie w korpusie szeregowych Policji. W ustawie doprecyzowano też kwestię mianowania na odpowiedni stopień policyjny funkcjonariuszy innych służb przyjmowanych do służby w Policji.

ZWOLNIENIE POLICJANTA ZE SŁUŻBY

Warto zwrócić uwagę na uregulowanie kwestii związanych z przeprowadzaniem testu sprawności fizycznej policjantów oraz wprowadzenia obowiązku utrzymywania przez policjanta wymaganego poziomu umiejętności posługiwania się bronią palną. Rozbudowany został też katalog fakultatywnych przesłanek zwolnienia policjanta ze służby w Policji – wprowadzono możliwość usunięcia funkcjonariusza ze szkolenia

zawodowego podstawowego w przypadkach wskazanych w art. 34f ust. 1 pkt. 1, 3 i 5–8 (gdy: policjant złożył pisemny raport o usunięciu ze szkolenia; przełożony wystąpił o jego usunięcie ze szkolenia; w szkoleniu nastąpiła przerwa spowodowana długotrwałą chorobą policjanta lub szczególnymi przyczynami losowymi; bez usprawiedliwienia przerwał udział w szkoleniu; bez usprawiedliwienia nie przystąpił w wyznaczonym terminie do zaliczeń lub egzaminów przewidzianych programem szkolenia lub do egzaminu końcowego; nie uzyskał zaliczenia lub nie zdał egzaminu przewidzianego w programie szkolenia lub egzaminu końcowego).

Ustawa weszła w życie 1 stycznia 2022 r., z wyjątkiem przepisów dotyczących przekształcenia Centralnego Laboratorium Kryminalistycznego Policji, które wejdą w życie 1 kwietnia 2022 r., oraz nowych zasad mianowania lub powoływania na stanowiska służbowe, mianowania na stopień policyjny, a także szkoleń w Policji, które wejdą w życie 1 stycznia 2023 r.

oprac. PM
na podst. danych
BKSziOP KGP

Rok 2021

był rokiem walki NSZZ Policjantów w obronie praw i godności oraz interesów policjantów, emerytów i rencistów Policji. Walczyliśmy też z koronawirusem, hejtem, broniliśmy granicy polsko-białoruskiej, trwały rozmowy, których celem była pełna realizacja porozumienia z 2018 roku, oraz prowadziliśmy dialog ze stroną ministerialną i służbową. Korzystając z łamów „Gazety Policyjnej”, chcemy pokrótce przypomnieć Czytelnikom to, co udało się nam zrobić.



W skutek zdecydowanych działań NSZZ Policjantów udało się zapewnić od 1 stycznia 2022 r. podwyżki w wysokości 500 zł netto (677 zł brutto wraz z nagrodą roczną) dla każdego funkcjonariusza. Podwyżka ta zostanie umiejscowiona w dodatku za stopień. Zarząd Główny NSZZ Policjantów, opiniując projekt rozporządzenia, jednoznacznie stwierdził, że musi mieć stuprocentową pewność, iż nowe przepisy podatkowe w ramach tzw. Polskiego Ładu nie będą miały ujemnego wpływu na realizację porozumienia zawartego 24 września 2021 r. z ministrem spraw wewnętrznych i administracji.

Dopełnieniem tej podwyżki będzie kroczący wzrost uposażeń wprowadzany równolegle przez m.in. likwidację 2. grupy zaszerogowania i przeniesienie wszystkich policjantów z tej grupy do grupy 3., policjantów z grupy 3. do grupy 4., policjantów z grupy 4. do grupy 5., a tych z 5. do 6., przy czym ten ostatni etap (z grupy 5. do 6.) został rozłożony na 4 lata. W każdym roku przeszerogowanie obejmie 25 proc. policjantów zajmujących grupę 5. Minister zapewnił, że policjanci zajmujący stanowiska kierownicze na

owym spłaszczeniu też zyskają, ponieważ wymusi to wzrost ich dodatków funkcyjnych, na co również przewidziano pewne środki finansowe. Uwolnienie grup zaszerogowania ma sięgać aż do 9. grupy zaszerogowania. Przeszerogowanie stwarza również możliwość awansu w stopniu. Propozycje kroczącego wzrostu uposażeń obejmą przeszło 67 tys. policjantów.

ŚCIEŻKA KARIERY ZAWODOWEJ

Zmiana ma ułatwić awans tym policjantom, którzy z uwagi na ograniczoną liczbę wyższych grup zaszerogowania nie mogli z tego powodu awansować. Teraz będą mogli awansować nie rzadziej niż raz na 4 lata. Zmianie korpusów zaszerogowania ma towarzyszyć przywrócenie kursów podoficerskich i aspiranckich w formie dostosowanej do bieżących możliwości. Powstaje pytanie, czy policyjne szkolnictwo – patrząc na zwiększoną liczbę szkoleń podstawowych – jest w stanie podołać temu wyzwaniu? W przeciwnym wypadku NSZZP będzie zdecydowanie interweniował.

To rozwiązanie może się stać pewnym sposobem na wprowadzenie zapowiadanej od lat przez

kolejne kierownictwa polskiej Policji ścieżki kariery zawodowej, bo obecna jest piętą achillesową polskiej Policji. Kolejne lata pokażą, czy był to dobry kierunek.

FUNDUSZ NAGRODOWY

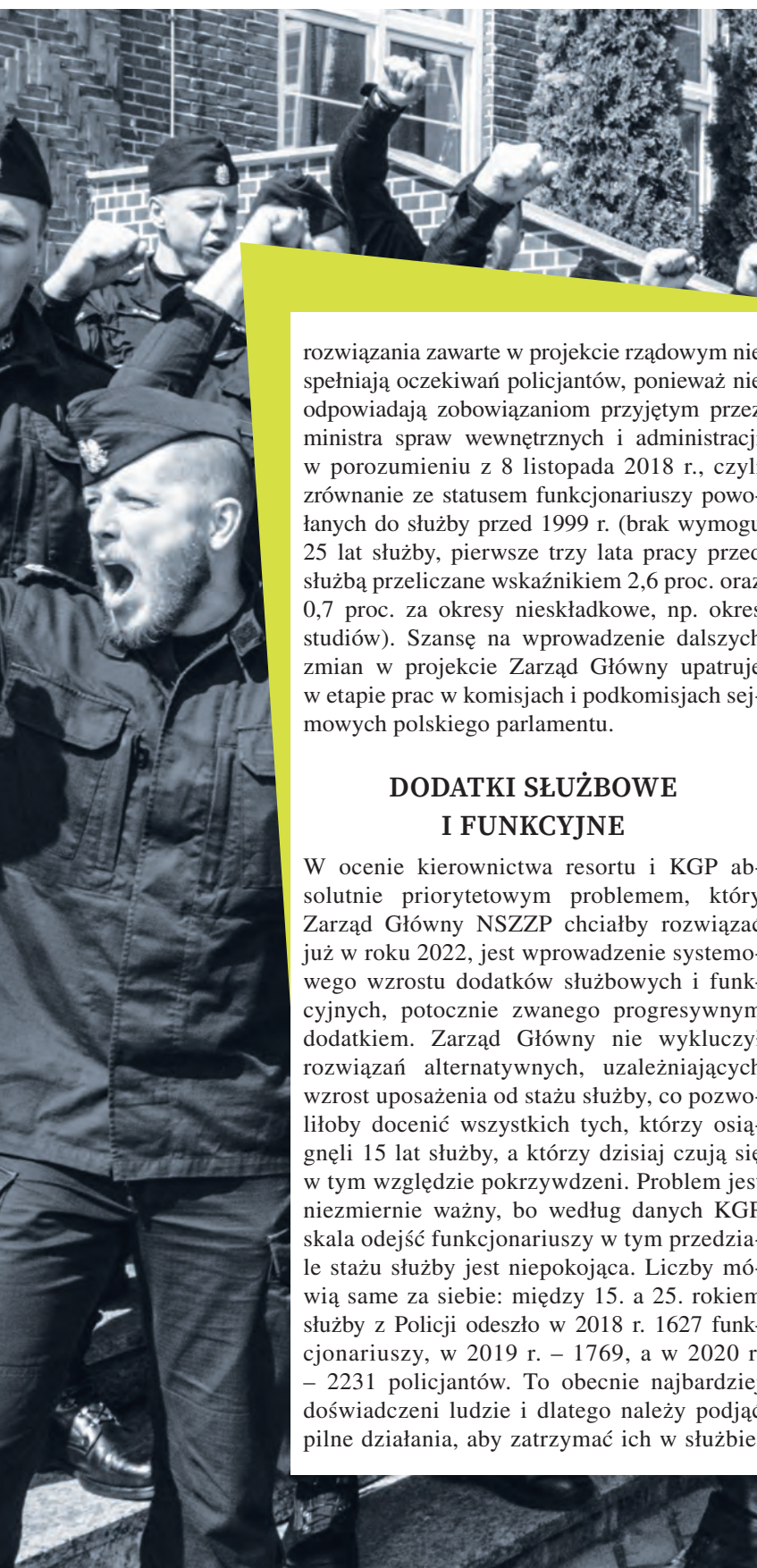
Po rozmowach z ministrem SWiA w grudniu 2021 r. funkcjonariusze otrzymali specjalne dodatki motywacyjne, średnio w wysokości 4100 zł – po raz pierwszy w historii. Zapewniono również wzrost w 2022 r. funduszu motywacyjnego z 2,7 proc. do 4,4 proc. Patrząc jednak na ogrom zadań wykonywanych przez funkcjonariuszy np. w związku z pandemią, ochroną granic, realizacją podstawowych zadań ustawowych oraz bardzo wysoką inflacją sięgającą 8,6 proc., to trzeba stwierdzić, że taki fundusz powinien kształtować się na poziomie nie mniejszym niż 8 proc.

ARTYKUŁ 15A

Najpóźniej w marcu 2022 r. wejdą w życie zmiany przepisów emerytalnych w zakresie artykułu 15a, owianego już sławą. W ocenie związku



**a KÓMU AWANS,
KOMU podwyżka i nagrody?**



rozwiązania zawarte w projekcie rządowym nie spełniają oczekiwań policjantów, ponieważ nie odpowiadają zobowiązaniom przyjętym przez ministra spraw wewnętrznych i administracji w porozumieniu z 8 listopada 2018 r., czyli zrównanie ze statusem funkcjonariuszy powołanych do służby przed 1999 r. (brak wymogu 25 lat służby, pierwsze trzy lata pracy przed służbą przeliczane wskaźnikiem 2,6 proc. oraz 0,7 proc. za okresy nieskładkowe, np. okres studiów). Szansę na wprowadzenie dalszych zmian w projekcie Zarząd Główny upatruje w etapie prac w komisjach i podkomisjach sejmowych polskiego parlamentu.

DODATKI SŁUŻBOWE I FUNKCYJNE

W ocenie kierownictwa resortu i KGP absolutnie priorytetowym problemem, który Zarząd Główny NSZZP chciałby rozwiązać już w roku 2022, jest wprowadzenie systemowego wzrostu dodatków służbowych i funkcyjnych, potocznie zwanego progresywnym dodatkiem. Zarząd Główny nie wykluczył rozwiązań alternatywnych, uzależniających wzrost uposażenia od stażu służby, co pozwoliłoby docenić wszystkich tych, którzy osiągnęli 15 lat służby, a którzy dzisiaj czują się w tym względzie pokrzywdzeni. Problem jest niezmiernie ważny, bo według danych KGP skala odejść funkcjonariuszy w tym przedziale stażu służby jest niepokojąca. Liczby mówią same za siebie: między 15. a 25. rokiem służby z Policji odeszło w 2018 r. 1627 funkcjonariuszy, w 2019 r. – 1769, a w 2020 r. – 2231 policjantów. To obecnie najbardziej doświadczeni ludzie i dlatego należy podjąć pilne działania, aby zatrzymać ich w służbie.

Efekty powoli przynosi tzw. świadczenie motywacyjne dla tych, którzy osiągnęli 25 lat służby, ale problem pozostaje.

PROGRAM MODERNIZACJI

Po raz drugi w historii polskiej Policji udało się uchwalić kolejny program modernizacji służb mundurowych na lata 2022–2025, którego największym beneficjentem jest Policja. Biorąc pod uwagę środki niewykorzystane w 2021 r., warto zauważyć, że będzie to znaczny zastrzyk finansowy, który pozwoli policjantom zapewnić godne warunki służby, ale trzeba pamiętać, że inflacja pochłonie dużą część tych środków. Związek nie spocznie na laurach i już po przyjęciu rozwiązań dotyczących wzrostu dodatków podejmie w 2022 r. rozmowy o kolejnych podwyżkach, na które funkcjonariusze zasługują.

POLSKI ŁAD A UPOSAŻENIA, EMERYTURY I RENTY

W grudniu ub.r. przewodniczący ZG NSZZP Rafał Jankowski, dostrzegając zagrożenia dla kieszeni policjantów, emerytów i rencistów policyjnych, podjął jako jeden z pierwszych w kraju oficjalne działania na szczeblu ministerialnym, aby zapobiec uszczupleniom budżetów, bo na takie rozwiązanie związek się ze stroną rządową nigdy nie umawiał. Jednak mleko się rozlało i duża grupa funkcjonariuszy i emerytów w styczniu otrzymała niższe wypła-

ty, niektórzy nawet o kilkaset złotych, co wywołało w środowisku ferment i nieuzasadniony atak na związek. NSZZP oczekuje wywiązania się przez stronę rządową ze złożonych deklaracji, tj. wdrożenia ustawowych rozwiązań, które zrekompensują funkcjonariuszom, a także emerytom i rencistom służb mundurowych, negatywne skutki finansowe wprowadzonych regulacji, tak aby zapewnić co najmniej neutralność programu do poziomu zarobków 12 800 zł brutto miesięcznie, a także uchronić od negatywnych następstw przy rozliczeniu rocznym w 2023 r.

HEJT

W dobie nieograniczonego dostępu do internetu oraz mediów społecznościowych hejt, który wylewa się na funkcjonariuszy polskiej Policji, jest czymś niespotykanym i nie może być na to zgody ani państwa, ani tym bardziej związku, który w walce z nim wykorzystuje FOP (Fundusz Ochrony Prawnej). Oczywiście konstruktywna krytyka jest potrzebna, gdyż pozwala eliminować nieprawidłowości w służbie. Jednak policjanci codziennie są atakowani, znieważani, zniesławiani, naruszana jest ich nietykalność i jest to wpisane poniekąd w ten zawód, ale warto zadać sobie pytanie, do czego to może doprowadzić. W 100-tysięcznej formacji zdarzają się osoby niegodne tego zawodu oraz naruszające prawo, ale jest to promil ogólnej liczby i dość szybko ich się pozbywamy. W stosunku do policjanta, zgodnie z wyrokiem TK, obowiązuje wprawdzie zasada domniemania niewinności, ale z ograniczeniem. Czy to przypadkiem nie jest dyskryminacja? Należy to skonfrontować z innymi grupami zawodowymi – tam bardzo często tego typu proces trwa kilka lat. Jesteśmy przecież kontrolowani przez wiele instytucji państwowych, społecznych, służby wewnętrzne oraz media, jednak należy pamiętać, że każdy policjant to też człowiek, który ma rodzinę, a każdy atak werbalny i niewerbalny nie spływają po nim jak po kaczce.

zdj. J. Herok, A. Mitura, J. Konieczny, P. Maciejczak



PLANY NA 2022 ROK

W tym roku mamy już długą listę prac i spraw, o które jako związek będziemy walczyć. To m.in.:

- zmiany przepisów dotyczących czasu służby;
- wprowadzenie przepisów antymobbingowych na wzór tych, które obowiązują w Służbie Więziennej;
- zmiany przepisów dotyczących umundurowania funkcjonariuszy;
- nowy program ubezpieczenia grupowego dla funkcjonariuszy;
- gratyfikacja finansowa za służbę w święta i dni wolne;
- szersza ochrona prawna;
- budowanie zaufania;
- turnusy rehabilitacyjno-zdrowotne i antystresowe np. za służbę na granicy oraz za walkę z pandemią na wzór MON-u.

W imieniu NSZZ

Policjantów pragnę serdecznie podziękować wszystkim członkom i działaczom NSZZ Policjantów oraz pozostałym niezrzeszonym policjantom i policjantom za wzorową służbę w mijającym 2021 r. Pokazaliście, że mimo wielu trudności, zawsze gdy zajdzie taka potrzeba, pomagacie i chronicie. Liczymy na dalszą, owocną współpracę z ministrem SWiA oraz Komendantem Głównym Policji, z poszanowaniem posiadanej niezależności w interesie państwa, naszej formacji oraz policjantek i policjantów, którym to jesteśmy winni.

W imieniu NSZZP
mł. insp. **ANDRZEJ SZARY**
wiceprzewodniczący ZG NSZZ Policjantów



O podwyżkach i sytuacji pracowników Policji

Z DANUTĄ HUS – przewodniczącą Komisji Krajowej Związku Zawodowego Pracowników Policji rozmawia Izabela Pajdata



Pani Przewodnicząca, ilu jest pracowników Policji w całym kraju?

To bardzo duża grupa zawodowa licząca 24 611 osób. Co piąta osoba zatrudniona w Policji to pracownik, zwany potocznie cywilnym, aby odróżnić go od funkcjonariusza. Jest to też największa grupa pracowników w służbach mundurowych, bo stanowimy około 70–75 proc. wszystkich w nich zatrudnionych na podstawie umów o pracę, a nie – jak w przypadku funkcjonariuszy czy żołnierzy – na podstawie mianowania do służby. Stanowimy też 10 proc. wszystkich członków korpusu służby cywilnej w kraju.

Na początku zadam pytanie, na które odpowiedź z pewnością chcą poznać wszyscy pracownicy Policji – czy udało się wywalczyć chociaż część postulowanych podwyżek?

Podwyżki będą, chociaż jeszcze w czerwcu nic tego nie zapowiadało. Dzisiaj mamy waloryzację w wysokości 4,4 proc. i 328 zł średnio na etat z programu modernizacji oraz dodatkowe środki na wyrównanie do płacy minimalnej. Należy zaznaczyć, że pieniądze z programu modernizacji są inaczej naliczane niż np. te dotyczące waloryzacji. W programie modernizacji jest określona kwota, którą dzielimy na liczbę etatów i wychodzi nam średnia, od której trzeba jeszcze odjąć tzw. wydatki relacjonowane, czyli środki na jubileusze, odprawy, wzrost usługi lat – w ten sposób 5 proc. z tej kwoty odchodzi już z automatu. Kwota 328 zł jest liczona łącznie z usługą lat. Zawsze trzeba pamiętać, że podawane kwoty są brutto.

To podsumujmy ubiegły rok, bo kilka rzeczy w sprawach pracowników Policji udało się wynegocjować.

Przede wszystkim program modernizacji oraz waloryzacja. Chcę przypomnieć, że we wrześniu 2018 r. zostało podpisane porozumienie z MSWiA, w którym znalazło się zapewnienie, że nasz związek będzie brał „udział w pracach nad nowym, wieloletnim programem rozwoju formacji resortu na lata 2021–2024, w zakresie ujęcia w nim przedsięwzięć dotyczących pracowników, w tym wielkości i terminów przewidywanych podwyżek wynagrodzeń”. Niestety przyszła pandemia i wszystko się poprzesuwało. Ale walczyliśmy o tę modernizację, kierowaliśmy pisma do ministra SWiA, do szefa służby cywilnej, do Marszałek Sejmu RP, do wicepremiera. Ostatecznie, 12 października 2021 r., na spotkaniu z wiceministrem SWiA dowiedzieliśmy się już o konkretnych kwotach przeznaczonych w 2022 r. na wynagrodzenia dla pracowników Policji.

Czyli kwota waloryzacji 4,4 proc. i część z programu modernizacyjnego to wynik walki związków zawodowych?

Myślę, że gdyby związki nic nie robiły, nikt nami by się nie interesował. Związki toczyły batalię od dłuższego czasu. Wszędzie zaznaczaliśmy, jaką rolę odgrywają pracownicy Policji. Jeszcze w czerwcu napisaliśmy pismo do przewodniczącego Komisji Sejmowej Administracji i Spraw Wewnętrznych, bo znaliśmy plan budżetu na 2022 r. Zapowiedziano, że nie będzie waloryzacji, że poziom płac będzie utrzymany na poziomie 100 proc., czyli tak jak w ubiegłym roku. Nie

będzie też trzyprocentowego funduszu nagród, modernizacji ani dodatkowych środków na wyrównanie do płacy minimalnej, a według naszych wyliczeń ponad połowie pracowników przysługiwałoby takie wyrównanie. Naprawdę nie było lekko. Nie otrzymywaliśmy odpowiedzi na nasze pisma. Odpowiadano tylko na wnioski o udzielenie informacji publicznej, ale odpowiedzi były lakoniczne. Czuliśmy, że ze strony szefostwa resortu nie ma woli spotkania się z nami. Wobec tego postanowiliśmy połączyć siły (inicjatorem był ZZPMSWiAP) i w czerwcu podpisaliśmy porozumienie organizacji związkowych reprezentujących pracowników Policji. Już w dniu podpisania porozumienia, tj. 29 czerwca, wystosowaliśmy wspólne stanowisko do ministra SWiA Mariusza Kamińskiego.

Jakie były postulaty?

W postulatach znalazły się: niezwłoczne wprowadzenie w życie strategicznej inicjatywy resortu dotyczącej rozwoju formacji podległych Ministerstwu Spraw Wewnętrznych i Administracji, rozwój kapitału ludzkiego i zabezpieczenie środków na podwyżki dla pracowników Policji w kolejnych latach, w celu urealnienia naszych wynagrodzeń, które od lat są zaniżone, a także systemowe waloryzacja, która uchroni nasze wynagrodzenia przed spadkiem ich wartości. Ponadto postulowaliśmy wyrównanie dysproporcji płacowych będących efektem braku polityki płacowej, progresywny charakter dodatków zadaniowych specjalnych, opracowanie i wdrożenie polityki płacowo-kadrowej dla

pracowników gwarantującej systematyczny, coroczny wzrost i urealnienie wynagrodzeń do obecnych uwarunkowań rynkowych, zagwarantowanie odrębnej puli środków finansowych przeznaczonych na wzrost wynagrodzeń dla pracowników w wysokości co najmniej 1500 zł brutto miesięcznie, powołanie zespołu do oceny funkcjonujących rozwiązań w zakresie prawnym, finansowym i socjalnym i podjęcie prac legislacyjnych mających na celu uregulowanie statusu pracownika Policji, czyli zmiany ustawy o Policji.

To było nasze stanowisko z czerwca i potem robiliśmy wszystko, żeby te nasze postulaty wdrożyć w życie. Między innymi wystąpiliśmy z prośbą do przewodniczącego Komisji Sejmowej Administracji i Spraw Wewnętrznych o podjęcie działań na rzecz pracowników Policji, o podobne działania poprosiliśmy również przewodniczącego Sejmowej Podkomisji Stałej ds. Modernizacji i Rozwoju Policji, SG, PSP i SOP. Efektem tych działań było ujęcie w programie posiedzenia KAiSW, które odbyło się 8 września, punktu poświęconego sytuacji pracowników Policji. W trakcie posiedzenia wiceminister SWiA obiecał się z nami spotkać. Spotkanie odbyło się 12 października – przedstawiono nam wówczas propozycje podwyżek w 2022 r. Okazało się, że przewiduje się dodatkowe środki na wyrównanie do płacy minimalnej, 4,4 proc. wzrostu wynagrodzeń w państwowej sferze budżetowej i 328 zł w ramach ustawy modernizacyjnej (z nagrodą roczną, tj. 356 zł).

Czyli można było być zadowolonym z takiego obrotu spraw?

Mieliśmy sprecyzowane oczekiwania. Chcieliśmy zbliżyć się do poziomu pensji pracowników pozostałych urzędów sfery budżetowej, np. pracowników Krajowej Administracji Skarbowej – tam obecnie zarabiają od 2500 do 3000 zł więcej niż my. Minister nie był w stanie spełnić naszych oczekiwań, ale rozmowa zakończyła się w sposób otwarty. 13 października odbyło się kolejne spotkanie z wiceministrem SWiA. Równolegle odbywało się posiedzenie Podkomisji Stałej ds. Modernizacji i Rozwoju Policji, SG, PSP i SOP. Dwa ważne spotkania w jednym dniu, ale byliśmy przygotowani i podzieliliśmy siły. Kolejna propozycja ministra była taka, że w każdym roku trwania programu pracownicy dostawaliby po 150 zł więcej, a w efekcie po zakończeniu programu wyszłoby 600 zł podwyżki. Nasze oczekiwania były na poziomie 2500 zł, więc nie skorzystaliśmy z tej oferty. Mimo że nie podpisaliśmy porozumienia, to te środki nie przepadły, ta sama oferta będzie obowiązywała również w tym roku. W listopadzie opracowaliśmy wspólne stanowisko porozumienia organizacji związkowych reprezentujących pracowników Policji w sprawie podziału środków z wyrównania do płacy minimalnej i tych 4,4 proc., ale nie wiemy, czy kierownictwo zaakceptuje nasze propozycje. Obecnie trwają rozmowy odnośnie do zasad podziału środków na wynagrodzenia, również tych z modernizacji.

Rzeczywiście, druga połowa roku była bardzo intensywna. Tak, bardzo, zwłaszcza że pod koniec października weszliśmy w spory zbiorowe z naszymi pracodawcami, aby uregulować pewne, trochę

zaniedbane sprawy, ale przede wszystkim zalegalizować różne formy protestów, które np. organizowali oddolnie pracownicy. Związki zawodowe muszą działać zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa i nie mogą narażać swoich działaczy na sankcje dyscyplinarne. Natomiast 26 października odbyło się posiedzenie Komisji AiSW ws. Budżetu. Wówczas otrzymaliśmy potwierdzenie, że w programie modernizacji są na pewno zabezpieczone środki na podwyższenie wynagrodzeń pracowników Policji. Nasz udział w posiedzeniach komisji i podkomisji sejmowych spowodował też duże zainteresowanie posłów – zwłaszcza wypowiedzi, w których przedstawiliśmy tragiczną sytuację naszego środowiska, podpierając się rzetelnymi dokumentami analitycznymi. Efektem było skierowanie do MSWiA licznych interpelacji poselskich oraz przygotowanie dezyderatu. 1 grudnia w trybie pilnym głosowano nad projektem ustawy modernizacyjnej, a 2 grudnia miał być przyjęty dezyderat o podwyżkach wynagrodzeń, niestety posiadał błędy formalne i zgodziliśmy się na przełożenie głosowania. W tym roku ma być poprawiony i mamy nadzieję, że wróci na posiedzenie komisji. Temat nie jest zamknięty. Z kolei 14 grudnia odbyło się posiedzenie komisji senackiej, na którym uwzględniono i przegłosowano podwyżki dla pracowników służb mundurowych w kwocie 300 mln, ale 17 grudnia sejm odrzucił poprawki. Tego samego dnia, czyli 14 grudnia, razem z wiceprzewodniczącą Joanną Stec-Trzpił uczestniczyliśmy w spotkaniu z Marszałek Sejmu RP. Wspominam o tym, bo marszałek darzy dużą sympatią naszą grupę zawodową. Zapewniam, że gdzie możemy, tam staramy się dotrzeć i zainteresować naszą sytuacją. Nasi działacze związkowi uczestniczyli też w wielu spotkaniach z posłami, podkreślając trudną sytuację pracowników Policji.

W grudniu była jeszcze jedna propozycja ministerialna napisania jednej, wspólnej ustawy dla wszystkich pracowników służb mundurowych. Czy taka ustawa może być korzystna dla pracowników Policji?

Wiceminister SWiA na spotkaniu 16 grudnia powiedział, że nie ma dodatkowych środków na podwyżki, ale może nam pomóc w inny sposób, tworząc jedną ustawę dla wszystkich pracowników służb mundurowych. Obawiamy się jednak, że taki twór, który wrzuca wszystkich do jednego worka, choć w poszczególnych służbach są różne rozwiązania kadrowe, inna specyfika pracy, a w niektórych np. nie ma nawet korpusu służby cywilnej, może być rozwiązaniem nieskutecznym. Nie bardzo się do tego przychylamy, ale oczywiście jesteśmy otwarci na propozycję. To wszystko przed nami, bo dokumentu na stole nie było. Czekaemy teraz na kolejne spotkanie.

Przygotowany jest również projekt zmiany ustawy o Policji, uwzględniający pracowników...

Mamy już gotowy projekt zmiany ustawy o Policji, uwzględniający pracowników. Potrzebne jest jeszcze oszacowanie kosztów zmian zawartych w tej ustawie, ale uważamy, że zmiany te przyspiesząby realizację naszych oczekiwań. Zawarliśmy tam praktycznie większość spraw, o które pracownicy wnioskowali, np. żeby sposób rozliczania delegacji służbowych był taki sam jak w przypadku funkcjonariuszy. Większość zapisów dotyczy wprowadzenia uprawnień, które już funkcjonują w innych służbach i jednostkach administracji publicznej. **Jakie są plany na ten rok?** Dalej walczymy o dodatkowe środki, oprócz tych z modernizacji. Liczymy na dezyderat, który mógłby zagwarantować systematyczny wzrost wynagrodzeń, nie jednorazowy. Cały czas mamy na względzie systemowe rozwiązania, a nie od programu do programu. Oprócz tego nasi przewodniczący zarządów stale spotykają

się z posłami i posłankami, przekazując informacje o sytuacji pracowników. Chcemy zainteresować naszą sytuacją jak największy krąg posłów. Mamy już poparcie prawie połowy sejmu. Przygotowaliśmy też petycję do Prezydenta RP mówiącą o dyskryminacji naszej grupy zawodowej i podwyżce wynagrodzeń o 2500 zł oraz wprowadzeniu zmian w ustawie o Policji. Liczymy na podpisy wszystkich pracowników i ich rodzin. **Ile jest osób w związkach? Ostatnio zaczęły tworzyć się też nowe organizacje związkowe w kraju, trudno za tym nadążyć.**

To raczej pytanie do pełnomocnika Komendanta Głównego Policji do kontaktów ze związkami zawodowymi. Według moich szacunków na prawie 25 tys. pracowników w związkach zawodowych zrzeszonych jest ok. 7–8 tys. osób, w tym ok. 3 tys. w naszym, czyli ZZPP. Niestety, zamiast wzmacniać organizacje, które mają duży dorobek i osiągnięcia, tworzą się kolejne, ostabiające efekty naszych działań. Im większa będzie liczba związków, tym trudniejsze stanie się zawarcie porozumienia. Przy takim rozproszeniu nikt nie będzie chciał z nami rozmawiać. Wiadomo, nie w każdym województwie problemy są takie same. W utworzonym porozumieniu związków zawodowych reprezentujących pracowników Policji współpraca nie jest łatwa, ale udaje nam się łączyć siły we wspólnym głosie dla dobra wszystkich pracowników.

Rok 2022 jest rokiem jubileuszowym służby cywilnej.

Tak, w ustawie o służbie cywilnej jest już dodana zmiana dotycząca odznaczenia z okazji 100-lecia służby cywilnej. Są planowane również mniej korzystne zapisy. Może jednak w tym szczególnym roku dla służby cywilnej uda się wynegocjować choć część naszych oczekiwań. **Tego serdecznie życzę i dziękuję za rozmowę.**

PATROL

ŚNIEŻNY

Nie jest żadną nowością, że **Policja** każdej zimy prowadzi programy poprawiające **bezpieczeństwo** narciarzy i snowboardzistów na stokach. Najbardziej znaną ogólnopolską akcją informacyjno-edukacyjną jest „**Kręci mnie bezpieczeństwo na stoku**”. Sprawdziliśmy, jak realizacja tego programu wygląda w praktyce.

Komenda Miejska Policji w Jeleniej Górze ma 14 policjantów przeszkolonych do pełnienia patroli narciarskich. Każdy z nich musiał wyrazić chęć pełnienia takich służb, bo są to zadania poza standardowymi obowiązkami etatowymi.

– Komenda, która ma w swoim rejonie stoki narciarskie, organizuje szkolenia dla policjantów chcących uczestniczyć w takiej służbie – mówi koordynator patroli narciarskich z KWP we Wrocławiu st. asp. Barbara Sęk. – Prowadzą je policyjni instruktorzy posiadający certyfikat PZN.

Dzięki porozumieniu między Komendą Główną Policji a Polskim Związkiem Narciarskim grupa policjantów zdobyła uprawnienia instruktora PZN, by później prowadzić szkolenia w jednostkach. Koordynator z KWP uczestniczy w tych szkoleniach, by poznać potrzeby policjantów i starać się je realizować.

Jednym z instruktorów jest asp. szt. Dariusz Gutowski z KMP w Jeleniej Górze:

– Zanim policjant będzie pełnił służbę na stoku, sprawdzam jego umiejętności jazdy na nartach oraz znajomość dekalogu FIS, czyli podstawowych reguł zachowania dla narciarzy i snowboardzistów. Musi umieć czytać oznakowanie na trasach i poznać regulamin obowiązujący na konkretnym stoku.

W takiej służbie przydają się też umiejętności z zakresu ratownictwa, dlatego wszyscy członkowie patroli narciarskich

z jeleniogórskiej komendy przeszli kurs kwalifikowanej pierwszej pomocy.

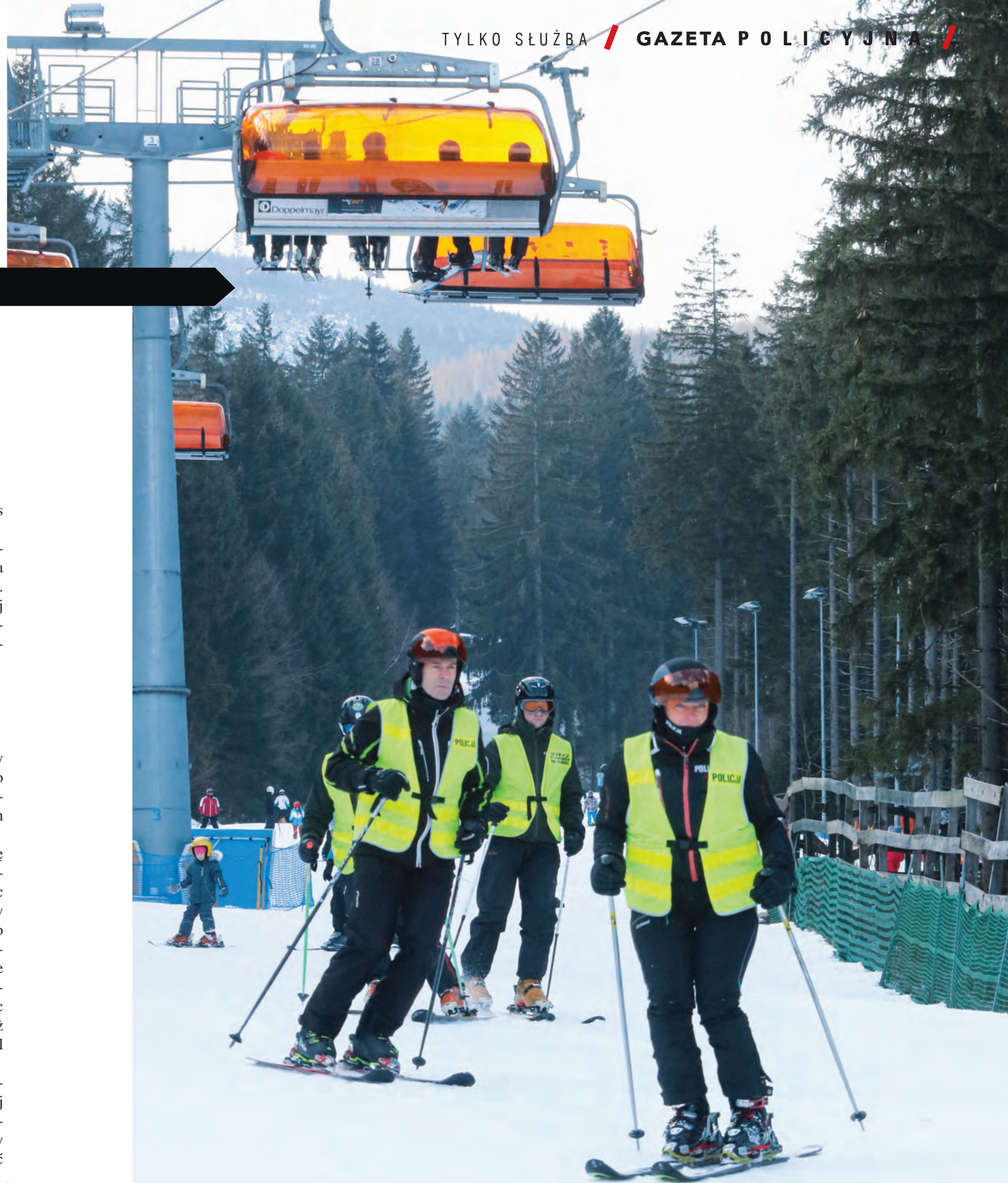
– Na jednym z ostatnich patroli pomagaliśmy dziewczynce, która podczas jazdy na nartach złamała nogę – opowiada mł. asp. Beata Sosulska-Baran z KMP w Jeleniej Górze. – Pomogliśmy jej, udzielając pierwszej pomocy, wezwaliśmy ratowników i asystowaliśmy w zwiezieniu dziecka ze stoku.

POLICJANCI NA STOKACH

Są potrzebni najbardziej wtedy, gdy wzrasta ruch turystów. Trzeba go przewidzieć i z odpowiednim wyprzedzeniem zaplanować grafik narciarskich patroli policyjnych.

– Słucham doniesień, analizuję liczbę zdarzeń, obserwuję obraz z kamer zamontowanych na stokach, sprawdzając warunki narciarskie, pytam zarządców zjazdów, a także korzystam ze swojego doświadczenia – wyjaśnia mł. asp. Beata Sosulska-Baran. – Na tej podstawie kalkuluję potrzeby i uczestniczę w planowaniu służb na stokach, pamiętając o tym, że wyznaczeni policjanci mają też swoje podstawowe obowiązki, a patrol narciarski jest dodatkowym zadaniem.

Ważne jest nie tylko kiedy, ale też ile patroli powinno się pojawić na stoku i w jakiej części dnia. Najczęściej są to dwuosobowe zespoły przebywające na stoku cztery godziny, ale bywa też inaczej. Trzeba być



elastycznym i zdarza się, że jeden zespół jest przed południem, a drugi po południu. Gdy potrzeba większej liczby policjantów, pomagają patrole z Kamiennej Góry i Złotoryi. Czasem policjanci są wspomagani przez strażników Karkonoskiego Parku Narodowego. Wtedy patrol składa się z jednego policjanta i jednego strażnika.

– Trasy narciarskie często przebiegają przez teren parku narodowego – tłumaczy st. strażnik Straży KPN Marek Gąsior. – Reagujemy na wykroczenia, takie jak wjazd pojazdem na teren parku lub puszczanie psa luzem. Często ludzie sami podchodzą i pytają, co im wolno robić, a czego powinni się wystrzegać na terenie parku.

– Tak jak policjantom, nam również chodzi o profilaktykę i edukowanie turystów – dodaje st. strażnik Straży KPN Łukasz Podkański.

Patrole mieszane organizuje się też w ramach unijnego projektu „Bezpieczne pogranicze” wraz z policją czeską. Pierwszy tego-roczny polsko-czeski patrol narciarski odbył się 6 stycznia. Policjanci z Jeleniej Góry i z Liberca wspólnie patrolowali stok Winterpol w Karpaczu. Policjanci z obydwu krajów pojawiają się w rejonach wypoczynkowych, targowiskach i szlakach głównie w czasie wzmożonego ruchu turystów.

– Warto wspomnieć także o zakładce w aplikacji Moja Komenda na smartfony – uzupełnia st. asp. Barbara Sęk. – Znajdziemy tam informacje o tym, kiedy i gdzie można spotkać funkcjonariuszy patrolu narciarskiego.

PATROL NARCIARSKI

Zaczyna się podobnie jak każdy inny. Pobranie broni, sprzętu i odprawa u komendanta lub dyżurnego jednostki. Róż-

nice można zauważyć w stroju (bo policjanci są w kombinezonach narciarskich) i w stawianych zadaniach, które są realizowane głównie na stokach. Interwencje w miejscowościach wypoczynkowych obsługuje patrolówka z komisariatów.

Po odprawie policjanci wsiadają do radiowozu i ruszają do Karpacza. Elektryczny hyundai kona umożliwia im swobodne poruszanie się po wzniesieniach dzięki wysokiemu momentowi obrotowemu i silnikowi o mocy 200 KM. Jest też ekologiczny.

Towarzyszyliśmy w takiej służbie mł. asp. Beacie Sosulskiej-Baran i asp. szt. Dariuszowi Gutowskiemu, których wspomagali strażnicy KPN.

– Po dotarciu na stok idziemy do zarządcy i pytamy o sytuację – mówi mł. asp. Sosulska-Baran. – Potem zaglądamy do ratowników, bo często też mają ważne informacje, np. czy były jakieś zdarzenia wymagające uwagi policjantów.

Zanim funkcjonariusze pobiorą kartę umożliwiającą im wjazd wyciągiem na górę, przebywają trochę czasu w pobliżu wyciągu. Jak mówią, dobrze gdy są widoczni. To działa prewencyjnie, ale ma też inne znaczenie. Ludzie tłoczą się przy kasach, w kolejce do wyciągu albo przy punktach gastronomicznych. Wtedy nie zwracają większej uwagi na sprzęt narciarski i często zostawiają go bez opieki. To gratka dla amatorów cudzej własności. Jednak od kiedy policyjne patrole narciarskie są na stokach, liczba kradzieży znacznie się zmniejszyła i narciarze bardziej się pilnują.

Po chwili patrol ustawia się w kolejce do wyciągu krzesłkowego.

– Dla nas jest ważne, aby być wśród ludzi. Kolejka do wyciągu jest miejscem, gdzie rozdrażnienie, brak cierpliwości po-



trafią wziąć górę – opowiada policjantka. – Ale już sama nasza obecność studzi emocje. Do tego często ludzie pytają o warunki zjazdu, o przepisy czy zasady na stoku.

Początek trasy jest dla wielu początkiem ekscytującego zjazdu. Aby tak było, patrol zwraca uwagę na osoby nieradzące sobie z nartami, pomaga, gdy początkujący się przewróci, bo to również zagrożenie, jeśli ktoś szybciej zjeżdżający mógłby wpaść na leżącego. Czasami trzeba zatrzymać jadących zbyt brawurowo lub zwyczajnie nietrzeźwych i nakazać im zejście ze stoku. Albo powstrzymać wchodzących na trasę pieszo lub przypomnieć o respektowaniu zasad przeciwdziałających COVID-19. Przede wszystkim jednak policjanci pomagają.

– 10-letni chłopiec przejechał stację, na której miał się spotkać z rodzicami, i się zgubił – wspomina mł. asp. Beata Sosulska-Baran. – Specjalnie na nas czekał, by poprosić o pomoc, bo – jak powiedział – miał do nas większą śmiałość.

Policjanci z KP w Karpaczu są również zadowoleni z policyjnych patroli na stokach.

– W czasie zwiększonego ruchu turystów takie patrole bardzo nas wspomagają – mówi zastępca komendanta KP w Karpaczu asp. Ewelina Patek. – Wtedy możemy skupić się na służbie w mieście i okolicach, bo stoki są pod opieką śnieżnych patroli.

Tego dnia asp. szt. Dariusz Gutowski nie pojeździł na stoku zbyt długo. Musiał przyjąć zgłoszenie i zdjąć narty. Za to mł. asp. Sosulska-Baran była na stoku cztery godziny. W tym czasie pomogła kilku osobom słabo radzącym sobie ze zjazdem, wyjaśniła też nieuważnym rodzicom, że dziecko do 16. roku życia musi mieć obowiązkowo kask na głowie podczas jazdy na nartach. Tym razem nie wydarzyło się nic poważnego i służbę zakończyła bez opóźnień. Ale ferie zimowe dopiero się zaczynają...

KRZYSZTOF CHRZANOWSKI

PRZECIW MOBBINGOWI I NIE TYLKO

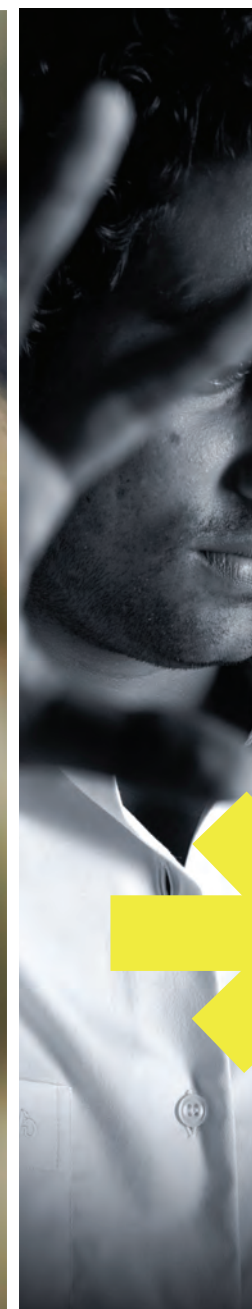


NIE OSZUKUJMY SIĘ, W TAK OLBRZYMIEJ I TAK ZHIERARCHIZOWANEJ FORMACJI, STATYSTYCZNIE NAWET BIORĄC, MUSI CZASEM DOCHODZIĆ DO MOBBINGU, dyskryminacji lub sytuacji konfliktowych.

Gdzie jest więc granica między konfliktowymi złośliwościami a zachowaniami mobbingowymi?

Jak się bronić, gdy czujemy się skrzywdzeni?

– To, jak odróżnić jedno od drugiego, jest kwestią edukacji na wszystkich poziomach, nie tylko edukacji i kompetencji przełożonych – przekonuje mł. insp. Krzysztof Łaskiewicz, pełnomocnik Komendanta Głównego Policji ds. ochrony praw człowieka.



Pomóc też mają nowe narzędzia: „Standardy w zakresie funkcjonowania w Policji procedur profilaktyczno-interwencyjnych w obszarze rozwiązywania konfliktów, przeciwdziałania zachowaniom mobbingowym, dyskryminacji oraz innym zachowaniom w miejscu służby i pracy” oraz decyzja nr 178 Komendanta Głównego Policji z 15 lipca 2021 r. w sprawie wprowadzenia w KGP wewnętrznej procedury prowadzenia działań profilaktycznych oraz postępowania w przypadku wystąpienia sytuacji konfliktowej, zachowań mobbingowych, dyskryminacji lub innych zachowań niepożądanych. Dodatkowo, od 2021 r., weszła w życie „Procedura monitorowania zachowań mobbingowych w Policji”, która stanowi mechanizm monitorowania zachowań mobbingowych, niezależny od procedur antymobbingowych wdrożonych w jednostkach Policji.

SYTUACJE NIEPOŻĄDANE

Niemal każdy, kto przepracował w formacji policyjnej wystarczająco długo, zetknął się bezpośrednio lub pośrednio z sytuacjami, które burzyły święty spokój w pracy, czy – jak to określają psycholodzy – dobrostan. Na hasło „mobbing” historie, w każdym właściwie garnizonie, sypią się jak z rękawa. Można usłyszeć, że jest jak himalajski yeti, każdy o nim słyszał, ale nikt w Policji go nie widział. Weryfikacja i kwalifikacja mobbingu nie są jednak proste, bez względu na to, czy występuje w Policji czy w innej instytucji. Często wykorzystywane jest słowo przeciwko słowu. Nawet w sądach sprawy o mobbing ciągną się latami. **Sytuacja 1:** Pani X, przełożona pana Y, ma zwyczaj zwracania uwagi panu Y w bardzo głośny sposób na korytarzu. Oboje są funkcjonariuszami. Na każdej odprawie służbowej pan Y jest wyśmiewany i obrażany. Osoby uczestniczące nie wiedzą, czy traktować te uszczypliwości w żartobliwy sposób czy na poważnie, ponieważ jest to przekazywane jako dowcip. Sytuacja trwa pięć lat i powtarza się cyklicznie. Liczne stawianie granic

przez pana Y nie przynosi rezultatu. Dobrostan zostaje przywrócony, gdy pani X awansuje i odchodzi z wydziału.

Sytuacja 2: Pani Y – policjantka, pisze na swoją przełożoną panią X, również policjantkę, anonimowe donosy do wszystkich jednostek służbowych i instytucji pozasłużbowych. Liczne kontrole dotyczące niedopełnienia obowiązków i nieprawidłowości nie potwierdzają zarzutów zgłaszanych w anonimowych donosach. W wydziale wszyscy wiedzą, kto pisze te anonimy, mówi się o tym głośno. Atmosfera staje się beznadziejna, tworzą się grupy za panią X i przeciw niej, nikt nikomu nie ufa, wszyscy stosują przesadną autokontrolę. Po mediacjach pani Y odchodzi na emeryturę, pani X, wyczerpana całą sytuacją, która trwa dwa lata, przenosi się do innego garnizonu.

Sytuacja 3: Pan X, policjant z 6-letnim stażem, zostaje przełożonym pani Y, pracownika Policji z 25-letnim stażem resortowym. Pani Y życzliwie podpowiada panu X w różnych sytuacjach służbowych, poprawia pisma, stara się młodego przełożonego wprowadzić w arkana służby w wydziale. Pan X odbiera to jako pouczenie i podważanie jego decyzji. Odsuwa panią Y od spraw, którymi się zajmowała.

KIEDY JEST MOBBING?

Jako pierwszy terminu mobbing użył szwedzki naukowiec Peter-Paul Heinemann na początku w latach 60. XX wieku do zachowań dzieci przedшкоlnych. Później H. Leymann, szwedzki psycholog zajmujący się badaniami nad mobbingiem, zdefiniował go jako psychoterror w miejscu pracy, jako „wrogą i nieetyczną komunikację między osobami pozostającymi ze sobą w relacji zależności”, dodając, że „działania te zdarzają się co najmniej raz w tygodniu, przez co najmniej pół roku i skutkują psychicznym, psychofizycznym i społecznym wyczerpaniem”, tym zatem różni się mobbing od pospolitego i znanego każdemu konfliktu, który toczy

się zawsze o coś. Również w ustawie z 26 czerwca 1974 r. – Kodeks pracy w art. 94(3) § 2c (Dz. U. z 2021 r. poz. 1162) określa się mobbing jako wszelkie działania i zachowania dotyczące pracownika lub skierowane przeciwko niemu, polegające na systematycznym i długotrwałym nękanii lub zastraszaniu, które wywołują zaniżoną ocenę przydatności zawodowej, poniżają lub ośmieszają, izolują lub wykluczają go z zespołu współpracowników. Wśród warunków sprzyjających mobbingowi w miejscu pracy wymienia się następujące czynniki: autokratyczny styl zarządzania, sztywne struktury hierarchii, traktowanie pracownika służbowo, chaos w zarządzaniu, walka o awans, strach o pracę.

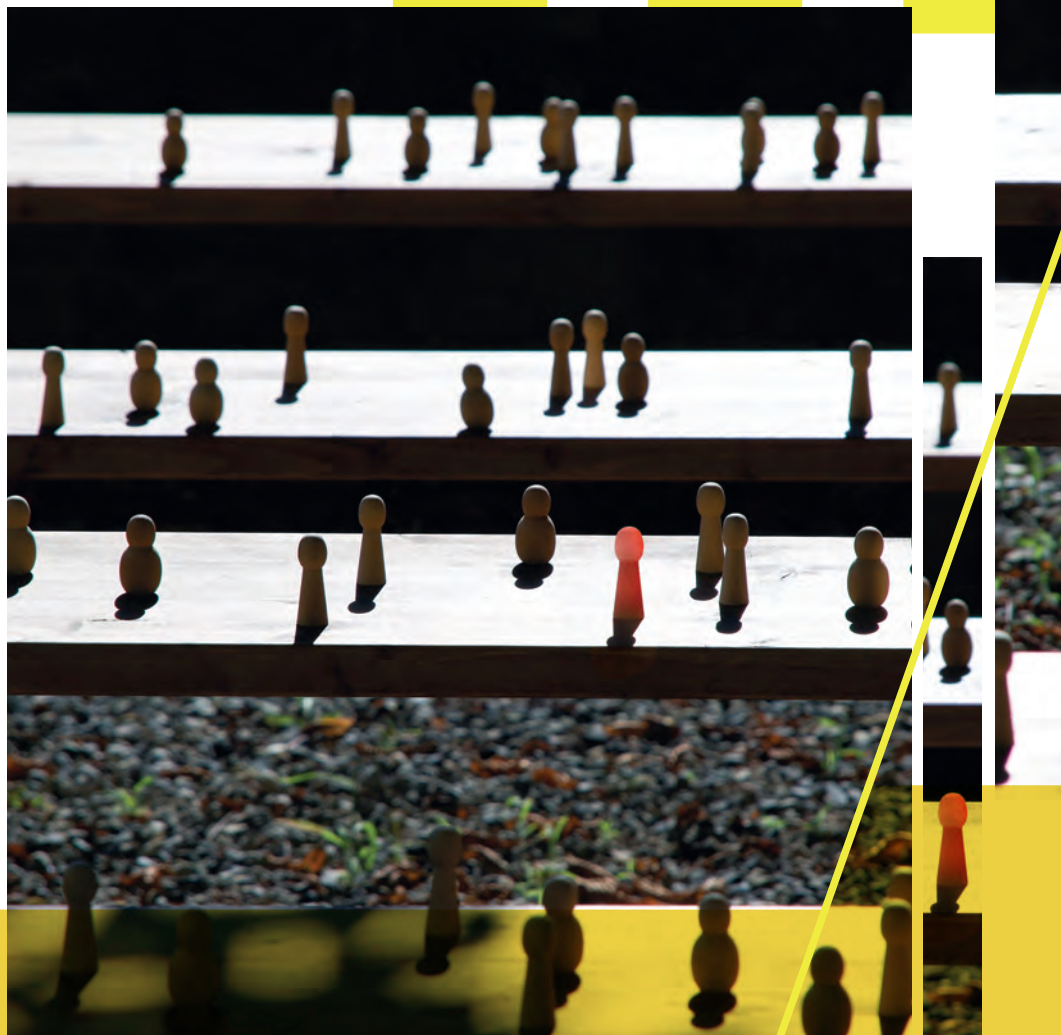
Heinz Leymann wyszczególnił aż 45 zachowań, zaszerogowanych do 5 kategorii, które składają się na mobbing:

- 1) działania zakłócające proces komunikacji;
- 2) ataki na relacje społeczne;
- 3) działania mające na celu osłabienie reputacji pracownika;
- 4) działania podważające pozycję zawodową pracownika;
- 5) bezpośrednie ataki na bezpieczeństwo i zdrowie pracownika.

– Ponieważ czasem trudno jest samemu określić, czy jest to już mobbing czy nie, wychodzimy z założenia, że lepiej wpisać, że jest to mobbing, a komisja to właściwie zweryfikuje – mówi mł. insp. Krzysztof Łaskiewicz z KGP. – Społeczna niewiedza na temat mobbingu i niepożądanych zachowań jest ciągle jeszcze spora, i to na różnych poziomach. Trzeba przypominać też, czym jest polecenie służbowe, które jest w sposób stanowczy egzekwowane, ale z realnym terminem wykonania i narzędziami, które pozwolą je wykonać, a kiedy to zachowanie staje się mobbingiem.

NOWE STANDARDY

„Podczas realizacji zadań, świadomie lub nieświadomie, mogą występować sytuacje, w których naruszana jest godność naszych współpracowników, podwładnych lub przełożonych, na co nie można się godzić. Niezależnie od zamiaru i okoliczności, wszelkie działania naruszające godność i inne dobra osobiste Policjantów i Pracowników, będące zachowaniami niepożądanymi, nie są akceptowane” – tak zaczynają się, słowami Komendanta Głównego Policji gen. insp. Jarosława Szymczyka, nowe „Standardy w zakresie funkcjonowania w Policji procedur profilaktyczno-interwencyjnych w obszarze rozwiązywania konfliktów, przeciwdziałania zachowaniom mobbingowym, dyskryminacji oraz innym zachowaniom w miejscu służby i pracy”.



W 2020 r. Departament Kontroli i Nadzoru MSWiA we współpracy z Biurem Kontroli KGP prowadził kontrolę merytoryczną pn. „Przeciwdziałanie mobbingowi w Policji”, która objęła KGP oraz komendy wojewódzkie oraz stołeczną.

– Ta kontrola wypadła pomyślnie. Dostrzeżono prowadzoną od kilku lat profilaktykę, procedury funkcjonujące w Policji. Stwierdzono też, że pewne rzeczy należy poprawić – mówi mł. insp. Krzysztof Łaskiewicz. – Badano wszystkie złe zachowania, które powodują „erozję” w pracy. Nawet jeżeli ktoś miał kilka razy w roku zepsuty komfort pracy czy doznał zawiści, to znalazło się w raporcie. Ministerstwo zgłosiło trzy rekomendacje korygujące dotychczasowe narzędzia antymobbingowe i antykonfliktowe, co do których zgodziliśmy się, i zostały kompletnie zrealizowane.



Wśród rekomendacji naprawczych znalazły się: ujednolicone mechanizmy procedury we wszystkich jednostkach Policji, systemowe i systematyczne gromadzenie informacji o podejrzeniach zdarzeń mobbingowych w całej Policji w skali rocznej, przekazanie pełnomocnikowi przez Komendanta Głównego Policji szczególnej prerogatywy do badania spraw o mobbing, czyli takiej wtórnej rewizji.

Ważnym aspektem w nowej procedurze jest stosunkowo bardzo krótki czas rozstrzygania zgłaszanych spraw, komisja ma bowiem 60 dni, maksymalnie 90, na zbadanie danej sprawy.

– Zjawiska mobbingu nie wolno relatywizować, ponieważ każda tego typu zaburzona relacja ma odmienną dynamikę oraz powoduje indywidualne poczucie krzywdy, w tym niesprawiedliwości – mówi mł. insp. Krzysztof Łaskiewicz.

I dodaje: – Na ile te procedury zadziałają, dowiemy się w drugim półroczu, kiedy nastąpi ewaluacja po roku jej stosowania. Zobaczymy, czy jest potrzebna jakaś korekta.

PRACOWNIK TEŻ CZŁOWIEK

Pracownicy Policji pracują w administracji, w wydziałach technicznych, logistycznych i gospodarczych, wspierając służbę funkcjonariuszy. Często nie są tylko pomocą techniczną, ale w przeważającej mierze merytoryczną. Zatrudniani są na podstawie pięciu różnych ustaw, ponieważ ustawa o Policji nie reguluje ich statusu. Rodzi to czasem lapsusy prawno-etyczne. W rozdziale 10 art. 132 pkt. 3 ust. 11 ustawy o Policji możemy znaleźć taki zapis dotyczący przepisów dyscyplinarnych: naruszeniem dyscypliny służbowej jest w szczególności: 11) umyślne naruszenie dóbr osobistych innego policjanta.

– Literalnie czytając ten zapis, nie odpowiadam z tej ustawy, jeżeli naruszę dobra osobiste pracownika Policji, bo nie jest policjantem. Powinno być tak, że naruszam dobra innej osoby i wówczas mam wszczęte postępowanie dyscyplinarne. Inny przykład, z zasad etyki zawodowej. Tam jest zapis w § 14, który brzmi: „Stosunek policjanta do innych policjantów powinien być oparty na przestrzeganiu zasad poprawnego zachowania, poszanowania godności, a także tolerancji w zakresie nienaruszającym porządku prawnego”. A co jeżeli narusza godność pracowników cywilnych? Nie wpływa to na wszczęcie postępowania dyscyplinarnego z tego paragrafu – zwraca uwagę mł. insp. Krzysztof Łaskiewicz.

40 ZGŁOSZEŃ TO DUŻO?

– Bez względu na to, czy mamy 12 zgłoszeń czy 40, za każdym kryje się człowiek i jego skomplikowana sytuacja. Każda sprawa jest trudna, każdej trzeba się bardzo precyzyjnie przyjrzeć – mówi mł. insp. Krzysztof Łaskiewicz.

Według rocznego sprawozdania z realizacji procedury meldunkowej o wystąpieniu podejrzenia zachowania mobbingowego w Policji za 2021 r. nadesłano 40 zgłoszeń z 16 jednostek (także ze szkół Policji, CBŚP i KGP). Procedura monitorowania zachowań mobbingowych w Policji ma na celu systemowe podejście do informowania kierownictwa formacji na temat skali zjawiska zachowań mobbingowych w celu podejmowania stosownych środków zaradczych. Z tych 40 zgłoszeń 19 zostało niepotwierdzonych przez komisję, 17 pozostaje w toku badania sprawy. W jednej sprawie odstąpiono od dalszego procedowania, a w dwóch potwierdzono zjawisko mobbingu.

W nadesłanych meldunkach nie można wyodrębnić jednoznacznie dominującej grupy. Zgłaszającymi byli zarówno kobiety, jak i mężczyźni, policjanci i pracownicy Policji. Część zgłoszeń (aż 15) to jednak meldunki anonimowe.

– Jest to niepokojący fakt, ponieważ socjokulturowe uwarunkowania anonimizacji tego rodzaju przekazów mogą świadczyć zarówno o bojaźni przed oficjalnym przekazaniem informacji, ale też o próbie manipulowania własnym środowiskiem służby lub pracy, dyktowanej subiektywnymi pobudkami osobistymi – mówi mł. insp. Krzysztof Łaskiewicz.

Czego zatem dotyczyły meldunki, skoro liczba niepotwierdzonych zgłoszeń to aż 19?

– Na ogół zgłaszający mylnie oceniali zaburzenia relacyjne, przypisując im cechy mobbingu. Sporadycznie dotyczyły zachowań seksistowskich, łączących przy okazji natarczywość czy inne formy

molestowania. W większości badane sprawy jawiły się jako konflikty wynikające z różnych oczekiwań, ocen wzajemnych relacji przełożony – podwładny lub odwrotnie – tłumaczy pełnomocnik Komendanta Głównego Policji ds. ochrony praw człowieka.

Co jeszcze niepokoi po wdrożeniu nowej procedury?

– Zdarzająca się jeszcze przewlekłość prowadzenia spraw o podejrzenie wystąpienia mobbingu. Według wytycznych Komendanta Głównego Policji sprawy o mobbing, czy też inne formy dyskryminacji, powinny być wyjaśniane sprawnie, dynamicznie i z zachowaniem stosownej wrażliwości – dodaje pełnomocnik.

ANONIMOWI NIE DA SIĘ POMÓC

Procedura badania zgłoszonej sprawy (nie mylić z procedurą meldunkową) zakłada, że anonimowe zgłoszenia nie są rozpatrywane. Dlaczego? – Bo komisja nie zna twarzy zgłaszającego. Anonimowe zgłoszenia trafiają do Biura Kontroli, do BSWP, ale nie zajmie się tym komisja i nie uda się rozwiązać konfliktu czy potwierdzić zachowań mob-

bingowych. Nie da się pomóc anonimowemu człowiekowi, ochronić go i zapewnić, że nie jest sam w tej trudnej sytuacji. Każda komisja badająca sprawę podchodzi do osoby zgłaszającej w sposób życzliwy i przyjazny. Naprawdę nie ma się czego obawiać. Poza tym osoba zgłaszająca ma wpływ na skład komisji, może się nie zgodzić na którąś z osób. Wszystko jest zanonimizowane i prowadzone bezpiecznie, z zachowaniem szczególnej wrażliwości. Każdy członek komisji jest zobligowany do zachowania tajemnicy – przekonuje mł. insp. Krzysztof Łaszkiewicz.

O czym świadczą takie anonimowe zgłoszenia? – Albo o tym, że ktoś jest manipulacyjnie mściwy, albo bardzo się boi – odpowiada pełnomocnik Komendanta Głównego Policji ds. ochrony praw człowieka. – Jeżeli ktoś chce tylko ukarać sprawcę, to komisja do tego nie służy. Naszym zadaniem jest rzetelne zbadanie sprawy, pomoc, nauczanie współpracy, a najlepiej pojednanie.

Zaletą tej procedury antymobbingowej jest również to, że sprawa w dalszym ciągu jest monitorowana, bez względu na to, jak się skończyła.

EDUKOWAĆ I INTEGROWAĆ!

Wiadomo nie od dziś, że jak ludzie się lubią, szanują, są ze sobą zintegrowani, to żadne zadanie nie jest na tyle trudne, żeby go nie wykonać. Czasem jednak trafia się do zespołu, w którym różnice charakterów i oczekiwań są skrajnie odmienne. Wówczas najlepiej zacząć od podstaw, czyli od profilaktyki, i zadbać o szkolenia, choć w dobie pandemii to trudne wyzwanie, ale ważne jest, żeby ludzie wiedzieli dokładnie, czym konkretnie jest mobbing. Kluczowe zaś są relacje międzyludzkie.

Z pomocą przychodzi cykl edukacyjno-informacyjny z zakresu pożądaných relacji w miejscu pracy przygotowany przez zespół działający przy pełnomocniku Komendanta Głównego Policji ds. ochrony praw człowieka i zamieszczony na portalu wewnętrznym KGP. Głos zabierają tam również psychologowie, którzy starają się rozwiązać wszelkie wątpliwości dotyczące zachowań mobbingowych, dyskryminacyjnych i konfliktowych.

– Procedura jest faktem formalnym, ale za nią stoją ludzie. Zarówno ci, którzy się zgłaszają, jak i ci wchodzący w skład komisji. Żadna procedura nie przewiduje wszystkich sytuacji, nie jest doskonała, ale dzięki ludziom może być rewidowana. Dla nas ważne jest, żeby nauczyć ludzi szanować się nawzajem, bez względu na różnice zdań i poglądów – mówi na zakończenie naszej rozmowy mł. insp. Krzysztof Łaszkiewicz.

zdj. pexels

IZABELA PAJDAŁA

NIE OSTRZA GRANICĄ BYWA

Z naczelnikiem Wydziału ds. Żołnierzy i Funkcjonariuszy w Biurze Rzecznika Praw Obywatelskich **Tomaszem Oklejakiem** rozmawia Klaudiusz Kryczka

Jak wygląda zjawisko mobbingu w Policji na podstawie sygnałów, jakie docierają do RPO?

Wszystkie elementy stosunku służbowego należące do sfery wewnętrznej Policji (np. stanowisko, uposażenie, miejsce i czas służby, zakres podporządkowania, dyspozycyjność) są jednocześnie bardzo skutecznymi formami oddziaływania na policjantów. Dotyczy to osób, którym trudno jest podporządkować się istniejącym w służbie regułom, albo z różnych względów podpadli przełożonym. Granica między tym, co jest rozkazem lub poleceniem służbowym, a tym, co jest mobbingiem, bywa nieostra i podejmowane przez rzecznika czynności wyjaśniające zmierzają do jej ustalenia.

Wpływ wniosków do rzecznika, dotyczących relacji interpersonalnych w Policji, kształtuje się na podobnym poziomie, choć w ostatnich latach przybiera na sile konflikt pokoleń i zdarza się, że to na tym tle dochodzi do nieporozumień.

Doświadczeni policjanci utożsamiają się z etosem służby. W swojej karierze wielokrotnie zostawali po godzinach, jeżeli wymagała tego potrzeba służby. Uwagę skupiali na zadaniach, obowiązkach, nierzadko kosztem własnego życia prywatnego i praw wynikających z pragmatyki służbowej. Będąc teraz przełożonymi, wymagają tego samego od swoich podwładnych.

Młodzi policjanci starają się natomiast odnaleźć równowagę pomiędzy życiem prywatnym a służbowym. Skrupulatnie liczą nadpracowane godziny i w porównaniu ze starszymi kolegami bardziej koncentrują się na swoich prawach niż na obowiązkach. Z tego względu odbierani są jako „roszczeniowi”, choć pomagają się tego, co im się na mocy przepisów prawa należy.

Czy Policja, biorąc pod uwagę jej specyfikę zhierarchizowanej służby mundurowej, jest szczególnie podatna na występowanie tego zjawiska?

Jak najbardziej. Siła i władza nie oznaczają jeszcze autorytetu w oczach policjantów, jeżeli nie idzie za tym autentyczność. Doświadczeni policjanci chcą być autorytetami dla młodych, jednak nie zawsze potrafią przekazać im policyjną wiedzę. Dobrym pomysłem byłby powrót do instytucji mentora, który by wprowadzał w arkana policyjnej wiedzy młodych policjantów. Szkolenie daje podstawy teoretyczne, jednak doświadczenie, jak wykonać daną czynność służbową, zdobywa się „na ulicy”. Na razie funkcję mentora pełnią media społecznościowe.

Wprawdzie struktury pionowego podporządkowania oraz legalizm nie sprzyjają kreatywności, jednakże środowisko przestępcze ewoluuje i uwolnienie kreatywności w obszarach prawem dozwolonych rozładowałoby – w mojej ocenie – niepotrzebne napięcia, przy okazji wpływając na poprawę bezpieczeństwa.

zdj. archiwum Tomasza Oklejaka

* Szerzej: <https://www.rpo.gov.pl/pl/content/przeciwdzialanie-mobbingowi-i-dyskryminacji-w-sluzbach-mundurowych>.

Dlaczego policjanci, pracownicy, którzy padli ofiarą mobbingu, zwracają się o pomoc do RPO? Nie mają innego wyjścia? Jest dla nich jedyną (ostatnią) deską ratunku?

Z mojego doświadczenia wynika, że policjanci najpierw próbują szukać pomocy w swoim środowisku. Kiedy pojawia się konflikt, koledzy klepią po ramieniu ofiarę mobbingu, niekiedy nawet „motywując” ją do postawienia się mobberowi. Kiedy w końcu podejmuje rękawicę, staje się dla znajomych niewidzialny. Świadkowie doznają amnezji. Każdy ma swoją rodzinę, kredyt i nie chce sobie komplikować kariery.

W takich okolicznościach Rzecznik Praw Obywatelskich wydaje się dobrą perspektywą.

Czy ustanowienie w Policji pełnomocnika ds. ochrony praw człowieka oraz wprowadzone w Policji procedury antymobbingowe są Pana zdaniem wystarczające?

Usytuowanie pełnomocników i ich bezpośredni dostęp do komendanta wojewódzkiego pozwalają im na szybką reakcję służbową, zanim dojdzie do eskalacji konfliktu. Procedury antymobbingowe działają należycie, jeżeli uczestni-

kom tej procedury zapewnione zostaną gwarancje bezpieczeństwa (na etapach: przygotowania i złożenia wniosku, trwania postępowania i przy ewentualnym odwołaniu za złożenie skargi), ale nie wszędzie jeszcze one istnieją. Dużą nadzieję pokładam w stworzeniu mechanizmu ochrony sygnalistów, do którego od wielu lat zachęca zarówno rzecznik, jak i instytucje międzynarodowe (Rada Europy – GRECO, CPT).

Co może lub powinna zrobić sama Policja, a co może zrobić wspólnie z RPO, żeby chronić policjantów i pracowników przed mobbingiem?

W ocenie rzecznika* priorytetem pozostaje zapewnienie policjantom drogi sądowej dla dochodzenia ich praw z tytułu mobbingu. Kierunek obrany przez Służbę Więzienną wydaje się słuszny. W codziennej pracy rzecznik testuje w działaniu istniejący system prawny, obnażając jego luki i niedociągnięcia. Kiedy widzi zagrożenia lub naruszenia praw i wolności obywatelskich funkcjonariusza, informuje o tym właściwe organy. Proszę pamiętać, że obowiązująca ustawa o Policji została napisana w duchu „teorii myślących bagnetów”, która opiera się na założeniu, iż policjant jest istotą myślącą, mającą prawo do oceny charakteru prawnego wydanego rozkazu lub polecenia służbowego za każdym razem, gdy jest zobowiązany do jego wykonania.

Dziękuję za rozmowę.



Rozpisują się o nim polskie i niemieckie media. Powiedzieć o nim policyjny polski Indiana Jones to za mało, a nawet niesprawiedliwie, bo kom. dr Marek Łuczak ma i więcej odkryć na swoim koncie, i zdecydowanie większą pasję do historii niż fikcyjny bohater. Łączy ich jedynie to, że obaj noszą kapelusz i lubią przygody.

KUSTOSZ PAMIĘCI *i policjant* od zabytków



Kiedyś o ludziach z takim charakterem i tak szerokimi horyzontami mówiło się „człowiek renesansu”. I Marek Łuczak jak ułaj pasuje do tego sformułowania. W 2021 r. otrzymał tytuł Ambadora Szczecina, jest prezesem Pomorskiego Towarzystwa Historycznego, w KWP w Szczecinie zajmuje się odnajdywaniem zaginionych i skradzionych zabytków, jest autorem ponad 50 książek historycznych o Szczecinie, ale też książek o karno-prawnej ochronie zabytków, m.in. „Policja w walce o zabytki” (2011). Odzyskał kilkaset zabytków utraconych w kraju i za granicą. Opracował algorytmy postępowania Policji w sprawach kradzieży zabytków. Jako jedyny policjant został wyróżniony medalem im. Zygmunta Glogera (medal jest przyznawany ludziom i instytucjom dbającym o sprawy lokalnej kultury, historii i tradycji oraz wpisujących je w szerszą perspektywę ogólnopolską). Od 2008 r. razem z funkcjonariuszami PSP realizuje autorskie programy rejestracji zabytków w kościołach województwa zachodniopomorskiego, wykonując dokumentację fotograficzną na wypadek kradzieży, weryfikując stany zabytków oraz sprawdzając zabezpieczenie antywłamaniowe oraz przeciwpożarowe. Programem tym zostało objętych 13 powiatów, co jest unikatową inicjatywą w kraju.

Ale zabytki i historia to nie wszystko. W wolnych chwilach, pod pseudonimem Outsider, komponuje, pisze teksty i nagrywa płyty ze swoją muzyką. Ma ich już sześć. Dochód z ich sprzedaży przeznacza na cele charytatywne. W innych wolnych chwilach z kolei, praktycznie w każdy weekend, odkrywa stare, zapomniane, przykryte już ziemią, cmentarze w Szczecinie i jego okolicach. Zebrał wokół siebie zespół pasjonatów historii, nie tylko z regionu zachodniopomorskiego. Do pomocy w pracach odkrywkowych i ewidencyjnych niektórzy przyjeżdżają z Dolnego Śląska, a nawet z zagranicy. Włączają się też dzieciaki z Młodzieżowego Ośrodka Wychowawczego w Trzebieży i Młodzieżowego Ośrodka Socjoterapii im. św. Brata Alberta w Szczecinie.

ŚLADY Z KAMIENI

Kamień do kamienia i tak zbiera się historia miasta czy wsi. Trzeba te kamienie jednak odkryć. Czasem miejsca po starych cmentarzach należy tylko wykarczować, pozbierać śmieci, odsłonić. Ale częściej niestety trzeba wykorzystywać sondy i wykrywacze metali. Wiele płyt nagrobnych jest porozbijanych i porozrzucanych po okolicy. Czasem stawia się na miejscu cmentarza osiedle mieszkaniowe, jak w przypadku Kłeskowa. A czasem teren, który starają się odkryć wolontariusze z Markiem Łuczakiem, ma nawarstwienia kultu-

rowe, gdyż po II wojnie światowej do 1948 r. polscy już mieszkańcy miejscowości chowali swoich bliskich w mogiłach żydowskich, wykorzystując elementy obramowań tych grobów i podstawy macew. Czasem deszcz przychodzi z pomocą i odkrywa schowane w ziemi macewy. A czasem Marek Łuczak dostaje informacje, że mieszkaniowiec Szczecina odkrył w swoim garażu nagrobny krzyż, który jego ojciec zabezpieczył w latach 80. XX w. w ogródkach działkowych. Zdarza się i tak, że ktoś przy ulicy Przygodnej w Szczecinie zauważył fragment kamiennej płyty przypominającej nagrobni i alarmuje policjanta od zabytków.

– To ważne, żeby ludzie tak reagowali, nie pozostawali obojętni – mówi kom. dr Marek Łuczak.

Dlaczego zacieramy ślady po poprzednikach, gdy w wyniku decyzji polityczno-historycznych zasiedlamy nowe miejsca? To jakaś dziwna polska mentalność: schować, zniszczyć, udawać, że tego nie było i się nie wyda.

– Szczególnie tereny ziem odzyskanych są narażone na takie zniszczenia. W Szczecinie decyzją pierwszego prezydenta Piotra Zaremby wszystkie niemieckie napisy miały zostać usunięte. Nawet w 2003 r., gdy na Wałach Chrobrego odsłonięto napis „Haken-Terrasse”, pojawiły się głosy, żeby to usunąć (przyp. red. – podczas remontu Muzeum Narodowego zostały odsłonięte na fasadzie budynku nazwy ulic: „Haken-Terrasse”, „Dohnstr.” i „Scharlaust.”). Napisy zostały zasłonięte. Hermann Haken był nadburmistrzem Szczecina w latach 1878–1907). Ja jestem za prawdą historyczną, bez znaczenia, czy jest ona wygodna dla nas czy nie, ale jest prawdą. W przypadku niektórych ludzi, których nagrobki odkrywamy – Niemców, Żydów, Francuzów – nie ma kto zadbać o ich pamięć. Niektórzy, jak w przypadku Dąbia, zostali wywiezieni do obozu w Majdanku, gdzie całymi rodzinami zginęli. Niedawno byłem w Lublinie i przywiozłem kamień z cmentarza w Dąbiu, który położyłem przy pomniku w obozie, taki symboliczny gest.

Jeżeli wymagamy od Litwinów, Ukraińców czy Białorusinów, na których ziemi zostały nasze groby, żeby je uszanowali i o nie zadbali, zacznijmy od siebie, bo też zastaliśmy u nas niemieckie czy żydowskie groby. To trzeba zrozumieć. Nie jestem za odbudową cmentarzy, ale za upamiętnieniem, uszanowaniem – mówi kom. dr Marek Łuczak.



Z nagrobnych płyt kamiennych można dużo wyczytać. Można odtworzyć życiorysy mieszkańców, a potem historię miasta. Marek Łuczak ma już ponad dwa tysiące zewidencjonowanych płyt nagrobnych, a opracowanych życiorysów ponad 1200.

– Zawsze twierdziłem, że cmentarze i kościoły to są najtrwalsze ślady historii, gdziekolwiek byśmy się nie znaleźli. Cmentarze szybko się degradują, są okradane. Pierwszy impuls do ich badań był taki, że mieliśmy sygnał o okradaniu kości i sprzedawaniu ich studentom medycyny. Pomniki również zaczęły ginąć. Stwierdziłem, że bez prac ewidencyjnych nie jesteśmy w stanie szukać tego, co właściwie zniknęło. Przyda się więc to w dwójnasób – tłumaczy Marek Łuczak.

Opowiada również historię, jak znaleźli nagrobki dzieci z XIX w. na terenie, który był jednym wielkim śmietniskiem. Miejscowi przyszli, pomagali i pytali – kiedy ten cmentarzyk został zniszczony? Pewnie zaraz po wojnie, sami sobie odpowiadali. Wśród śmieci, pod nagrobkiem, znaleźli opakowanie po ptasim mleczku z datą ważności: 1992 r.

– Do części dotarła ta informacja. Stwierdzasz po prostu fakt – mówi komisarz.

POMNIKI TEŻ OPOWIADAJĄ

Podczas tych prac ewidencyjno-odkrywczych udaje się odtworzyć również historyczne pomniki, które dzięki pasji Marka Łuczaka oraz dobrej woli instytucji lokalnych i wolontariuszy wracają na swoje miejsce. Jednym z odbudowanych pomników jest ten poświęcony pamięci Friedricha Friesena, propagatora kultury fizycznej i sportu. Studiował na Berlińskiej Akademii Budownictwa, gdzie współpracował z Alexandrem Humboldem (1769–1859), a w latach 1810–1812, wspólnie z pedagogiem Friedrichem Jahnem (1778–1852), tworzył podstawy niemieckiej gimnastyki – otwierał sale gimnastyczne i kryte baseny. Powierzono mu także kierownictwo berlińskiego stowarzyszenia gimnastycznego. Mimo że Friesen nigdy w Szczecinie nie był, w Niemczech jest znany nie tylko od strony sportowej, ale jako współtwórca Konfederacji Niemieckiej (Deutscher Bund) – tajnej organizacji, której celem było zjednoczenie Niemiec i wyzwolenie spod okupacji francuskiej. Po bitwie pod Kitzem został schwytany przez wojska Napoleona i rozstrzelany 16 marca 1814 r. w Lalobbe w Ardenach. W 1897 r. Towarzystwo Gimnastyczne ustawiło ku jego pamięci kopiec w szczecińskiej Dolinie Siedmiu Młynów, za Polaną Harcerską. Po 1945 r. pomnik został zniszczony. W 2021 r. kom. Marek Łuczak zorganizował jego odbudowę. Pomogły dzieciaki z MOS-u, które znajdowały porozrzucane w krzakach kamienie. Odbudowa trwała

dwa tygodnie, wolontariusze przerzucili trzy tony głazów i kamieni. Na ułożenie cokołu o wysokości 2,5 m poszła tona zaprawy. W zakładzie kamieniarskim Wojciecha Hery odtworzono tablicę.

– Bardzo dużo mieszkańców przyszło, ludzie stawali przy nim świeczki – wspomina komisarz.

Szczecińscy pasjonaci odnaleźli też pomnik ustawiony 22 marca 1889 r. z okazji 10-lecia Stowarzyszenia Wojennego z Pomorzana (Pommerensdorfer Kriegerverein), który upamiętnia trzech cesarzy: Wilhelma I, Fryderyka III i Wilhelma II Hohenzollernów. 2 lipca 2021 r. przy ulicy Włościańskiej na Pomorzanie kamień trzech cesarzy z różowego granitu wrócił na swoje dawne miejsce.

Odnaleziony został również granitowy głaz pomnikowy w lesie w Mścięcinie z inskrypcją „Pommer-



scher Forstverein 1884” (Pomorskie Towarzystwo Leśne). Marek Łuczak znalazł go na planach z końca XIX w., ale na planach z lat 30. XX w. już go nie było. Stowarzyszenie sprzeciwiało się polityce leśnej Hitlera i naziści je zdelegalizowali, a pomnik zakopali.

W Mierzynie na swoje pierwotne miejsce powrócił też pomnik z 1920 r., upamiętniający 29 mieszkańców Möhringen, którzy zginęli podczas I wojny światowej. Jeszcze jest niekompletny, poszukiwania jego górnej części trwają. Usunięty został na początku lat 60. XX w. Znaleźli go w starej fabryce członkowie Stowarzyszenia Przyjaciół Ziemi Polickiej i na szczęście o niego zadbali. Przy okazji powrotu pomnika udało się Markowi Łuczakowi, w ramach rewitalizacji cmentarza parafialnego i dzięki otwartości proboszcza, przeszukać cmentarz z użyciem sond i odnaleźć części nagrobków dawnych mieszkańców. Będą składać się na lapidarium przy cmentarzu przykościelnym w Mierzynie.

– Nie chodzi o to, żeby przywracać cmentarz, ale warto zrobić lapidarium z tych elementów, które znajdujemy. Chodzi o zachowanie pamięci, a nie przywró-



cenie nekropolii, czyli właśnie to, czego oczekiwaliśmy w stosunku do polskich grobów na Wschodzie i naszych pomników – mówi komisarz.

HISTORIA JEST WAŻNA

Cmentarze opisuje i publikuje o nich książki już od 2004 r., chociaż zajmuje się tym właściwie od lat 90. W zachodniopomorskim zinwentaryzowanych ma już ich około 150. Zostało jeszcze sporo do zrobienia, jak sam mówi. Za każdym razem na prace na cmentarzach występuje o zgodę do konserwatora zabytków lub – jak w przypadku terenów leśnych – do właścicieli terenu. Na użycie wykrywacza metalu również. Wielu poszukiwaczy korzysta z jego rad – jak uzyskać pozwolenie, z czym iść do konserwatora, gdy coś znajdą.

– Występuję o zgody jak każdy obywatel, płacę 86 zł za pozwolenie, określone są warunki, czasami nie dostaję zgody, albo nie w tym zakresie, na którym mi zależy. Wówczas negocjuję, staram się przekonać urząd do swoich racji – opowiada Marek Łuczak.

Dbanie o własne dziedzictwo oraz to zastane świadczy o naszej kulturze. Przez ten pryzmat również możemy być oceniani. Odtwarzanie zapisów nagrobkowych, w sytuacji gdy np. na wsiach nie ma książek adresowych i nie zawsze zachowały się księgi parafialne, ma dla historyków i regionalistów olbrzymie znaczenie.

– Napisy na nagrobkach znacznie poszerzają wiedzę o przeszłości, którą warto dzielić się z ludźmi. Nagrobek, który odkryliśmy w Dąbiu, ustawiliśmy pionowo, podpierając dwiema cegłami. Ostatnio je-



chałem z kolegą na patrol covidowy w tamtej okolicy i patrzmy, a ktoś obok tego nagrobka zrobił cały mur z kamieni i chryzantemy postawił. I o to właśnie chodzi, o ten ludzki czynnik, odruch, że zaczyna się o tym myśleć, pamiętać, a nie udawać, że tego nie było – mówi.

Marzeniem Marka Łuczaka jest zewidencjonowanie polskiego cmentarza na Rossie w Wilnie.

– Piaskowiec bardzo szybko się degraduje i jak ktoś nie robi tam porządnej ewidencji, polegającej na przepisaniu inskrypcji, zrobieniu fotografii, to za ileś lat będzie już nie do odtworzenia – mówi kom. dr Marek Łuczak, znany w regionie jako policjant od zabytków. – Uważam, że jest to dla nas bardzo ważny cmentarz. Łyczakowski jest już w większości opracowany. Na Rossie jest dużo świetnej sztuki, wszystko jest w kamieniu. Potrzebowałbym tak trzy tygodnie. Może kiedyś na wakacje? Znam swoją pracowitość, ze 100 nagrobków dziennie jestem w stanie opisać!

IZABELA PAJDAŁA

K R A Í Ń C U

*A GDYBY TAK WSZYSTKO RZUCIĆ I WYJECHAĆ
W BIESZCZADY?*

Ś W I A T A

*A CO, JAK JESTEŚ POLICJANTEM W BIESZCZADACH?
ŁATWO NA PEWNO NIE JEST, ALE ZA TO CIEKAWIE.*



aszymi przewodnikami przez trzy bieszczadzkie powiaty są: dzielnicowy z Zespołu Prewencji w Czarnej st. asp. Marek Krawczyk, st. sierż. Magdalena Nieckula z Zespołu Prewencji w Stuposianach, dzielnicowy Posterunku Policji w Komańczy mł. asp. Kamil Trzcinecki oraz dwaj dzielnicowi PP w Polańczyku – asp. szt. Janusz Kozak i asp. szt. Artur Matuszewski. Ruszamy!

200 KILOMETRÓW DZIENNIE

Styczeń. Gdyby nie liczyć maszyn budowlanych na remontowanych drogach, to spokój i cisza. Zaczynamy od Czarnej.

– Zwykle służby mamy od siódmej do piętnastej, ale jak jest potrzeba, to dłużej – mówi Marek Krawczyk. – Jak jest dużo interwencji, to dyżurny Komendy Powiatowej Policji w Ustrzykach Dolnych wysyła patrol. Odległości tu są znaczne, przy sprawdzaniu kwarantanny robiliśmy po 200 km dziennie i lepiej. Czasami, by do kogoś dotrzeć, to najpierw trzeba jechać lasem, a potem jeszcze pieszo. W Krzywem mieszka jedna osoba. W jedną stronę półtorej godziny. Takich miejscowości zamieszkałych przez jedną czy dwie osoby jest więcej. Są też niezamieszkałe osady: Rosochata, Wola Sokołowska, Rosolin...

Bieszczady przed ostatnią wojną były bardziej zaludnione niż teraz.

– Znam wszystkich ludzi, wiem, czego się spodziewać. Ale czasem znajdzie się ktoś, kto przez lata był dla nas niewidoczny.

Marek jest z tych stron. Mówi o historii, wciąż znajdowanych niewybuchach z pierwszej i drugiej wojny światowej, których policjanci pilnują godzinami, nim zjawia się saperzy, o tragediach w niedostępnych górach, cudzoziemcach nielegalnie przekraczających granicę, współpracy z ratownikami GOPR-u i funkcjonariuszami SG, ekologach wiszących na drzewach. O lasach i górach, które są zarazem piękne i zdradzieckie.

| ➔



– Lubię zbierać grzyby, mam je pod domem, ale rzadko tam chodzę, bo są tam też niedźwiedzie. W samej Polanie jest ich czternaście, a do tego wilki. Jak tu idzie się w las, to trzeba się głośno zachowywać, by nie zaskoczyć misia.

Znowu spadł śnieg i złapał mróz. Dzielnicowy zamierza sprawdzić, jak sobie radzą mieszkańcy z jego terenu. Przede wszystkim ci, którzy mogą mieć kłopoty z przetrwaniem zimy w surowych warunkach. Bieszczadzkie zakapiory.

CELEBRYCI

Zakapior to potocznie zbój i oprych, ale w Bieszczadach zakapior oznacza coś innego. Raczej kogoś, kto żyje po swojemu, często w szałasie czy baraku. Kogoś, kto kiedyś wszystko porzucił, przestał gonić za pieniędzem i generalnie ma teraz wszystko w nosie. Ale bieszczadzki zakapior jednocześnie ma silną osobowość i coś magnetycznego, sprawiającego, że bez względu na wady i słabości cieszy się szacunkiem.

– To już nie są te same zakapiory, którymi były kiedyś, tylko celebryci. Taki Andrzej. Mieszka w baraku z własnej woli. Jedna z telewizji, robiąc serial o ludziach mieszkających w Bieszczadach, nakręciła o nim odcinek. Teraz odwiedzają go turyści. Zdrowy chłop, może pracować, ale przez całe życie nic z siebie nie dał.

Jego barak stoi otwarty na oścież. Dzielnicowy sprawdza wewnątrz, czy gdzieś między legowiskiem, ubraniem a jedzeniem nie leży zakapior. Żywy lub martwy. Nie ma.

Po drugiej stronie kępy drzew mieszka jego brat, Zbyszek. Też żyje po swojemu, ale dba o porządek i czystość. Nie pije od trzech lat i jest z tego dumny.

W miejscowości Wydne mieszkają kolejne zakapiory. Bracia – Józef i Andrzej. Kiedyś było ich czterech, zostało dwóch.

– Dzikusy. Jak chce się ich odwiedzić, to tylko z rana, bo potem popijają i stają się nerwowi. Nawet jak przeskrobiają, to nie „panować” do nich, tylko mówić na ty. Język mają żywy, wiadomo, o co chodzi.

Zdążyliśmy chyba w ostatniej chwili. Bracia mają krowy, króliki i dłubią w drewnie. Rzeźby nawet ładne im wychodzą. Jezusa na krzyżu chcą nam sprzedać za flaszkę wódki, ale że nie mamy, to za 25 złotych.

Przejeżdżamy przez kolejne miejscowości. Młody mężczyzna idący poboczem nawet podnosi rękę na powitanie. Który z policjantów pracujący w mieście widział taki gest?

– Tu jak policjant sam sobie nie robi pod górę, to ma spokój na służbie. Jak sąsiad sąsiadowi

zrobi krzywdę, przyjeżdżam i mówię: „Masz trzy dni na naprawienie krzywdy. Macie się dogadać. Pies kurę zjadł, oddaj kurę”. Po co karać, jak można się dogadać. Do prostych ludzi trzeba dojść prostymi środkami. Ma być wilk syty i owca cała.

IDA WILKI

A wilki naprawdę są! Widzimy je na łące, jadąc radiowozem. Podchodzą pod stado koni. Dzielnicowy zatrzymuje się, co je płoszy. Policjant wie, czyje to pole i zwierzęta, i gdzie mieszka ich właściciel. Włącza „koguta”. Podjeżdża pod dom dziwnego gospodarza. Ten słysząc, że wilki idą do koni, woła synową. Kobieta zarzuca na plecy kurtkę i pędzi na łąkę.



– Musiały dziurę w siatce zrobić – mówi wdzięczny za ostrzeżenie rolnik i ściska dłoń policjanta.

To, że zakapiory bez niepokoju przyjęły wizytę dzielnicowego, ktoś go pozdrowił czy mocnej uściśnął dłoń... na to policjant musi zapracować.

NIE TYLKO MĘSKI ŚWIAT

Przejmuje nas Magda Nieckula. Teraz jej Zespół Prewencji przytulił się do Strażnicy Granicznej w Stuposianach, bo siedziba Policji w Lutowiskach jest remontowana. Lutowi-



się na siebie pomysłu, kończy się piciem lub powrotem na stare śmieci.

Magda też jest stąd. Mąż pracował w lesie, był drwalem. Miał wypadek. W lasach podczas pracy jest ich wiele. Nimi też muszą zajmować się policjanci.

– Duży mamy teren. Ostatnia jest Beniowa, trzy godziny tam się idzie, a dojechać nie da rady. Tarnawa też daleko. Jak była kwarantanna, to trzeba było się nachodzić. Ale jak jest pogoda, to jest nagroda. Te widoki!

Dziś nie ma ich nawet z wieży widokowej w Mucznem. Dalej już tylko Tarnawa Niżna i kraniec świata, czyli granica z Ukrainą.

– Mam dużo pomocy prawnej, a jak jest interwencja, to jedna dziennie. Jeśli wypadek, to zazwyczaj poważny i wtedy zejdzie cały dzień. Tu nie ma rozrywek, tylko normalne życie. Ja je doceniam takie, jakie mam.

Zapada noc. Na drodze można spotkać żubra. Wracamy więc bardzo ostrożnie.

NA WYPALE

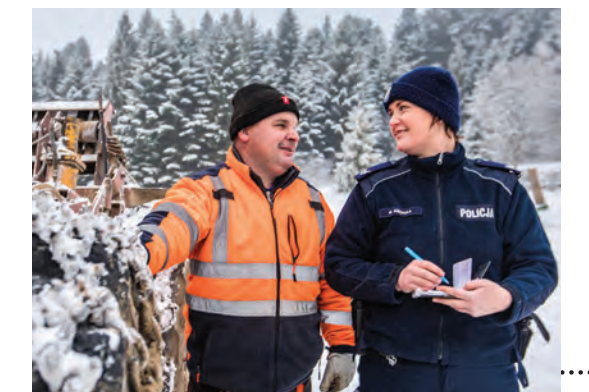
Ranek rozpoczynamy w Komańczy. Tu jest ciekawy skład osobowy Posterunku Policji, bo wszyscy funkcjonariusze kochają pszczoły i mają swoje pasieki.

ska to najbardziej na południe wysunięta gmina w Polsce, siódma według powierzchni, mająca jednocześnie najniższą gęstość zaludnienia, według danych z 2017 r. ledwie cztery osoby na kilometr kwadratowy.

– O Bieszczadach mówi się z jednej strony. Męskiej. Ale są i kobiety.

Magda świetnie sobie radzi. Jest policjantką, mamą, żoną i ma sześć koni.

– Tu nie da się udawać kogoś innego. Bieszczady weryfikują. „Rzucić to wszystko i wyjechać w Bieszczady”. Dobry żart. Tu teraz ciągną ci, którzy mają pieniądze. Ale jak nie ma



..... ➤ – Jestem związany z Bieszczadami i nie widzę się poza nimi. Mnie ciągnie do lasu, w mieście bym się nie odnalazł – mówi Kamil Trzcinecki. Już kiedyś próbował. Pracował za granicą, dotarł nawet do Kanady, ale wrócił w Bieszczady i założył policyjny mundur.

Jedziemy w kierunku przejścia granicznego ze Słowacją.

– Współpracujemy ze Słowakami, mamy łączone służby. W Medzilaborcach jest ośrodek dla uchodźców. Często uciekają. Zdarza się, że na naszą stronę. Jeśli koledzy z SG mają na oku podejrzany pojazd, a nie chcą się ujawniać, to dają nam znać, byśmy go dla nich sprawdzili.

Tu pojawienie się obcego szybko zostaje dostrzeżone ze względu na kradzieże w lesie.

– Drewna, paliwa i podzespołów do ciągników. One zazwyczaj stoją w lesie przez wiele tygodni i po pracy nikt ich nie pilnuje. Części do nich są drogie i stale ich brak.

GRANICA ZE SŁOWACJĄ

– Kontrola przejścia granicznego w Raboszycach, bez uwag – melduje przez radiostację policjant. Ani żywej duszy.

Maniów. Z leśnej doliny, nisko nad czubkami drzew unosi się dym. Skręcamy sprawdzić, czy to wypalacze węgla drzewnego rozpoczęli swój sezon, czy może jest jakiś inny powód pojawienia się tego dymu. To jednak wypalacze. Jeden z nich na widok policyjnego radiowozu gwałtownie zmienia kierunek wędrowki i podbiega kilka kroków. Jednak po chwili rezygnuje z ucieczki i potrząsając głową, zwraca się do policjanta.

– Oj, myślałem, że to po mnie. Odruchowo tak wyszło. Ale nie ma przecież za co, prawda?

Prawda. Mężczyźni od razu poprawia się humor. Mają tu 18 pieców, a ten, w którym właśnie teraz rozpala ogień, jest dopiero drugim. Nie czas na przymusowe wakacje.

Wypalanie węgla drzewnego często było zajęciem zakapiorów. Kiedyś byli wśród nich ludzie wykształceni, którzy uciekli w Bieszczady od cywilizacji. Ale tamto pokolenie już się wykruszyło.

Kamil Trzcinecki jest Łemkiem. Kiedyś w Bieszczadach i Beskidzie Niskim mieszkało wielu Łemków, ale wojenne i powojenne wichury porozrzuciły ich po świecie. Można za to wciąż spotkać ślady kultury Łemków i jednego policjanta.

RAMBO

W Łupkowie jest Zakład Karny. Choć podlega Służbie Więziennej, policjanci też mają tu co robić.



– Przychodzą do nas zlecenia z jednostek z całego kraju z prośbą o przedstawienie zarzutu, przesłuchanie w charakterze podejrzanego, w charakterze świadków czy też w sprawach o wykroczenia. Takich czynności w ciągu roku mamy bardzo dużo. Zazwyczaj są one pilne, bo prowadzącym sprawę zależy na czasie.

Prócz tych kilku setek osadzonych w Łupkowie, przestępców typowo kryminalnych na tym terenie nie ma. Choć rok temu trafił się taki jeden Rambo. Mieszkał w lesie, włamywał się do ambon, pasiek, szukał jedzenia. Ukraść broń myśliwską i czarnoprochową.

– Był uzbrojony i niebezpieczny. Na obszarze kilkudziesięciu kilometrów znajdowaliśmy miejsca, w których bytował. W środku zimy kopał sobie norki w śniegu, przykrywał folią dachową i tak trwał. Niesamowite. Przez rok nie udało się go zatrzymać, aż zrobiono wspólną akcję policjantów z KPP w Sanoku z udziałem funkcjonariuszy SG i SPKP z Rzeszowa i nas, z Polańczyka. Łącznie kilkadziesiąt osób. Strażnicy leśni dali nam znać, gdzie może być. Zaskoczyliśmy go, gdy spał zakopany w śniegu.

ZA SIÓDMYM BRODEM

Przed policyjnym radiowozem, choć jest terenowy, pojawia się spore wyzwanie. Pokonanie siedmiu brodów rzeki Ośława. W jej zakolach jest kilka miejscowości i nie ma innego sposobu, by tam dotrzeć, nie przejeżdżając kilka razy przez wodę. Po rozległym korycie rzeki widać, że nie zawsze jest to bezpieczne, ale tym razem się udaje.

– Kiedyś przejeżdżaliśmy przez bród. Patrzmy, ktoś leży w wodzie. Gdzieś popił i chyba rzeką wracał do domu, by drogi nie zmylić. Był wyziebiony, ale gdybyśmy go nie zauważyli, pewnie następnego dnia mielibyśmy poważniejszą robotę.

Wyjeżdżamy z ostatniego brodu. Udało się bez wzywania pomocy. Zapada zmierzch.

KRÓLA JULIANA JUŻ NIE SPOTKAMY

Na Posterunku Policji w Polańczyku od samego rana jest co robić. Bardzo podniósł się poziom wody w Jeziorze Solińskim i pływający policyjny pomost wysunął się z metalowych wsporników, na których był osadzony. Zmienił nieco położenie i jest niebezpieczeństwo, że gdy woda wróci do poprzedniego poziomu, to wsporniki przebiją pomost. Dlatego kierownik PP st. asp. Rafał Nikulcza melduje przełożonym w KPP w Lesku o zagrożeniu, prowadzi gorącą telefoniczną rozmowę z wykonawcą przeprawy, jednocześnie wysyłając podwładnych, by obserwowali, co się dzieje z pomostem, i jeśli tylko będzie taka możliwość, ratowali go przed zniszczeniem.

Na wizyty posesyjne wyjeżdżamy z Januszem Kozakiem i Arturem Matuszewskim. Pierwszy ma 26 lat służby, drugi tylko o rok mniej. Na robocie w Bieszczadach zjedli zęby.

– Gdy w latach 90. rozpoczynałem służbę, były limity kilometrów na paliwo. 10–15 km na służbę, a tu rejon duży. Gdy jechaliśmy na interwencję, to potem komendant musiał podbijać, że przekroczyliśmy limit.

Nigdy nie było tak, żeby limit nie był przekroczony. Chyba że auto było w serwisie.

– Jeszcze kilkanaście lat temu były bójki w lokalach i na dyskotekach, i przypadki pobicia policjantów. Dyżurny ogła-



szał wtedy alarm i ściągane były posiłki. Teraz są awantury o miejsca na parking, bo tych zawsze brak, a turystów coraz więcej.

Jedziemy nad jezioro. Na jachcie mieszka Piotr. Cały rok. Nadużywa alkoholu, więc policjanci sprawdzają, czy po pijaku nie wpadł do wody. Nie wybraliśmy się już do Króla Juliana. Znali go wszyscy, którzy pływali po Jeziorze Solińskim. Swoją samotnię miał na cyplu przy Drzewie Wisielca. Oryginał, często chodził nago. Gdy byliśmy tam latem, na widok policyjnej motorówki tylko podniósł zmęczony wzrok. W styczniu przyszła wiadomość o jego śmierci. Będzie go brakować.

Jedziemy przez Myczków. W dole wsi mieszka pani Anna. Widząc policjantów w progu, chwytą się za głowę i woła:

– Drewno mi się kończy!

Poważna sprawa. Janusz dzwoni do pomocy społecznej. Do niedawna zakupy pani Annie robiła jej sąsiadka, ale zmarła, a jej syn nie dba nawet o siebie.

NIECH ŻYJĄ BIESZCZADY!

Nowy radiowóz dzielnie wspina się po drodze przez osady, które są tylko na mapach. Już wiem, że notatek, które robię teraz w samochodzie, raczej nie odczytam. Mijamy wypalarnię węgla drzewnego byłego policjanta z Leska. Szkoda, że go nie ma na wypale, bo skoro

wybrał takie zajęcie na emeryturze, to jego historia musi być ciekawa.

Do grona bieszczadzkich zakapiorów sam siebie zalicza kolejny wypalacz, Zygmunt. Szczyci się, że mówią na niego Twardziel. Gawędziarz z niego okrutny, ale i wesoły. Czasami zatrzymują się u niego całe armie turystów, a czego wspólnie nie wypiją, to mu zostawia. Twardziel ma pod łóżkiem 60 piw i baterię innych alkoholi. Stara się być gościnnie, więc nalewa kielicha policjantom. Odmawiają.

– Jak wam nie wolno, to ja wypiję za siebie i za was – mówi pogodnie. Alkohol po chwili już działa, bo mężczyzna wdrapuje się na swój piec do wypalania i krzyczy: – Niech żyją Bieszczady!

Dobrze, że przy tym nie spadł, bo nasz reportaż z Bieszczad miałby tragiczne zakończenie.

ANDRZEJ CHYLIŃSKI

EXDS PIERWSZA POMOC

W polskich publikacjach brak informacji na temat postępowania ratowniczego w przypadku ExDS (ang. Excited Delirium Syndrome) na poziomie pierwszej lub kwalifikowanej pierwszej pomocy. W szczególnie niebezpiecznym okresie występowania tego stanu zagrożenia życia związanego z silną agresją osoby dla funkcjonariuszy Policji najważniejszym elementem interwencji jest szybkie i skuteczne obezwładnienie osoby. Dopiero po zastosowaniu śp b (m.in. siły fizycznej, przedmiotu przeznaczonego do obezwładniania osoby za pomocą energii elektrycznej), a następnie założeniu kajdanek można przystąpić do udzielania pomocy.

C-ABC

W przypadku autoagresji, gdy osoba doznała obrażeń ciała w postaci ran głęboko penetrujących (obfity krwotok zewnętrzny), policjanci powinni wdrożyć algorytm postępowania C-ABC (ang. Control bleeding, Airway, Breathing, Circulation)¹. Do udzielania pomocy należy wykorzystać zestaw ratowniczy R-O, który znajduje się m.in. w radiowozach komórki patrolowo-interwencyjnej oraz oddziałów prewencji Policji / samodzielnych pododdziałów prewencji Policji².

Utrzymanie drożności dróg oddechowych i umożliwienie swobodnego oddychania osobie w stanie silnego pobudzenia ExDS przeciwdziałają narastaniu kwasicy oddechowej, która jest spowodowana dużym stężeniem dwutlenku węgla w organizmie (upośledzenie wentylacji płuc).

Prawidłowe utrzymanie drożności dróg oddechowych będzie związane z zastosowaniem:

- technik manualnych (uniesienie podbródka i odchylenie głowy do tyłu);
- przyrządowych metod utrzymania drożności dróg oddechowych (w zależności od kompetencji i stanu przytomności osoby poszkodowanej);

Kontynuujemy cykl poradników związanych z udzieleniem pierwszej pomocy osobie, która swoim zachowaniem stwarza zagrożenie dla osób postronnych. Tym razem uzupełniamy temat Excited Delirium Syndrome poruszony w styczniowym numerze.



– odpowiedniej pozycji ułożenia osoby poszkodowanej.

Istnieje możliwość ułożenia osoby w pozycji bezpiecznej, zmodyfikowanej z założonymi kajdankami (z przodu lub z tyłu). W przypadku podjęcia przez policjantów decyzji o ich ściągnięciu muszą oni w pełni kontrolować fizycznie osobę – w szczególności jej ręce (fot. 1, 2).

H – HIPERTERMIA

Gdy policjanci stwierdzą u osoby objawy średniej i ciężkiej hipertermii (przegrzania – przyp. red.), powinni zastosować techniki chłodzenia organizmu w postaci:

- chłodnych okładów w okolicę pach, pachwin przy użyciu np. mokrych ręczników, okładów z lodu (fot. 3, 4, 5);
- gotowych, komercyjnych zestawów do schładzania ciała;
- strumienia chłodnego powietrza (klimatyzacja w pomieszczeniu lub pojeździe).

W przypadku hipertermii wysiłkowej lub wysiłkowego udaru cieplnego u osób dorosłych zaleca się zanurzenie całego ciała (od szyi w dół) w wodzie o temperaturze od 1°C do 26°C³. Jednak w przypadku osoby agresywnej w stanie ExDS zanurzenie jej w wodzie lub użycie prysznica może okazać się nieskuteczne, a wręcz stwarzające zagrożenie podczas przeprowadzanych czynności ratowniczo-taktycznych.

OCHRONA GŁOWY

Kolejnym zagrożeniem jest autoagresja w postaci uderzania własną głową o twarde podłoże, np. o chodnik, ścianę w budynku, pleksi dzielące strefy w radiowozie. W takiej sytuacji do zabezpieczenia osoby można wykorzystać miękkie przedmioty, takie jak torba medyczna, koc, ubranie (fot. 6). Oczywiście optymalnym i najbezpieczniejszym rozwiązaniem jest użycie kasku zabezpieczającego.

DRGAWKI

Trzeba być również przygotowanym do udzielania pomocy w przypadku wystąpienia drgawek u poszkodowanego. Niezwykle ważna jest umiejętność rozpoznania zatrzymania krążenia u osoby, która po epizodzie drgawek pozostaje nieprzytomna i nie oddycha prawidłowo⁴. Dlatego konieczne są stała obserwacja osoby, kontrola czynności życiowych i ewentualna szybka reakcja na zmianę stanu przytomności, wydolności układu oddechowego i krążenia.

Po przybyciu na miejsce zdarzenia zespołu ratownictwa medycznego (ZRM) policjanci powinni przekazać informacje związane ze stanem osoby, zebrany wywiad ratowniczym



(jeżeli była możliwość jego zebrania), śp b i natężeniem, z jakim zostały użyte, oraz wykonanymi przez nich czynnościami ratowniczymi. Oczywiście zespoły ratownictwa powinny mieć opracowane i przećwiczone procedury medyczne oraz te, które dotyczą stosowania przymusu bezpośredniego we współpracy z organami ścigania na miejscu tego typu interwencji.

kom. dr n. o zdr. **MICHAŁ KURDZIEL**
KWP w Szczecinie

¹ *International Trauma Life Support. Ratownictwo przedszpitalne w urazach*, red. J.E. Cambell, Polska Medycyna Praktyczna, Kraków 2017.

² Zarządzenie nr 55 Komendanta Głównego Policji z dnia 3 czerwca 2019 r. zmieniające zarządzenie w sprawie określenia norm

wyposażenia jednostek, komórek organizacyjnych Policji i policjantów oraz szczegółowych zasad jego przyznawania i użytkowania (Dz. Urz. KGP poz. 87).
³ <https://costr.ilcor.org/document/first-aid-cooling-techniques-for-heat-stroke-and-exertional-hyperthermia>

exertional-hyperthermia [dostęp: 21.09.2022 r.].
⁴ *Wytyczne resuscytacji 2021*, w: *Podstawowe zabiegi resuscytacyjne*, Polska Rada Resuscytacji, Kraków 2021, s. 11. Źródło: <https://www.prc.krakow.pl/wytyczne2021/rozdz4.pdf> [dostęp: 21.09.2022 r.].

REKLAMA

URATOWALI



Ranną przy sklepie

15 grudnia – Babiki. Policjantki ruchu drogowego, sierż. szt. Karolina Loduchowska z KPP w Tczewie i post. Anna Klin z KMP w Gdańsku, pełniły służbę przy wschodniej granicy Polski. 15 grudnia ub.r. patrolowały miejscowość Babiki, gdy podbiegła do nich ekspedientka, wołając, że przed sklepem leży ranna kobieta. Policjantki ruszyły na pomoc. Opatrzyły krwawiącą ranę poszkodowanej, ułożyły kobietę w pozycji bezpiecznej, jednocześnie wzywając pogotowie. Funkcjonariuszki monitorowały funkcje życiowe 49-latki do czasu przyjazdu karetki, potem medycy przetransportowali poszkodowaną do szpitala. (KWP w Gdańsku)

Desperatkę z krawędzi dachu

22 grudnia – Oleśnica. Do dyżurnego oleśnickiej jednostki wpłynęła informacja o kobiecie stojącej na krawędzi jednego z budynków. Skierowano tam funkcjonariuszy z Wydziału Prewencji KPP w Oleśnicy. Na miejscu st. asp. Sławomir Załomski wbiegł na strych i przez właz w dachu rozmawiał z desperatką, próbując ją uspokoić. Po chwili niepostrzeżenie przeszedł do drugiego włazu, znajdującego się bliżej kobiety, wychylił się i złapał ją za ramię. Desperatka usiłowała się wyrwać policjantowi, ale ten trzymał ją mocno i nieprzerwanie uspokajał. Gdy zjawily się jednostki straży pożarnej i rozłożyły skokochron, funkcjonariusz wciągnął kobietę na strych i sprowadził na dół. Zaangażowanie policjanta zostało nagrodzone brawami świadków akcji. (KWP we Wrocławiu)



Nierzadko z narażeniem własnego zdrowia i życia, czasem po służbie, ale zawsze pod presją czasu – funkcjonariusze Policji co dzień pomagają i chronią również tę najważniejszą z wartości, jaką jest ludzkie życie. Oto tylko część takich właśnie interwencji, które polscy policjanci skutecznie przeprowadzili od połowy grudnia ubiegłego roku do połowy stycznia.

oprac.
KRZYSZTOF CHRZANOWSKI



Seniora z kamienicy

25 grudnia – Łódź. Funkcjonariusze VII Komisariatu Policji KMP w Łodzi pełnili służbę patrolową na terenie miasta. W pewnym momencie podbiegł do nich młody człowiek i poprosił o pomoc dla nieprzytomnego starszego pana z pobliskiej kamienicy. Sierż. Norbert Machnicki i st. post. Piotr Kowara udali się w miejsce, gdzie leżał 80-latek niewykazujący czynności życiowych. Policjanci zaczęli resuscytację i kontynuowali ją do przyjazdu karetki pogotowia. Wraz z zespołem medycznym walczyli o życie mężczyzny. Po pewnym czasie udało się przywrócić seniorowi oddech. Za szybką reakcję policjantów młody mężczyzna podziękował komendantowi VII KP KMP w Łodzi. (KWP w Łodzi)



Nieprzytomnego w kłębach dymu

28 grudnia – Rybnik. Mieszkaniec domu jednorodzinnego w Rybniku zadzwonił do KP w Boguszowicach i zgłosił pożar. Na miejsce dotarli sierż. Robert Nalewajek i st. post. Patryk Szłapka. Z relacji świadka wynikało, że przewrócił się piec i wewnątrz jest mężczyzna. Policjanci weszli do silnie zadymionego budynku, dostrzegli przewrócony piecyk i leżącego nieprzytomnego mężczyznę. Wyprowadzili 62-latka na zewnątrz, po czym wrócili, by ugasić zarzewie ognia. Poszkodowany mieszkaniec Rybnika został odwieziony do szpitala, a strażacy dokończyli gaszenie pożaru. (KWP w Katowicach)



Rannego od petardy

1 stycznia – Góra. Policjanci z Ognia Ruchu Drogowego KPP w Górze 20 minut po północy patrolowali jedną z ulic miasta. Zwrócili uwagę na mężczyznę z zakrwawioną ręką. Sierż. szt. Patryk Morzak (na zdjęciu) i sierż. Paweł Chocianowski ustalili, że 36-latek odpałał petardę, która wybuchła mu w dłoni. Rana obficie krwawiła, dlatego funkcjonariusze udzielili pomocy przedmedycznej, zatamowali krwotok za pomocą opaski uciskowej i powiadomili pogotowie. Monitorowali stan poszkodowanego aż do przyjazdu zespołu medycznego. (KPP w Górze)



Mężczyznę z potoku

1 stycznia – Pcim. Nietrzeźwy 63-latek awanturował się w domu, dlatego członkowie rodziny powiadomili Policję. Zanim pojawił się patrol, awanturnik uciekł, lecz sądzono, że ukrywa się w pobliżu. Sierż. szt. Sławomir Kutryba i sierż. szt. Artur Łętocha postanowili odnaleźć mężczyznę, najpierw w pobliżu domu, a potem przeszukali okoliczne tereny leśne. W końcu znaleźli awanturnika leżącego w potoku. Nie ruszał się, a twarz miał zanurzoną w wodzie. Policjanci wyciągnęli go z niej. Okazało się, że ma ranę głowy i nie oddycha. Dzięki reanimacji oddech wrócił. Funkcjonariusze monitorowali stan mężczyzny do przyjazdu zespołu ratowniczego. (KPP w Myślenicach)



Pasażera na przystanku

7 stycznia – Gdańsk. Post. Aleksandra Stelmach i post. Adam Rządkowski kontrolowali noszenie masek przeciw COVID-19 w komunikacji miejskiej, gdy na przystanku autobusowym przy pętli zauważyli nieprzytomnego mężczyznę. Policjanci sprawdzili stan poszkodowanego. Okazało się, że mężczyzna nie oddycha. Funkcjonariusze rozpoczęli resuscytację, przy której pomagali pracownicy ZTM, przynosząc AED. Czynności ratownicze były prowadzone do czasu przybycia karetki pogotowia i przejęcia akcji przez zespół medyczny. (KMP w Gdańsku)



Mężczyznę z płonącego domu

15 stycznia – Bircza. Policjanci z KP w Birczy jako pierwsi dotarli na miejsce pożaru, który wybuchł w domu jednorodzinnym. Przed płonącym domem stał człowiek, który poinformował policjantów, że wewnątrz jest mężczyzna. Asp. szt. Dariusz Majewski i sierż. Mateusz Mędraś postanowili podjąć interwencję, zanim przybędzie straż pożarna. Wewnątrz silnie zadymionego domu policjanci znaleźli poparzonego 72-latka i wynieśli go na zewnątrz. Chwilę potem zespół ratowniczy opatrzył seniora, a strażacy ugasiли pożar. (KMP w Przemyślu)

POLICYJNE KALENDARIUM

90 LAT TEMU
LUTY 1932

8 II – Odpowiadając w sejmie na zarzuty posłów opozycji, minister spraw wewnętrznych Bronisław Pieracki zaznaczył, iż nie zamierza zaprzeczać, że w działaniu tak olbrzymiego aparatu, jakim jest administracja państwowa, zdarzają się i zdarzać się mogą błędy i odosobnione usterki, ale stwierdził przy tym, że *organizacja naszej administracji uczyniła bardzo znaczne postępy. Stale wzrasta jej sprawność.* Minister wykazał bezpodstawność zarzutów, jakoby organizacja życia w państwie oparta była na systemie policyjnym. Oznajmił również, że zarzuty konkretne skłonny jest zawsze rozpatrzyć i winnych pociągnąć do odpowiedzialności, natomiast nie może nie czynić na niepoparte należyte dowodami ogólniki, czynione na podstawie drobnych wypadków miejscowych. *Ofiarna praca policji na tego rodzaju zarzuty nie zasługuje.*

17 II – Komendant główny PP płk Janusz Jagrym Małyszewski zatwierdził otwarcie pięciomiesięcznych kursów w Normalnych Szkołach Fachowych dla Szeregowych PP w Mostach Wielkich i Sosnowcu. Stan liczebny kursu w Mostach Wielkich ustalono na 520 słuchaczy, w Sosnowcu – na 110 słuchaczy.

18 II – Komendant główny PP podpisał oraz polecił rozśłać do wszystkich jednostek terenowych Rozkaz nr 555 dotyczący zachowania szczególnej ostrożności w walce z przestępcami. Czytamy w nim: *Nieustępliwa walka z przestępcami stale szczyrbi zwarte szeregi policji. Z roku na rok zastęp poległych i poszwankowanych na służbie policjantów powiększany jest przez coraz to nowe ofiary zaszczytnie wypełnionego obowiązku. Charakter służby policyjnej ofiar tych wymaga. Ofiary te jednak tylko wówczas są uzasadnione, jeśli wynikają z nieodpartej konieczności. Każda natomiast ofiara niepotrzebna, wywołana brakiem przezorności w wystąpieniu, lekkomyślnem lekceważeniem niebezpieczeństwa, przestaje być chlubna, a staje się smutną w skutkach nieudolnością (...). Dlatego też na wszystkich policjantów wkładam obowiązek, aby w każdym wystąpieniu cechowała ich, narówni z odwagą – wskazana roztropność i celowa ostrożność. Wszystkich zaś przełożonych zobowiązuję, aby twardo wpoili w swych podwładnych przeświadczenie, że w organizacji policyjnej rozważa i ostrożność są cenione narówni z odwagą, zaś bezmyślne niedoceniające niebezpieczeństwa, bezmyślna brawura są raczej wadą służbową niż zaletą. Rozkaz niniejszy polecam natychmiast podać do wiadomości wszystkim oficerom i szeregowym z tem, że zaznajomienie się z jego treścią wszyscy mają stwierdzić swemi podpisami.* (pisownia oryginalna – przyp. J.P.)

JERZY PACIORKOWSKI

Biuro Edukacji Historycznej – Muzeum Policji KGP
Więcej informacji historycznych znajdziesz na stronie:
www.hit.policja.gov.pl

40 LAT TEMU
LUTY 1982

18 II – Około godz. 12.30 w tramwaju linii 24 na ul. Obózowej w Warszawie dwóch młodych napastników (według świadków – około 20-letnich) sterroryzowało pistoletem jadącego do służby funkcjonariusza KS MO, 35-letniego sierżanta Zdzisława Karosa. Jeden z nich przystawił mu broń do piersi, żądając oddania służbowego pistoletu. Milicjant usiłował wytrącić napastnikowi broń, ten jednak zdążył nacisnąć spust. Ciężko rannego funkcjonariusza przewieziono do szpitala. Zamachowcom udało się uciec. Sierż. Karos trafił natychmiast na stół operacyjny, jednak otrzymany postrzał spowodował rozległe, wielonarządowe uszkodzenia, obejmujące m.in. żołądek, trzustkę, dwunastnicę, nerkę, jelito grube, żyłę krękową górną. Operacja był bardzo trudna, trwała ponad 7 godzin.

Niestety, bohaterski funkcjonariusz zmarł po pięciu dniach. Osierocił dwoje dzieci w wieku 9 i 10 lat. 23 lutego pochowano go z honorami na cmentarzu Powązkowskim. Jego pogrzeb stał się prawdziwą manifestacją, w której tłumnie uczestniczyli – obok najbliższej rodziny – współtowarzysze służby, przedstawiciele jednostek MO z całego kraju, delegacje z wojska, warszawskich zakładów pracy, organizacji kombatanckich, młodzieżowych oraz mieszkańcy stolicy. W kondukcje żałobnym, który otwierała kompania honorowa garnizonu MO m.st. Warszawy, szli m.in.: prezydent Warszawy – gen. dyw. Mieczysław Dębicki, kierownictwo komendy głównej i stołecznej milicji, przedstawiciele resortu spraw wewnętrznych.

Zdzisław Karos został pośmiertnie odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i awansowany do stopnia starszego sierżanta sztabowego.

W wyniku bardzo intensywnego i szeroko zakrojonego śledztwa już w pierwszych dniach marca funkcjonariusze służby kryminalnej KS MO wytypowali pierwszych podejrzanych. Powiązali dwa analogiczne napady na żołnierzy WP, którzy również padli ofiarą młodych terrorystów i stracili swoje służbowe „tetyki” (2 lutego w Grodzisku Mazowieckim i 16 lutego w warszawskim autobusie). Na podstawie zeznań licznych świadków sporządzono portrety pamięciowe, które zostały opublikowane w mediach oraz rozklejone w środkach stołecznej komunikacji. Krąg ewentualnych sprawców zawężono do ludzi młodych w wieku ok. 17–22 lat, zafascynowanych terroryzmem, bronią palną, demonstrujących wrogi stosunek do państwa i władz, utożsamiających się z „siłami zbrojnymi Polski podziemnej”. Ze względu na młody wiek sprawców działania rozpoznawcze nasilono szczególnie w szkołach ponadpodstawowych Grodziska Mazowieckiego i Żyrardowa. Ta droga okazała się trafna. Jako pierwsi zostali zatrzymani: 18-letni Tomasz Ł. – uczeń III klasy jednego z techników w Żyrardowie oraz jego rówieśnik Robert Ch., uczeń I klasy jednej ze szkół zawodowych. To on pociągnął za spust.

Obydwaj przyznali się do winy, tłumacząc, że *nie chcieli zabijać, a tylko odebrać milicjantowi pistolet, który miał później posłużyć organizacji do konfrontacji z władzą.*

20 LAT TEMU
LUTY 2002

12 II – W KGP z oficjalną wizytą przebywała delegacja Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Hiszpanii w składzie: przewodniczący Jesus Espigares Mira – dyrektor Departamentu Koordynacji i Współpracy Międzynarodowej w Dyrekcji Generalnej Policji Hiszpańskiej oraz Alberto Aragon, członek kierownictwa tego departamentu. Hiszpańscy goście spotkali się z komendantem głównym Policji nadinsp. Antonim Kowalczykiem, jego zastępcą nadinsp. Adamem Rapackim oraz dyrektorem Biura Międzynarodowej Współpracy Policji KGP mł. insp. Hanną Ruszkowską. Zaprosili również komendanta polskiej Policji na spotkanie grupy zadaniowej Task Force w Las Palmas w kwietniu 2002 r.

13 II – Z nowoczesnym Stanowiskiem Wspomagania Dowodzenia KSP, opartym na wprowadzanym w polskiej Policji systemie TETRA, mieli okazję się zapoznać przedstawiciele administracji rządowej. Obok ministra spraw wewnętrznych i administracji Krzysztofa Janika wśród zaproszonych gości znaleźli się m.in. wiceministrowie: SWiA – Zbigniew Sobotka i Andrzej Barcikowski, gospodarki – Marek Kossowski, finansów – Jacek Uczkiewicz, reprezentanci resortów infrastruktury i zdrowia, a także inni, wysocy rangą przedstawiciele MSWiA, Biura Bezpieczeństwa Narodowego, Państwowej Straży Pożarnej, Straży Granicznej, Służby Więziennej i Urzędu Regulacji Komunikacji. Honory gospodarzy pełnili: komendant główny Policji nadinsp. Antoni Kowalczyk oraz jego zastępca insp. Zbigniew Chwaliński, który przedstawił założenia i spodziewane efekty funkcjonowania systemu Command and Control, z powodzeniem używanego od kilku lat na Zachodzie.

14 II – W Wyższej Szkole Policji w Szczytnie odbyło się uroczyste wręczenie aktów nominacyjnych na pierwszy stopień oficerski. Promocji dostąpiło 166 absolwentów studium oficerskiego, wśród których było 20 kobiet. Jako pierwsi do promocji przystąpili trzej wyróżniający się w nauce policjanci, podkomisarze Mariusz Konieczny z KP we Wrocławiu-Psie Pole, Grzegorz Tchórzewski z KPP w Goleniowie oraz Marek Nowicki z KMP w Lublinie. W uroczystości uczestniczyli minister SWiA Krzysztof Janik oraz komendant główny Policji nadinsp. Antoni Kowalczyk.

14 II – Sąd Najwyższy oddalił kasację wniesioną przez obrońcę policjanta, który w marcu 1997 r. podjął interwencję na warszawskim Bródnie. Sąd nie dopatrzył się uchybień w rozpoznaniu sprawy przez sąd okręgowy, który uznał, że policjant przekroczył granice obrony koniecznej, używając broni służbowej, i skazał go na pięć lat pozbawienia wolności. Wyrok został utrzymany w mocy.



„Mówiło się o nim „strażnik państwowej jedności i harmonii”.

Należał do „grupy pułkowników”, legionistów związanych z obozem piłsudczykowskim. Jego biografia jak w zwierciadle odbija ideowe starcia i problemy wewnętrznej polityki II RP.

Zamach na ministra

„Nawet policja, spełniająca z całą powściągliwością i odwagą trudne zadanie utrzymania spokoju i bezpieczeństwa w tym wirze namietności, obdarzana jest również i w sejmie obraźliwymi epitetami, na które na pewno nie zasłużyła. Przytaczam to, by wskazać głęboką niedorzeczność takiego postępowania. Szanowni Panowie! Nie radzę nikomu łamać morale żywego instrumentu bezpieczeństwa publicznego. Jest on bowiem potrzeb-

ny wszystkim i służy wszystkim. Jutro właśnie mogą go bardzo potrzebować ci, którzy go dzisiaj darzą niełaską, co więcej, potrzebują go – może nawet nie uświadamiając sobie tego – zawsze każdego dnia, każdej chwili” – mówił podczas przemówienia w senacie minister spraw wewnętrznych Bronisław Pieracki 3 marca 1932 r. Dwa lata później został zastrzelony przed Klubem Towarzystwem na ulicy Foksal w Warszawie.

Teka ministra SW była ostatnią kartą służby państwowej Bronisława Pierackiego. Sprawując ją od 22 czerwca 1931 r. w rządach Aleksandra Prystora, Janusza Jędrzejewicza i Leona Kozłowskiego aż do swojej tragicznej śmierci, nie trafił na łatwy politycznie i gospodarczo okres. Nasilające się niepokoje w państwie, kryzys ekonomiczny i wprowadzenie polityki narodowościowej skumulowały się w czasie pełnienia przez niego funkcji w MSW.

STRZAŁY NA FOKSAL

Był 15 czerwca 1934 r. Jak co dzień, około godziny 15.40 minister wysiadł z samochodu na ulicy Foksal 3 (dzisiejsza siedziba Stowarzyszenia Dziennikarzy) i szedł na obiad do Klubu Towarzystw, gdzie gromadzili się sympatycy Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem (BBWR). Gdy kierowca ministra zawracał limuzynę w wąskiej uliczce, do ministra Pierackiego podbiegł młody mężczyzna w zielonkawym płaszczu, przez chwilę szamotał się z małą paczką trzymaną w ręce, po czym wyciągnął rewolwer i oddał trzy strzały w tył głowy ministra z odległości około 25 cm. Wózny klubu Józef Zajac, który stał w drzwiach i czekał na ministra, wszczął alarm.

W klubie przebywali wówczas premier Leon Kozłowski, minister pracy i polityki społecznej Jerzy Paciorkowski, wojewoda lwowski Władysław Belina-Prażmowski, poseł płk Bogusław Miedziński i oficer do zadań specjalnych w Sztabie Generalnym płk Roman Abraham. Do pościgu dołączyli posterunkowi Stanisław Bagiński i Władysław Obrębski. „Zamachowiec biegł szybko, ostrzeliwując się parokrotnie. W ucieczce zgubił kapelusz i upuścił na chodnik paczkę trzymaną pod prawym ramieniem. W ogólnym zamieszaniu, korzystając z ruchu ulicznego, uciekający przebiegł ulicą Kopernika w ulicę Szczęgłą, gdzie zniknął z oczu u wylotu schodów prowadzących w górę na ulicę Okólnik, opodal ówczesnego Cyrku. Kiedy ścigający wybiegli na tę ulicę, zostali pole widzenia puste, jakiś mężczyzna zaś skierował uwagę pogoni na prawo, gdzie rozciągały się nie zabudowane tereny,

parkany, szopy i ogród. Przybyła policja, przeszukując je, nie zwróciła uwagi na domy, znajdujące się po prawej stronie wylotu schodów. Otóż, jak się okazało, sprawca wbiegł do narożnego domu nr 5, wszedł na najwyższe piętro, pozostawił tam na schodach płaszcz letni, po czym spokojnie wyszedł na ulicę i przez nikogo nie zatrzymywany oddalił się w lewo w kierunku Biblioteki Krasieńskich, znikając za Cyrkiem” – opisywał pościg Władysław Żeleński, prokurator warszawski, który już o godz. 16.30 został zawiadomiony i ściągnięty do klubu, by przesłuchać świadków zabójstwa. Na Foksal byli już też prokuratorzy Kazimierz Rudnicki i Józef Kurkowski. O godz. 17.15 minister Pieracki zmarł podczas operacji w Szpitalu Ujazdowskim na skutek postrzałów w głowę. Śledztwo nadzorem objął minister sprawiedliwości Czesław Michałowski. Wieść o zabójstwie ministra szybko rozniosła się po Warszawie. Zamknięto kina, kawiarnie, w kościołach odprawiano msze żałobne. Pod Szpitalem Ujazdowskim około godz. 20.00 zgromadzili się działacze prorządowego Legionu Młodych, którzy przeszli na ulicę Foksal, gdzie doszło do zamieszek z udziałem członków ONR. Wznoszono okrzyki: „Precz z endecją!”, „Precz z niewiadomszczyzną!”, „Precz z mieczykami!”, „Niech żyje polski chłop i polski robotnik!”.

Do gabinetu Józefa Piłsudskiego z wiadomością o zamachu na ministra udał się Felicjan Sławoj Składkowski, którego marszałek nie przyjął. Według wspomnień Aleksandry Piłsudskiej mąż w wyniku silnych emocji dostał wysokiej gorączki. Przyjął jednak premiera Leona Kozłowskiego i późnym wieczorem Aleksandra Prystora, byłego premiera II RP. Wierny adiutant Piłsudskiego przytacza we wspomnieniach ten dzień. Kiedy wszedł do gabinetu Piłsudskiego, usłyszał: „Ja nic nie mam przeciw tej waszej czerezwyczajce, ja się na tę waszą czerezwyczajkę na rok zgodziłem”. Zapytał następnie adiutanta, co mówią na mieście, a gdy usłyszał, że to ci sami, co inspirowali zabójstwo Narutowicza, uderzył pięścią w stół: „Prywislancy! – krzyknął. – Gdy okaże się prawda, ja was każę siec batogami, ja was każę ze skóry obdzierać. Ja was nie żałować nikogo, ni kobiet, ni panienek. Ja wypienię prywislinskie nasienie i z Prywislinja, i z Galizien, i z Posen”. „Nigdy – ani przed tym dniem, ani później, nie widziałem Marszałka w takim podnieceniu” – wspominał Lepecki.

Co miał na myśli Piłsudski, mówiąc o czerezwyczajce, na którą się zgodził? To utworzenie miejsc odosobnienia w Berezie Kartuskiej, głównie dla więźniów politycznych.

ŚLEDZTWO

Jeszcze w klubie, podczas przesłuchań, padły dwa podejrzenia. Pierwsze – zamach mógł być dziełem niedawno powstałego Obozu Narodowo-Radykalnego (ONR), który dokonywał już napadów na lokale, członków PPS i Bundu, a wobec którego minister zastosował represje, zamykając dwa dni przed zamachem drukarnię. I drugie – zamach został przygotowany przez Organizację Ukraińskich Nacjonalistów (OUN). Na ONR-owców wskazywało jeszcze jedno zdarzenie, które miało miejsce na dzień przed zamachem. Po zamknięciu przez Pierackiego drukarni Jan Mosdorf, działacz OWP i przywódca ONR, zadzwonił do biura ministra, którego sekretarz miał go poinformować, żeby zadzwonił jutro, ponieważ ministra już nie ma. Mosdorf miał powiedzieć „Jutro będzie za późno”.

Jednak w znalezionym płaszczu, porzuconym przez zamachowca na klatce schodowej przy Okólnik 5, wśród okruszków chleba znaleziono zgniecioną, niebiesko-żółtą kokardkę noszoną przez ukraińskich nacjonalistów



Przemówienie ministra B. Pierackiego o budżecie MSW podczas posiedzenia senatu, 3 marca 1932 r.

w Małopolsce. Ważnym śladem był również pakunek, który zamachowiec zgubił podczas pościgu. Badania w wojskowych zakładach pirotechnicznych w Cytadeli wykazały, że „była to bomba sporządzona sposobem domowym, ale mająca dużą śmiertelnością siłę wybuchową. W grubo zlutowanej, podłużnej puszcze blaszanej mieścił się żółty kwas pikrynowy. Zapalnik, wmontowany w górze pocisku i sporządzony z metalowego tłoka w kształcie litery T, miał zdetonować bombę przez zgniecenie rurki szklanej wypełnionej kwasem azotowym obok cukru i piorunianu rtęci” – opisywał prokurator W. Żeleński, który udał się następnego dnia do Krakowa, żeby porównać ją z przedmiotami znalezionymi w laboratorium Jarosława Karpyńca przy Rynku Dębnickim 13, które zostało zlikwidowane dosłownie na dzień przed zamachem. Znaleziono arkusze powycinanej blachy przyłożone do siebie brzegami pasowały jak ulał. Znaleziono również rurki, drut, wkrećki, pierścieni gumowy i kwas pikrynowy. Aresztowano Mikołaja Łebeda, Jarosława Karpyńca, Darję Hnatkowską, Iwana Malucę, Romana Myhala i Bohdana Pidhajnego, który zeznał, że do zabójstwa ministra Pierackiego zgłosił się Grzegorz Maciejko, pseudonim „Gont” oraz że przyszedł do niego Stepan Bandera, chcąc zorganizować poważną akcję w Warszawie. W toku dalszego śledztwa wyszło na jaw, że chodziło właśnie o zabójstwo ministra Pierackiego. Planowane były również zamachy na gen. Felicjana Sławoja Składkowskiego, gen. Józefa Becka i płk. lekarza WP Bronisława Nakoniecznikowa-Klukowskiego. Prowadzono liczne rozpoznania w celu wysadzenia dworców kolejowych i obiektów wojskowych.

Za zamachowcem Grzegorzem Maciejką rozesłano listy gończe. Nigdy go jednak nie złapano. Maciejko uciekł przez Czechosłowację do Argentyny, gdzie żył i pracował jako robotnik budowlany do chwili śmierci w 1966 r. Ogłoszono nagrodę w wysokości 100 000 zł za przekazanie informacji o podejrzanych.

Na ławie oskarżonych zasiadło 12 oskarżonych. Akta śledztwa składały się z 25 tomów po 400 stron każdy. Wszyscy byli oskarżeni z art. 97 § 1 w związku z art. 93 § 1 k.k., z art. 26 i 27 w związku z art. 225 § 1 k.k. oraz z art. 148 § 1 k.k. 1932 r., czyli o to, że na obszarze Polski oraz poza jej granicami wzięli udział w Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów w celu oderwania od państwa polskiego jego południowo-wschodnich województw.

Odczytanie aktu oskarżenia zajęło dwa dni. Powołano 144 świadków i kilku biegłych. „Na wstępie akt oskarżenia zarzuca Stefanowi Banderze, że nakłonił Maciejkę do dokonania zamachu, polecił Maciejce udać się do Warszawy

i udzielił mu pomocy. Łebedowi zarzucano, że nakłonił Maciejkę do zabójstwa przez rzucenie bomby lub strzał rewolwerowy oraz udzielił mu pomocy; Hnatkowskiej – że prowadziła na terenie Warszawy wywiad i obserwację ministra Pierackiego, co stanowi przygotowanie i pomoc w zabójstwie; Karpyńcowi – że sporządził i dostarczył bombę; Kłamyszynowi – że dostarczył chloranu potasu do produkcji bomby i służył jako łącznik w jej przekazaniu bezpośrednio sprawcy; Pidhajnemu – że oddał Maciejkę pod rozkazy Bandery i wręczył mu rewolwer; Malucy – że dostarczył Łebedowi pieniądze i instrukcję oraz przygotował dla sprawcy zamachu schronienie («chaty») w Poznaniu i Lublinie; Kaczmarowskiemu – że umożliwił Maciejce ucieczkę i skontaktował go z Malucą; Mychalowi – że ułatwił zamachowcowi ucieczkę, i wreszcie Zaryckiej i Rakowi – że przeprowadzili go przez granicę czechosłowacką”.

AKTA SENYKA I STRACONE SZANSE

Dlaczego na ministra Pierackiego wydano wyrok? Okres pełnienia przez niego funkcji ministra to bardzo burzliwy czas w dziejach II RP. Wcześniej, w 1931 r. w Truskawcu w zamachu zginął Tadeusz Hołówko, wiceprezes BBWR i zwolennik porozumienia z Ukraińcami. Za kadencji Pierackiego weszły w życie ważne ustawy. Ukazały się dekrety ograniczające niezawisłość sędziowską i wprowadzono nowy Kodeks karny. Uregulowano ustawy dotyczące stowarzyszeń i zgromadzeń. Decyzją ministra rozwiązano Obóz Wielkiej Polski (OWP). W sejmie zarzucano ministrowi, że wprowadził państwo policyjne. Zyskał nawet przydomek towarzyski „Bronito Pieratini”.

Minister tak się bronił: „Wysoka Izbo, mniemam, że w interesie sztuki myślenia politycznego leżałoby bliższe wniknięcie w istotę podziału ról między czynnik społeczny i władzę państwową w demokratycznym państwie. [...] Teoretycznie można sobie wyobrazić społeczeństwo, czerpiące wskazania normatywne dla swojego życia zbiorowego z wysoko rozwiniętej etyki jednostek, społeczeństwo niepotrzebujące pisanych ustaw i organów egzekucyjnych. Praktycznie ilość i rodzaj ustaw, regulujących współzycie obywateli, zatem ilość przymusów, dąży zawsze do wypełnienia luk w społecznym wyrobieniu narodu z punktu widzenia jego interesów, jako całości duchowej, gospodarczej i politycznej. [...] Albowiem musimy stwierdzić fakt, rzucający się w oczy każdemu myślącemu obserwatorowi, że nasze partie polityczne, zgromadzone dzisiaj na wąskiej platformie opozycji, pracują systematycznie nad mnożeniem konfliktów w łonie społeczeństwa oraz między społeczeństwem a instytucją państwa, oraz, że, zrzucając skutki tych konfliktów na barki odpowiedzialnych kierowników nawy państwowej, zarazem oskarżają ich namiętnie dlatego, iż ci kierownicy pragną zapobiec tym konfliktom i ich skutkom w przyszłości.

Ta podwójna gra ciąży nad naszym życiem politycznym i stawia rządzących wobec nieodpartych konieczności zapobiegania tym konfliktom”.

Rząd sanacyjny, uprzedzając liczne demonstracje, zdecydował o aresztowaniu 19 byłych posłów związanych ze stronnictwem Centrolewu i Stronnictwem Narodowym. Aresztowano też pięciu posłów mniejszości ukraińskich. Wszystkich więziono w twierdzy w Brześciu nad Bugiem (tzw. proces brzeski). W czasie zamieszek w Warszawie zginęły dwie osoby, kilkadziesiąt zostało rannych. Nacjonaliści Ukraińcy organizowali zamachy na urzędników i policjantów. MSW od 1931 r. otrzymywało informacje o przygotowywanych zamachach odwetowych za akcje z 1930 r. W odpowiedzi na ataki rząd przeprowadził pacyfikację Małopolski Wschodniej. Ale ministrowi zależało na uregulowaniu stosunków z mniejszością ukraińską. W czerwcu 1934 r. Bronisław Pieracki odwiedził starostwa i komendy Policji Państwowej w Małopolsce Wschodniej, spotkał się również z Kazimierzem Bartlem oraz metropolitą lwowskim Andrzejem Szeptyckim, co wywołało oburzenie w środowisku ukraińskim. Wszystko to miało służyć normalizacji stosunków polsko-ukraińskich. Do tej normalizacji miał się również przyczynić zawarty w styczniu 1934 r. pakt z Niemcami, który pozwalał sądzić rządzącym, że Ukraińcy stracą nadzieję na dalsze popieranie ich i pomoc Berlina. Zamach na Pierackiego został wykonany



Rodzina Bronisława Pierackiego podczas uroczystości pogrzebowych



Bronisław Pieracki, minister spraw wewnętrznych w latach 1931–1934



Spontaniczna uroczystość przemianowania ul. Foksał na ul. B. Pierackiego, czerwiec 1934 r.

zaledwie kilka godzin po odejście z Warszawy ministra Goebbelsa, którego przyjęli Józef Piłsudski i Pieracki właśnie.

Wróćmy jednak do sprawy zamachu. Od 1933 r. Urząd Śledczy w Krakowie pod kierunkiem komisarza Kazimierza Bilewicza prowadził wzmoczone obserwacje na osi kolejowej Cieszyń – Kraków – Lwów. Policja przed mieszkaniem Jarosława Karpyńca urządziła stały posterunek obserwacyjny. Widziano nawet tam młodego mężczyznę, którego rysopis zgadzał się z wyglądem zamachowca Grzegorza Maciejko. Zarządzono jednak tylko obserwację pociągu jadącego do Lwowa. Maciejko zaś udał się tym razem do Warszawy, przez nikogo nieobserwowany, i spokojnie dokonał zamachu na ministra.

Jeszcze w 1933 r. polski wywiad wszedł w posiadanie dowodów o współpracy OUN z Abwehrą i Czechami. Mjr Mieczysław Bartik, kierownik kontrwywiadu Sztabu Głównego, przeprowadził rewizję w praskich mieszkaniach Ukraińców. W mieszkaniu Senyka znaleziono około 2500 dokumentów w języku ukraińskim. Przetłumaczenie takiej liczby akt przekraczało możliwości majora. Archiwum Senyka przewieziono więc do MSW, gdzie przeleżały aż do procesu o zabójstwo ministra. Również Niemcy nadesłały ostrzeżenie o planowanym zamachu terrorystycznym w Polsce, co wypłynęło z kolei sześć dni po zamachu. Zeznania zebrane podczas śledztwa i procesu potwierdziły zawartość akt Senyka. Czy gdyby je przetłumaczono na czas, minister Pieracki by żył?

POŻEGNANIE

Ministra Pierackiego pochowano w rodzinnym Nowym Sączu 19 czerwca 1934 r. Z Warszawy trumnę z ciałem przetransportowano specjalnym pociągiem, który zatrzymywał się w Piotrkowie, Częstochowie i Krakowie, gdzie organizowano uroczystości uświetniające przejazd. Biły dzwony, wypuszczano gołębie. Nad pociągiem przeleciały również samoloty krakowskiego pułku lotniczego. Do grobu ministra złożono ziemię z pola bitwy pod Jastkowem. Dwa dni po zamachu ulica Foksał została przemianowana na ulicę Bronisława Pierackiego.

I ZABELA PAJDAŁA

Podczas pracy nad artykułem wykorzystałam: W. Żeleński, *Zabójstwo Ministra Pierackiego*, Warszawa 1995; A. Garlicki, *Piękne lata trzydzieste*, wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2008; *Przemówienie ministra spraw wewnętrznych Bronisława Pierackiego wygłoszone na posiedzeniu Senatu w dniu 3.III.1932*, Warszawa 1932; M. Gawryszczak, *Bronisław Wilhelm Pieracki (1895–1934). Biografia polityczna*, Dom Wydawniczy Księży Młyn, Łódź 2014.

NAGRODA ROCZNA *cz. 1*

Zgodnie z art. 110 ust. 1 ustawy o Policji policjantowi za służbę pełnioną w danym roku kalendarzowym przysługuje nagroda roczna w wysokości 1/12 uposażenia otrzymanego w roku kalendarzowym, za który nagroda przysługuje. Organ przed wypłatą nagrody rocznej prowadzi jednakże postępowanie administracyjne w przedmiocie prawa do tej nagrody. Ustawodawca przewidział sytuacje, w których wysokość nagrody rocznej może być odmienna, niż wynika to z ust. 1, lub nagroda może w ogóle nie przysługiwać.

Nagroda roczna przysługuje za służbę pełnioną w danym roku kalendarzowym. Z powyższego wynika okoliczność dotycząca ustalenia przepisów prawa, w oparciu o które prawo do nagrody jest ustalane. Ma to znaczenie przy ustalaniu prawa do nagrody za okresy, w których obowiązywały przepisy prawa innej treści aniżeli obowiązujące w dacie orzekania. Jak wynika z utrwalonego już orzecznictwa sądów administracyjnych (wyrok NSA o sygn. akt III OSK 856/21), ocena uprawnień do nagrody następuje z uwzględnieniem zdarzeń mających miejsce w okresie, którego nagroda dotyczy.

WARUNKI NABYCIA PRAWA DO NAGRODY

Podstawowym warunkiem nabycia prawa do nagrody jest pełnienie służby w roku kalendarzowym, za który nagroda przysługuje przez co najmniej sześć miesięcy kalendarzowych. 30 dni jest równoważne pełnemu miesiącowi kalendarzowemu. Organ w pierwszej kolejności dokonuje zliczenia pełnych miesięcy kalendarzowych służby, a następnie zlicza poszczególne dni za okresy krótsze niż miesiąc, po czym takie okresy dzieli się przez 30, aby otrzymać liczbę miesięcy kalendarzowych w znaczeniu prawnym.

Do co najmniej sześciu miesięcy służby nie wlicza się okresów niewykonywania zadań służbowych z następujących przyczyn:

- 1) korzystania z urlopu bezpłatnego;
- 2) przerw w wykonywaniu obowiązków służbowych, za które policjant nie zachował prawa do uposażenia, wymienionych w art. 126 ust. 1–3,

3) tzn. okresu zawieszenia uposażenia z powodu samowolnego opuszczenia miejsca pełnienia służby albo pozostawania poza nim lub niepodjęcia służby, nieusprawiedliwionej nieobecności policjanta w służbie, zawinionej niemożności pełnienia przez policjanta obowiązków służbowych;

4) 3) zawieszenia w czynnościach służbowych albo tymczasowego aresztowania. W odniesieniu do ostatniego przypadku ustawodawca uwzględnił ewentualne uniewinnienie lub umorzenie postępowania karne go lub dyscyplinarnego. Jeżeli postępowanie karne w sprawie o przestępstwo lub przestępstwo skarbowe lub postępowanie dyscyplinarne, w sprawie o czyn pozostający w związku z aresztowaniem lub zawieszeniem w czynnościach służbowych zostało umorzone prawomocnym orzeczeniem bądź policjant został uniewinniony na podstawie prawomocnego wyroku lub orzeczenia o uniewinnieniu w postępowaniu dyscyplinarnym – przepisu ust. 3a pkt 3 się nie stosuje. Nie dotyczy to warunkowego umorzenia postępowania ani umorzenia z powodu przedawnienia lub amnestii. Chodzi o umorzenie postępowania w oparciu o przesłanki, które nie pozwalają na ustalenie sprawstwa zarzucanego czynu na podstawie przeprowadzonego postępowania dowodowego. W wyniku warunkowego umorzenia postępowania dochodzi zaś do ustalenia istnienia winy po stronie oskarżonego. Umorzenia z uwagi na amnestię lub przedawnienie nie są powiązane z ustaleniami faktycznymi sprawy, a jedynie wynikają z pozamerytorycznych i faktycznych przesłanek dotyczących okoliczności czynu.

WYŁĄCZENIA Z WARUNKÓW

W pewnych sytuacjach nie jest wymagany warunek pełnienia służby przez co najmniej sześć miesięcy w roku kalendarzowym. Wprowadzony w ust. 4 art. 110 ustawy o Policji katalog ma charakter zamknięty i pozostaje w związku z:

- 1) korzystaniem z urlopu wychowawczego, urlopu macierzyńskiego, urlopu ojcowskiego, urlopu rodzicielskiego, urlopu na warunkach urlopu macierzyńskiego;
- 2) zwolnieniem od wykonywania zajęć służbowych, z przyczyn, o których mowa w przepisach Kodeksu pracy, tj. w art. 185 § 2 – przeprowadzenie przez ciężarną badań lekarskich zleconych przez lekarza w związku z ciążą, jeśli nie mogą zostać wykonane po godzinach pracy lub art. 188 – dwa dni (lub 16 godzin) opieki nad dzieckiem do lat 14;
- 3) korzystaniem ze zwolnienia od wykonywania zajęć służbowych w razie urodzenia się dziecka policjanta, zgodnie z przepisami wydawanymi na podstawie art. 2982 k.p. – zwolnienie na okres dwóch dni;
- 4) korzystaniem ze zwolnienia od wykonywania zajęć służbowych z powodu konieczności osobistego sprawowania opieki nad dzieckiem, o którym mowa w art. 33 ust. 1 pkt 1 ustawy z 25 czerwca 1999 r. o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa (Dz. U. z 2021 r. poz. 1133, z późn. zm.) – konieczność sprawowania opieki nad zdrowym dzieckiem do lat 8 lub chorym dzieckiem do lat 14 przez 60 dni w roku kalendarzowym;
- 5) delegowaniem lub odwołaniem z delegowania bez prawa do uposażenia w przypadkach, o których mowa w art. 36 ust. 4

i art. 122a ustawy o Policji, tj. odelegowania do pełnienia zadań służbowych poza Policją w kraju i za granicą na czas określony oraz odelegowania do pełnienia funkcji oficera łącznikowego w polskich przedstawicielstwach dyplomatycznych;

6) zwolnieniem ze służby w związku z nabyciem uprawnień do emerytury lub renty bądź na podstawie art. 41 ust. 2 pkt 6 i 7, tj. w związku z likwidacją jednostki Policji lub jej reorganizacją połączoną ze zmniejszeniem obsady etatowej, jeżeli przeniesienie policjanta do innej jednostki lub na niższe stanowisko służbowe nie jest możliwe, jak też w związku z upływem 12 miesięcy od dnia zaprzestania służby z powodu choroby;

7) śmiercią lub uznaniem za zaginionego.

W odniesieniu do sytuacji opisanej w pkt. 6 WSA w Warszawie w wyroku o sygn. akt II SA/Wa 465/18 wyjaśnił, że: „Pojęcie «związku», o którym mowa w ww. ustawie, odnosi się do istnienia rzeczywistej przyczyny zwolnienia ze służby, ujawnionej i wyjaśnionej w podstawie prawnej oraz uzasadnieniu tego rozstrzygnięcia. Zatem, nawet jeśli skarżący w dacie zwolnienia ze służby posiadał staż służby uprawniający go do uzyskania emerytury policyjnej lub stan zdrowia kwalifikujący do uzyskania renty inwalidzkiej, to zwolnienie ze służby – dokonane rozkazem personalnym (...) nr (...) z dnia (...) marca (...) r. – opierało się wyłącznie na przesłance wymienionej w art. 41 ust. 1 pkt 9 ww. ustawy i nie pozostawało w związku z nabyciem uprawnień emerytalnych lub rentowych”. Podobne stanowisko zajął także tenże sąd w wyroku o sygn. akt II SA/Wa

1700/18. Aby powołać się na wyjątek, o którym mowa, z rozkazu personalnego dotyczącego zwolnienia musi niezbieżnie, jednoznacznie i wyłączenie wynikać, że zwolnienie ma związek z nabyciem uprawnień do emerytury lub renty. Bez znaczenia jest okoliczność, że policjant z uwagi na staż służby lub stan zdrowia jest uprawniony do tych świadczeń, jeśli te okoliczności nie stanowią podstawy zwolnienia (gdyż np. zwalnia się, pisząc własny raport, lub ze względu na ważny interes służby).

PODSTAWA WYMIARU

Podstawę wymiaru wysokości nagrody stanowi uposażenie otrzymane w roku kalendarzowym, za który nagroda przysługuje. Uposażenie policjanta składa się z uposażenia zasadniczego i z dodatków do uposażenia. W przepisie zostało użyte sformułowanie „uposażenia otrzymanego”, co należy tłumaczyć jako uposażenie faktycznie wypłacone w danym roku kalendarzowym, za który nagroda przysługuje. W innym przypadku regulacja odnosiłaby się do uposażenia otrzymywanego w roku kalendarzowym lub uposażenia przysługującego w roku kalendarzowym.

Do uposażenia stanowiącego podstawę wyliczenia wysokości nagrody nie wlicza się uposażenia otrzymanego w okresie zawieszenia w czynnościach służbowych albo tymczasowego aresztowania. Zgodnie z art. 124 ust. 1 ustawy o Policji policjantowi zawieszonemu w czynnościach służbowych zawieszają się od najbliższego terminu płatności 50 proc. ostatnio należnego uposażenia. Z kolei art. 125 ust. 1 ustawy stanowi, że policjantowi tymczasowo aresztowanemu zawieszają się od najbliższego terminu płatności 50 proc. ostatnio należnego uposażenia. Mimo że w tym okresie policjant pobiera uposażenie w niepełnej wysokości, to nie zostaje ono wliczone do podstawy naliczenia wysokości nagrody. Ograniczenie to nie ma zastosowania w przypadku, gdy postępowanie

karne w sprawie o przestępstwo lub przestępstwo skarbowe lub postępowanie dyscyplinarne, w sprawie o czyn pozostający w związku z aresztowaniem lub zawieszeniem w czynnościach służbowych zostało umorzone prawomocnym orzeczeniem bądź policjant został uniewinniony na podstawie prawomocnego wyroku lub orzeczenia o uniewinnieniu w postępowaniu dyscyplinarnym. Nie dotyczy to sytuacji warunkowego umorzenia postępowania lub jego umorzenia z powodu przedawnienia lub amnestii. Wówczas uposażenie otrzymane w trakcie zawieszenia lub tymczasowego aresztowania podlega wliczeniu do podstawy wymiaru nagrody. Wskazana regulacja stanowi *lex specialis* wobec unormowań wynikających z art. 124 ust. 2 ustawy.

TERMIN WYPŁATY

Nagrodę wypłaca się do 31 marca roku kalendarzowego następującego po roku, za który przysługuje nagroda. W orzecznictwie sądów administracyjnych utrwalili się poglądy, że wypłata nagrody rocznej stanowi czynność materialno-techniczną organów administracji publicznej. Termin tej wypłaty jest ściśle określony. Istnieje różnica między czynnością wypłaty nagrody rocznej a jej przyznaniem. Wypłata nagrody rocznej jest więc czynnością materialno-techniczną, która musi być poprzedzona decyzją o jej przyznaniu (NSA w wyroku o sygn. akt III OSK 3611/21). Jest to też data wymagalności tego świadczenia w rozumieniu przepisów o przedawnieniu roszczeń. Bezskuteczny upływ tej daty w sytuacji, gdy organ przyznał prawo do nagrody rocznej (wydał władcze rozstrzygnięcie administracyjne), otwiera bieg terminu przedawnienia dochodzenia tego świadczenia.

Szczególne terminy wypłaty wynikają z art. 110 ust. 10. Policjantowi zwalnianemu ze służby nagrodę

roczną wypłaca się w terminie 14 dni od dnia zwolnienia (ust. 10). Natomiast w razie śmierci albo zaginięcia policjanta należą mu nagrodę roczną wypłaca się małżonkowi, a w dalszej kolejności dzieciom oraz rodzicom uprawnionym do renty rodzinnej. Wypłata następuje z datą ustania stosunku służbowego (ust. 11).

Pojęcie zwolnienia ze służby należy odnosić do sytuacji, o których mowa w art. 41 ustawy o Policji. W przeszłości zaistniał problem interpretacyjny dotyczący wykładni m.in. wskazanych przepisów w kontekście wypłaty nagrody rocznej policjantom przenoszonym do służby w Służbie Ochrony Państwa. W tej mierze zwłaszcza NSA stanął na stanowisku, iż w wyniku przeniesienia, o którym mowa w art. 25a ustawy o Policji, nie dochodzi do zwolnienia uzasadniającego zastosowanie art. 110 ust. 10 tej ustawy. Przenoszeni funkcjonariusze zachowują

zawieszając się od najbliższego terminu płatności 50 proc. ostatnio należnego uposażenia. Z kolei art. 125 ust. 1 ustawy stanowi, że policjantowi tymczasowo aresztowanemu zawieszają się od najbliższego terminu płatności 50 proc. ostatnio należnego uposażenia. Mimo że w tym okresie policjant pobiera uposażenie w niepełnej wysokości, to nie zostaje ono wliczone do podstawy naliczenia wysokości nagrody. Ograniczenie to nie ma zastosowania w przypadku, gdy postępowanie karne w sprawie o przestępstwo lub przestępstwo skarbowe lub postępowanie dyscyplinarne, w sprawie o czyn pozostający w związku z aresztowaniem lub zawieszeniem w czynnościach służbowych zostało umorzone prawomocnym orzeczeniem bądź policjant został uniewinniony na podstawie prawomocnego wyroku lub orzeczenia o uniewinnieniu w postępowaniu dyscyplinarnym. Nie dotyczy to sytuacji warunkowego umorzenia postępowania lub jego umorzenia z powodu przedawnienia lub amnestii. Wówczas uposażenie otrzymane w trakcie zawieszenia lub tymczasowego aresztowania podlega wliczeniu do podstawy wymiaru nagrody. Wskazana regulacja stanowi *lex specialis* wobec unormowań wynikających z art. 124 ust. 2 ustawy.

zawieszając się od najbliższego terminu płatności 50 proc. ostatnio należnego uposażenia. Z kolei art. 125 ust. 1 ustawy stanowi, że policjantowi tymczasowo aresztowanemu zawieszają się od najbliższego terminu płatności 50 proc. ostatnio należnego uposażenia. Mimo że w tym okresie policjant pobiera uposażenie w niepełnej wysokości, to nie zostaje ono wliczone do podstawy naliczenia wysokości nagrody. Ograniczenie to nie ma zastosowania w przypadku, gdy postępowanie karne w sprawie o przestępstwo lub przestępstwo skarbowe lub postępowanie dyscyplinarne, w sprawie o czyn pozostający w związku z aresztowaniem lub zawieszeniem w czynnościach służbowych zostało umorzone prawomocnym orzeczeniem bądź policjant został uniewinniony na podstawie prawomocnego wyroku lub orzeczenia o uniewinnieniu w postępowaniu dyscyplinarnym. Nie dotyczy to sytuacji warunkowego umorzenia postępowania lub jego umorzenia z powodu przedawnienia lub amnestii. Wówczas uposażenie otrzymane w trakcie zawieszenia lub tymczasowego aresztowania podlega wliczeniu do podstawy wymiaru nagrody. Wskazana regulacja stanowi *lex specialis* wobec unormowań wynikających z art. 124 ust. 2 ustawy.

roczną wypłaca się w terminie 14 dni od dnia zwolnienia (ust. 10). Natomiast w razie śmierci albo zaginięcia policjanta należą mu nagrodę roczną wypłaca się małżonkowi, a w dalszej kolejności dzieciom oraz rodzicom uprawnionym do renty rodzinnej. Wypłata następuje z datą ustania stosunku służbowego (ust. 11). Pojęcie zwolnienia ze służby należy odnosić do sytuacji, o których mowa w art. 41 ustawy o Policji. W przeszłości zaistniał problem interpretacyjny dotyczący wykładni m.in. wskazanych przepisów w kontekście wypłaty nagrody rocznej policjantom przenoszonym do służby w Służbie Ochrony Państwa. W tej mierze zwłaszcza NSA stanął na stanowisku, iż w wyniku przeniesienia, o którym mowa w art. 25a ustawy o Policji, nie dochodzi do zwolnienia uzasadniającego zastosowanie art. 110 ust. 10 tej ustawy. Przenoszeni funkcjonariusze zachowują

WŁAŚCIWOŚĆ ORGANÓW

Nagrody roczne przyznają przełożeni właściwi w sprawach mianowania policjantów na stanowiska służbowe, przenoszenia oraz zwalniania z tych stanowisk. Do mianowania policjanta na stanowiska służbowe, przenoszenia oraz zwalniania z tych stanowisk właściwi są przełożeni: Komendant Główny Policji, komendant CBŚP, komendant BSWP, komendant CBZC, komendanci wojewódzcy i powiatowi (miejscy) Policji oraz komendanci szkół policyjnych.

W przypadku pełnienia przez policjanta w roku kalendarzowym służby w różnych jednostkach organizacyjnych Policji nagrodę roczną przyznaje się i wypłaca w jednostce, która była w danym roku ostatnim miejscem pełnienia służby.

Orzekanie w sprawie prawa do nagrody rocznej dokonuje się w drodze rozstrzygnięcia administracyjnego w trybie przepisów Kodeksu postępowania administracyjnego. Z tego powodu zgodnie z treścią art. 110 ust. 8c od decyzji przełożonego o przyznaniu, obniżeniu lub odmowie przyznania nagrody rocznej policjantowi służy odwołanie do wyższego przełożonego.

mec. MAGDALENA BĘDZIEJEWSKA-MICHALSKA
radca prawny w Biurze Kadr, Szkolenia i Obsługi Prawnej KGP

Klara, Olo i Miłosz to bystre i ciekawe świata dzieci, dzięki którym nie tylko jesteśmy uczestnikami pełnych przygód zdarzeń kryminalnych, okraszonych profilaktyką, ale także poznajemy historię. Siódma część komiksu jest pod tym względem wyjątkowa, ponieważ dodatkowo możemy poznać sprzęt policyjnych lotników oraz dowiedzieć się, gdzie i jak jest wykorzystywany. A jest to nie lada gratka nie tylko dla miłośników lotnictwa. Wisienką na torcie jest możliwość własnoręcznego wykonania modelu policyjnego śmigłowca S-70i Black Hawk, którego szablon do samodzielnego wycięcia znajdziemy w komiksie. Papierowy model, przygotowany specjalnie do tego wydania przez Andrzeja Maciejczaka, jest przeznaczony dla najmłodszych, którzy dopiero zaczynają swoją przygodę z modelarstwem.

Ale zacznijmy od początku. „Na ratunek” to kolejna już część z serii policyjnych komiksów, w których są popularyzowane bezpieczne zachowania i wiedza o Policji. Tym razem, oprócz trójki małych detektywów, bohaterami są policyjni lotnicy, którzy w ubiegłym roku obchodzili 90. rocznicę powstania lotnictwa Policji. Klara, Olo i Miłosz odwiedzają Bory Tucholskie. Mają okazję zobaczyć po raz pierwszy ćwiczenia policyjnych kontrterrorystów oraz policyjnego S-70i Black Hawka i dowiedzieć się, na czym polega służba policyjnych lotników. Dzieci pomagają również w poszukiwaniach zagubionych w lesie kilkulatków – Natalki i Piotrusia.

Fani policyjnych komiksów oraz trójki głównych bohaterów – Klary, Olo i Miłosza – mogą mieć powód do zadowolenia. Właśnie ukazał się siódmy już z cyklu komiks dla najmłodszych, w którym dzieci pomagają policyjnym lotnikom odnaleźć Natalkę i Piotrusia, zagubionych w Borach Tucholskich, a przy okazji rozwiązują zagadkę sprzed prawie 100 lat.

także naczelnik Zarządu Lotnictwa Policji Głównego Sztabu Policji KGP insp. pil. Robert Sitek oraz naczelnik Wydziału Wsparcia Operacyjnego Centralnego Pododdziału Kontrterrorystycznego Policji „BOA” podinsp. Tomasz Kubś. Komiks, podobnie jak poprzednie odcinki cyklu, powstał na zlecenie Wydziału Promocji Policji Biura Komunikacji Społecznej KGP. Zespół redakcyjny zgodnie stwierdził, że praca nad nim była czystą przyjemnością, a w komiksie nie brakuje elementów ich dziecięcych marzeń.

Insp. pil. Robert Sitek z kolei podkreślił, że jest bardzo zadowolony, że pierwszy raz w historii policyjni lotnicy zostali bohaterami komiksu. Ma nadzieję, że lektura kolejnych kart siódmej edycji tego wydania rozbudzi w najmłodszych chęć wstąpienia

iammajcy_4: pewnego zimowego dnia, grupka chłopców wybrała się na spacer do pobliskiego lasu, w pobliżu odnaleźli zamrożnięte jezioro, na które weszli pomimo zakazu. Przechodzący pan z psem od razu wezwał pomoc. Numer alarmowy od razu powiadomił lotników o akcji na jeziorze. Lotnicy, aby chronić życie chłopców, udali się policyjnym śmigłowcem na pomoc. Akcja przebiegła zgodnie z planem służb mundurowych i udało się uratować chłopców :)

„NA RATUNEK” POLICYJNYM

ŚMIGŁOWCEM



patrycja6342: pewnego słonecznego dnia Agatka wybrała się na wycieczkę rowerową. Trasa, którą podążała, przebiegała przez las. Po dość długiej podróży postanowiła zrobić sobie małą przerwę. Usiadła pod największym drzewem, delektując się ciszą. Nagle niespodziewanie błogą ciszę przerwał przeraźliwy krzyk dziecka. Rozglądała się, ale nikogo nie widziała. Niewiele myśląc, postanowiła wezwać pomoc. Po 10 minutach za drzew wyłonił się radiowóz policyjny. Mundurowi po zapoznaniu się z sytuacją postanowili wezwać dodatkowe posiłki. Po kilku minutach nad lasem latał śmigłowiec. Przez dłuższą chwilę nic się nie działo, lecz lotnicy robili co w ich mocy, aby odnaleźć dziecko. Na szczęście udało się namierzyć zagubioną dziewczynkę. Cała akcja trwała niecałe trzy godziny. Po udanej interwencji policjanci przeprowadzili długą rozmowę z rodzicami dziecka. Aspirant polecił, żeby chronić dzieci przed tak traumatycznymi wydarzeniami.

Przy okazji rozwiązują zagadkę szpiegowsko-kryminalną, która swój początek miała w pierwszej połowie lat 30. XX wieku. A jaki będzie finał tej akcji, czytelnicy dowiedzą się po przeczytaniu naszego komiksu.

Warto dodać, że wszystkie rysunki policyjnych śmigłowców z niezwykłą precyzją wykonał rysownik Wojciech „Cihy” Cichoń, który jako emerytowany żołnierz dba o wszelkie detale – zarówno służbowego sprzętu, jak i policyjnych mundurów. Scenariusz wymyślił i opracował Artur Grzenda, który nie ukrywa, że dzięki pracy nad policyjnymi komiksami spełnia swoje marzenia z dzieciństwa, będąc uczestnikiem tajemniczego i pełnego ekscytacji świata młodych bohaterów. A dodatkowo pomaga spełnić marzenia swoich dzieci, ponieważ to one są pierwszymi czytelnikami i krytykami. Autor podkreśla fenomen zderzenia dziecięcych wyobrażeń i dorosłego postrzegania rzeczywistości, którego miks możemy czytać i oglądać w ostatecznej wersji komiksu.

Prace nad powstaniem komiksu, od pomysłu do odbioru gotowego produktu z drukarni, to kilka miesięcy wyężonego działania wielu osób. Poza wspomnianym rysownikiem i scenarzystą bardzo ważną rolę odgrywały także konsultacje, zarówno historyczne, których w najnowszym komiksie udzielił dyrektor Biura Edukacji Historycznej – Muzeum Policji KGP podinsp. Krzysztof Musielak, jak i te związane ze specyfiką poszczególnych pionów Policji. Ogromny wkład merytoryczny w ostateczny kształt komiksu mieli

w przyszłości w szeregi policji lotniczej. Niewykluczone, że wśród tych, którzy dziś będą składać model policyjnego Black Hawka, znajdą się gotowi na pełną wyzwań służbę policyjnego pilota lub mechanika.

Komiks można pobrać na stronie internetowej miesięcznika Komendanta Głównego Policji „Gazeta Policyjna”. Tam też zainteresowani znajdą poprzednie odcinki całego cyklu.

Tych, którzy jednak chcieliby zdobyć papierową wersję wydania „Na ratunek”, zapraszamy do bacznej obserwacji naszego instagramowego profilu polskiej Policji @policja_kgp, ponieważ z pewnością już niedługo pojawi się kolejny konkurs. A najlepszą recenzją jest ogromne zaangażowanie uczestników konkursu zorganizowanego z okazji premiery komiksu i odpowiedzi, które udzielał na konkursowe zadanie.

zdj. okładka komiksu

W artykule wykorzystano wybrane prace nadesłane na konkurs.

joannarossaa: pewnego dnia lotnicy latali policyjnym śmigłowcem. Zobaczyli chłopca i dziewczynkę, którzy jeździli na zamrożniętej rzece. Lód był cienki i się pod nimi załamał. Zaczęli się topić i wołać o pomoc. Lotnicy to zobaczyli i wylądowali koło rzeki, następnie pomogli dzieciom. Wszyscy poszli do śmigłowca i ogrzali dzieci oraz dali im ciepłe kakao. Pan policjant powiedział dzieciom, że muszą bardziej uważać, chronić siebie przed niebezpieczeństwem i patrzeć na znaki. Następnie policjanci polecieli z dziećmi do ich domu. Ale to była akcja! Autorka historyjki ma lat siedem :)

nadkom. MAŁGORZATA SOKOŁOWSKA - MAKAROWSKA

PRZYRZĄDOWE I BEZPRZYRZĄDOWE

TECHNIKI UDROŻNIANIA DRÓG

ODDECHOWYCH

Metody związane z zapewnieniem oraz utrzymaniem drożności dróg oddechowych nieprzytomnego poszkodowanego należą do kluczowych interwencji medycznych zarówno na poziomie pierwszej pomocy, kwalifikowanej pierwszej pomocy, jak i medycznych czynności ratunkowych.

Najczęstszą przyczyną niedrożności dróg oddechowych poszkodowanych nieprzytomnych jest zmniejszenie napięcia mięśniowego, w wyniku czego dochodzi do zapadania się języka i nagłośni, co powoduje zamknięcie dróg oddechowych na poziomie gardła i krtani. Odpowiednie zabezpieczenie drożności dróg oddechowych za pomocą specjalnych przyrządów lub rękoczynów daje poszkodowanemu realne szanse przeżycia. Dokonując oceny wstępnej poszkodowanego już w pierwszej fazie udzielania pierwszej pomocy według schematu ABC, należy zauważyć, że A (Airway) dotyczy drożności dróg oddechowych. Bez właściwego postępowania ratunkowego na tym etapie dalsze czynności ratunkowe stają się nieskuteczne [1].

Z uwagi na fakt, że w Policji pełnią służbę osoby wykwalifikowane przynajmniej na podstawowym poziomie z udzielania pierwszej pomocy, w artykule uwzględniono zarówno metody bezprzyrządowe, jak i przyrządowe obejmujące zakres kompetencji policjanta ratownika. Omówione przyrządy do udrożniania dróg oddechowych funkcjonariusz powinien znaleźć w apteczkach R0 i R1.

Aktualne normy wyposażenia apteczek reguluje zarządzenie nr 55 Komendanta Głównego Policji z 3 czerwca 2019 r. zmieniające zarządzenie w sprawie określenia norm wyposażenia jednostek, komórek organizacyjnych Policji i policjantów oraz szczegółowych zasad jego przyznawania i użytkowania. Zgodnie z nim funkcjonariusz Policji mający tytuł ratownika może wykorzystać następujące przyrządy przeznaczone do udrożniania dróg oddechowych [2]:

- rurki ustno-gardłowe w różnych rozmiarach – apteczka R0 i apteczka R1;
- rurki nosowo-gardłowe (rozmiar 6 i 7) – apteczka R0, apteczka osobista policjanta pododdziału kontrterrorystycznego Policji oraz komórki realizacyjnej Centralnego Biura Śledczego Policji;
- rurki nosowo-gardłowe (rozmiary 6, 7, 8) oraz lubrykant – zestaw ratowniczy dla komórki organizacyjnej właściwej do spraw bojowych, szkoleniowo-bojowych i minersko-pirotechnicznych SLIM;
- maski krtaniowe I-gel w rozmiarach: 3, 4, 5 – apteczka R1;
- ssaki mechaniczne ręczne pistoletowe wraz z pojemnikami na odsysaną treść – apteczka R1.

BEZPRZYRZĄDOWE TECHNIKI UDROŻNIANIA DRÓG ODDECHOWYCH

RĘKOCZYN

CZOŁO – ŻUCHWA

Jest techniką wykorzystywaną u poszkodowanego, u którego nie podejrzewa się urazu odcinka szyjnego kręgosłupa. Poprawne wykonanie rękoczynu czoło – żuchwa powoduje napięcie mięśni przedniej części szyi między kością gnykową a krtanią, co podciąga do góry podstawę języka i odsłania wejście do krtani, umożliwiając swobodny przepływ powietrza do płuc [fot. 1].

Ratownik klęka przy poszkodowanym z boku, jedną rękę kładzie płasko na jego czole, a drugą podtrzymuje brodę. Należy pamiętać, aby opuszki palców spoczywały na częściach kostnych żuchwy, gdyż ucisk na części miękkie może spowodować dodatkową niedrożność dróg oddechowych. Trzymając oburącz głowę poszkodowanego, delikatnie odchyła ją do tyłu [1].



RĘKOCZYN

WYSUNIĘCIA ŻUCHWY

Jest techniką wykorzystywaną u poszkodowanego, u którego mechanizm urazu może wskazywać na uraz odcinka szyjnego kręgosłupa, np. wypadek komunikacyjny, upadek z wysokości, skok do wody na głowę.

PRZYRZĄDOWE TECHNIKI UDROŻNIANIA DRÓG ODDECHOWYCH

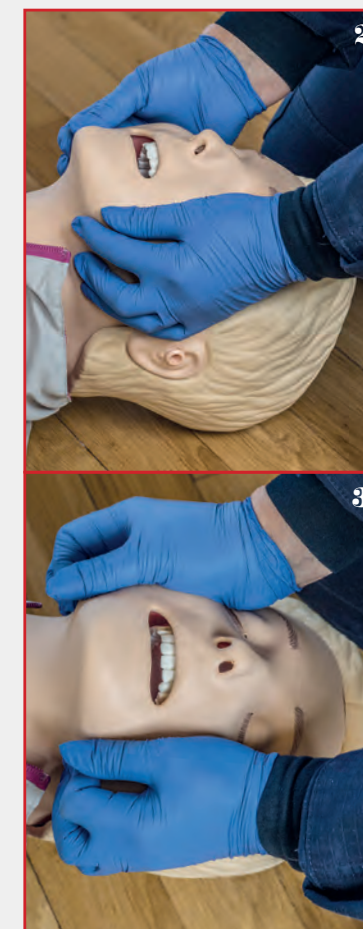
RURKA

USTNO-GARDŁOWA

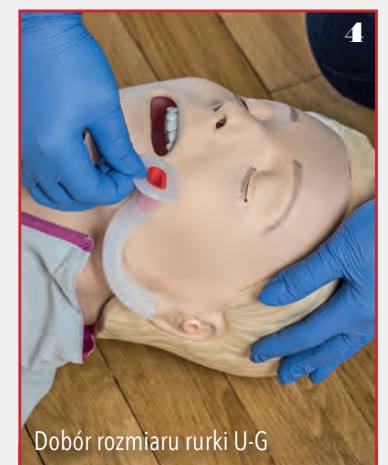
Rurka ustno-gardłowa udrożnia drogi oddechowe, odsuwając język od tylnej ściany gardła. Może być stosowana u poszkodowanych głęboko nieprzytomnych, bez odruchu wymiotnego, w przeciwnym razie założenie rurki grozi wymiotami.

ZAKŁADANIE RURKI USTNO-GARDŁOWEJ

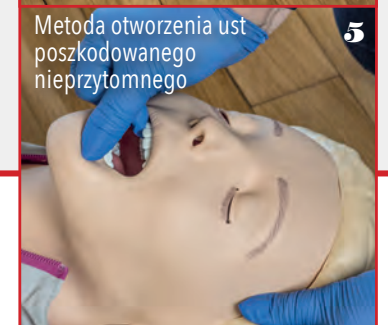
1. Wybrać odpowiedni rozmiar rurki, wyznaczając ją na podstawie odległości między kącikiem ust a płatkiem małżowiny usznej poszkodowanego [fot. 4].
2. Otworzyć usta poszkodowanego, krzyżując kciuk i palec wskazujący, oprócz o dziąsła żuchwy i szczęki, następnie rozewrzeć usta [fot. 5].
3. Rurkę wprowadzić do jamy ustnej wypukłością skierowaną do języka [fot. 6]. Gdy koniec rurki osiągnie zakończenie podniebienia twardego (wyczuwalny opór), należy ją obrócić o 180° w taki sposób, aby wypukłością



Rękoczyn wysunięcia żuchwy



Dobór rozmiaru rurki U-G



Metoda otworzenia ust poszkodowanego nieprzytomnego

była kierowana do podniebienia [fot. 7], a następnie wprowadzić ją w głąb do momentu oparcia kołnierza o przednie zęby [fot. 8].

4. Po wprowadzeniu rurki należy ocenić przepływ powietrza [3].



Optymalna metoda pomiaru to przyłożenie rurki od nozdrza do płatka małżowiny usznej. Jednocześnie dobierz rozmiar rurki, przykładając ją do małego palca dłoni poszkodowanego.

Odchyl mocno głowę. Pomocne jest odchylenie kciukiem nozdrzy poszkodowanego, tzw. nos świnki.

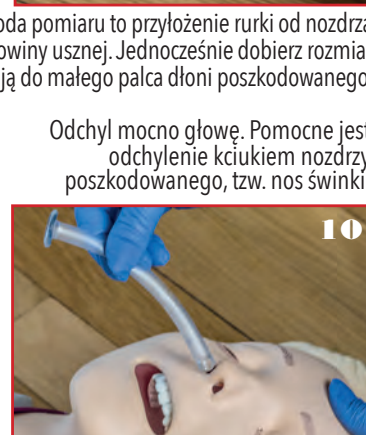
RURKA NOSOWO-GARDŁOWA

Rurka N-G jest dobrze tolerowana przez poszkodowanych, u których założenie rurki ustno-gardłowej jest niemożliwe ze względu na silny odruch wymiotny lub w przypadku problemów z otwarciem ust osoby poszkodowanej (np. szczękoscisk). Rurka udroźnia drogi oddechowe przez odsunięcie języka od tylnej ściany gardła.

ZAKŁADANIE RURKI NOSOWO-GARDŁOWEJ

Rurki nosowo-gardłowej nie należy stosować u poszkodowanych z podejrzeniem złamania podstawy czaszki lub urazem twarzoczaszki. Założenie rurki zaczynamy od prawego nozdrza, wykonując procedurę w następujący sposób:

1. Wybrać odpowiedni rozmiar rurki. W apteczkach R0 i R1 posiadamy rozmiary 6 lub 7. Optimalny rozmiar odpowiada rozmiarowi małego palca ręki poszkodowanego.



2. Zmierzyć długość rurki od nozdrza do płatka małżowiny usznej w celu potwierdzenia długości [fot. 9].
3. Zwilżyć rurkę lubrykantem. W razie braku żelu można zastosować ślinę poszkodowanego.
4. Delikatnie wprowadzić rurkę do prawego nozdrza, pionowo w dół, ściętym końcem skierowanym do przegrody nosowej [fot. 10].
5. Delikatnie wprowadzić rurkę dalej w kierunku gardła, stosując ruchy rotacyjne do momentu oparcia mankietu rurki o nozdrze [fot. 11].
6. Po wprowadzeniu rurki N-G należy ocenić przepływ powietrza [fot. 12].

Jeśli podczas wprowadzenia rurki wyczuwa się wyraźny opór, należy usunąć rurkę i spróbować założyć ją ponownie przez lewe nozdrze [3].

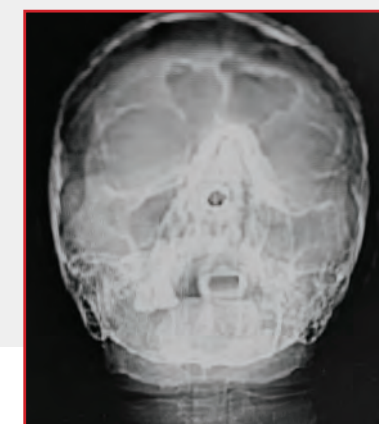


MASKA KRTANIOWA TYPU I-GEL

Maskę krtaniową typu I-gel zastosujemy u poszkodowanego głęboko nieprzytomnego, w celu prowadzenia tlenoterapii czynnej. Z praktycznego punktu widzenia policjant ratownik wykorzysta ją przede wszystkim w przypadku nagłego zatrzymania krążenia. I-gel w idealny sposób dopasowuje się do anatomicznych struktur gardła, zapewniając ten sposób uszczelnienie krtani poszkodowanego.

Niewątpliwą zaletą maski I-gel jest wbudowane plastikowe zabezpieczenie przed przygryzieniem, port do odsysania treści pokarmowej z żołądka oraz brak mankietów uszczelniających, co sprawia, że jej założenie jest szybsze i prostsze niż założenie pozostałych przyrządów nadgłośniowych.

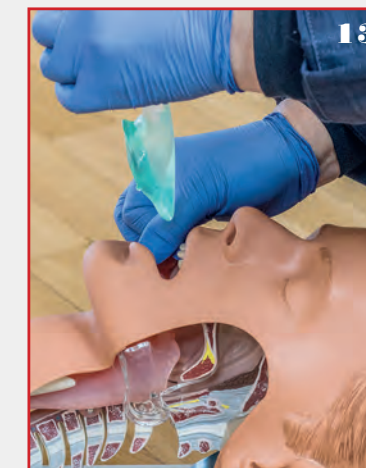
Dobór rozmiaru maski będzie zależał od masy ciała poszkodowanego. W apteczkach R1 występują trzy rozmiary masek krtaniowych: przeznaczone dla dorosłych (3 – 30–60 kg, 4 – 50–90 kg, 5 – +90 kg).



Zdjęcie wykonane u poszkodowanego z niewydolnością wielonarządową, którego drogi oddechowe zostały udrożnione rurkami N-G i U-G

ZAKŁADANIE MASKI KRTANIOWEJ TYPU I-GEL

1. Wybrać odpowiedni rozmiar rurki, kierując się oceną masy ciała poszkodowanego.
2. Zdjąć plastikową podstawkę z maski krtaniowej.
3. Otworzyć usta poszkodowanego, krzyżując kciuk i palec wskazujący, oprzeć je o dziąsła żuchwy i szczęki, następnie rozewrzeć usta [fot. 13]. Usunąć protezy zębowe, w razie potrzeby odessać wydzielinę z jamy ustnej i gardła.
4. Maskę krtaniową trzymać w drugiej ręce. Włożyć maskę do ust pacjenta. Opierając ją o podniebienie twarde, zsunąć w dół do gardła aż do wyczuwalnego oporu i chwili, gdy gruba czarna linia na części zewnętrznej maski znajdzie się na poziomie siekaczy [fot. 14].
5. Po wprowadzeniu rurki należy ocenić przepływ powietrza oraz ruchy klatki piersiowej osoby poszkodowanej.



Umieszczenie maski krtaniowej w drogach oddechowych

PODSUMOWANIE

Specyfika służby w Policji, która jest nakierowana na pomoc obywatelom, niesie ze sobą wysokie prawdopodobieństwo udzielenia pierwszej pomocy niemal każdego dnia. Omówione w artykule sposoby udroźnienia dróg oddechowych u poszkodowanego nieprzytomnego, a więc w stanie bezpośredniego zagrożenia życia, należą – obok tamowania silnych krwawień – do priorytetowych czynności ratunkowych, których wykorzystanie w sposób realny ratuje ludzkie życie. Kluczowym aspektem staje się zatem stałe doskonalenie technik i metod udzielania pierwszej pomocy zgodne z aktualną wiedzą oraz znajomość dostępnego sprzętu, który w sytuacjach silnego stresu związanego z powstałym mechanizmem urazu powinien zostać optymalnie wykorzystany.

sierż. szt. ŁUKASZ KUCHARSKI

asystent Sekcji ds. Doskonalenia Zawodowego Wydziału Kadr i Szkolenia KWP w Lublinie, ratownik medyczny

BIBLIOGRAFIA

- [1] Andres J., Wytoczne resuscytacji 2021, Polska Rada Resuscytacji, Europejska Rada Resuscytacji, Kraków 2021.
- [2] Zarządzenie nr 55 Komendanta Głównego Policji z 3 czerwca 2019 r. zmieniające zarządzenie

w sprawie określenia norm wyposażenia jednostek, komórek organizacyjnych Policji i policjantów oraz szczegółowych zasad jego przyznawania i użytkowania (Dz. Urz. KGP poz. 87).

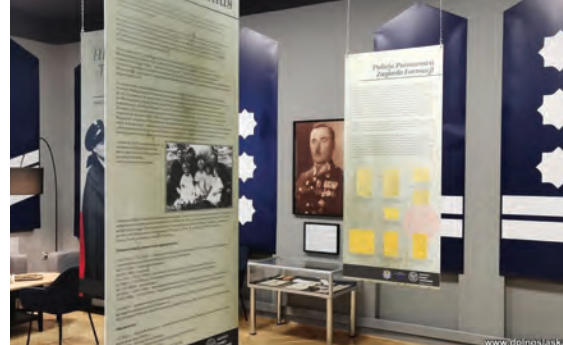
- [3] Campbell J.E., Alson R.L., ITLS – International trauma life support. Ratownictwo przedszpitalne w urazach, Medycyna Praktyczna 2017.
- [4] Ustawa z 8 września 2006 r. o państwowym ratownictwie medycznym (Dz. U. z 2021 r. poz. 2053, z późn. zm.).

IZBA PAMIĘCI WE WROCŁAWIU



Komendant wojewódzki Policji we Wrocławiu nadinsp. Dariusz Wesołowski oraz Ryszard Gaik, wieloletni członek Oddziału we Wrocławiu OSRP 1939 r. zs. w Katowicach

14 stycznia 2022 r. odbyło się we Wrocławiu uroczyste spotkanie wieńczące prace nad utworzeniem Izby Pamięci KWP we Wrocławiu im. nadkom. PP Piotra Jurczaka. Izba powstała na polecenie komendanta wojewódzkiego Policji we Wrocławiu nadinsp. Dariusza Wesołowskiego jako miejsce kultywowania pamięci o Policji Państwowej. Od samego początku jej twórcą przyswiecała idea, aby miejsce to łączyło w sobie walor symboliczny z misją edukacyjną służącą propagowaniu wiedzy o historii Policji wśród mieszkańców Dolnego Śląska. Na mocy porozumienia podpisanego między komendantem wojewódzkim Policji we Wrocławiu a dyrektorem Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej we Wrocławiu projekt aranżacji wnętrza oraz materiały edukacyjne zostały przygotowane i wykonane we współpracy z Biurem Edukacji Narodowej Oddziału IPN we Wrocławiu.



W pomieszczeniu znajduje się wystawa stała opowiadająca o historii powstania i funkcjonowania Policji Państwowej oraz o zagładzie funkcjonariuszy tej formacji podczas II wojny światowej. Wystawa ma formę barwnych plansz, podwieszonych pod sufitem na specjalnie przygotowanej konstrukcji, pozwalającej na ich modyfikację z myślą o planowanych projektach edukacyjnych. Izba Pamięci wyposażona jest w wiele rozwiązań technicznych pozwalających na ciekawe w swej formie propagowanie wiedzy o historii Policji.

Wystawa jest oparta na licznych, oryginalnych dokumentach, fotografiach oraz artefaktach przekazanych przez Hannę Gućwińską – wybitną wrocławiankę, córkę nadkom. PP Piotra Jurczaka (patron izby był bohaterem artykułu „Munduru nie zdejmę” opublikowanego na łamach „Gazety Policyjnej” w maju 2021 r.).

Prace nad utworzeniem izby były prowadzone w ścisłej kooperacji z Oddziałem we Wrocławiu Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Rodzina Policyjna 1939 r. zs. w Katowicach, w szczególności z przewodniczącą Alicją Kluz oraz koordynatorem Piotrem Kacprzyńskim, którzy od dekad stoją na straży pamięci o swoich przodkach.

Z uwagi na panującą pandemię wirusa SARS-CoV-2 uroczyste spotkanie odbyło się w bardzo wąskim gronie i z zachowaniem wszelkich rygorów sanitarnych. Podczas uroczystości odczytano okolicznościowy list skierowany do komendanta wojewódzkiego Policji we Wrocławiu przez Komendanta Głównego Policji gen. insp. Jarosława Szymczyka. Przemówienia wygłosili m.in. dyrektor Biura Edukacji Historycznej – Muzeum Policji podinsp. Krzysztof Musielak, prezes Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Rodzina Policyjna 1939 r. zs. w Katowicach Teresa Bracka, komendant wojewódzki Policji we Wrocławiu nadinsp. Dariusz Wesołowski oraz koordynator Oddziału we Wrocławiu OSRP 1939 r. zs. w Katowicach Piotr Kacprzyński.

**ARKADIUSZ MAJCHEREK,
KAMILA SKŁODOWSKA,
TOMASZ WOLNIACZYK
KWP we Wrocławiu**

zdj. T. Wolniaczyk, KWP we Wrocławiu

„VADEMECUM KRYMINALISTYCZNYCH BADAŃ BRONI”

W styczniu br. nakładem Wydawnictwa Centralnego Laboratorium Kryminalistycznego Policji ukazała się monografia naukowa „Vademecum kryminalistycznych badań broni”, autorstwa podinsp. Grzegorza Bogiela.

To kolejna cenna pozycja wydawnicza, kompendium praktycznej wiedzy dla biegłych z zakresu kryminalistycznych badań broni i balistyki.

Wśród recenzji można przeczytać:

Monografia jest bardzo cenną pozycją, (...) zawierającą szereg praktycznych informacji, niewątpliwie wynikających z wieloletniego doświadczenia przy opiniowaniu w sprawach dotyczących broni palnej oraz śladów jej użycia. Podane informacje niejednokrotnie mają charakter odkrywczy, będący efektem racjonalnego spojrzenia na analizowaną problematykę, a także dają odpowiedź na nurtujące biegłych wątpliwości, pojawiające się w toku wykonywanych badań.

Stanowi ona bardzo użyteczne i wartościowe źródło do zgłębiania tematyki kryminalistycznych badań broni palnej i może być z powodzeniem wykorzystywana przez osoby kształcące się w kierunku pełnienia funkcji biegłego badań broni i balistyki w laboratoriach kryminalistycznych, jak również przez osoby zainteresowane tą dziedziną badań kryminalistycznych, chcących poszerzyć swoją wiedzę lub usystematyzować zagadnienia z nią związane.

Monografię można zamówić na stronie internetowej wydawnictwa CLKP.

CLKP, ipk



**MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA NAUKOWA
PT. COVID-19 A FUNKCJONOWANIE
UCZELNI WYŻSZYCH I SZKÓŁ O PROFILU
POLICYJNYM. DOKĄD ZMIERZAMY?
PROJEKT REALIZOWANY W RAMACH PROGRAMU
MINISTERSTWA EDUKACJI I NAUKI
PT. DOSKONAŁA NAUKA**

DOFINANSOWANIE Z MEiN 37 774 zł **WKŁAD WŁASNY 25 422 zł**

CZAS REALIZACJI
1 listopada 2021 r. – 30 kwietnia 2022 r.

Głównym założeniem projektu jest zorganizowanie przedsięwzięcia naukowego o charakterze międzynarodowym. W ramach konferencji będą mogli spotkać się przedstawiciele podmiotów biorących udział w badaniach naukowych pt. „Szkolnictwo (nie tylko) służb mundurowych w dobie pandemii koronawirusa SARS-CoV-2 wywołującego chorobę Covid-19. Studia nad zapewnieniem ciągłości kształcenia i bezpieczeństwa podmiotom środowiska uczelni lub szkoły. Formy i rodzaje re(konstrukcji) środowiska kształcenia, będącego następstwem w sytuacji pandemicznej”, w tym wysokiej klasy specjaliści z zakresu ochrony zdrowia i życia publicznego, szeroko rozumianego bezpieczeństwa, którzy podzielą się wiedzą i doświadczeniem. W ramach konferencji odbędzie się debata i prezentacja osiągnięć naukowych Uczelni wyższych oraz szkół o profilu policyjnym, które brały udział w ww. badaniach naukowych.

Organizatorem konferencji będzie Wyższa Szkoła Policji w Szczytnie, która zainicjowała wspólną realizację ww. badań naukowych, a ich wyniki zostaną zaprezentowane w trakcie trwania konferencji. Współorganizatorami przedsięwzięcia będą uczelnie krajowe i zagraniczne, a wynikami konferencji będzie wydanie wspólnej monografii naukowej.

W ramach przedsięwzięcia Wyższa Szkoła Policji w Szczytnie zaplanowała także konkurs na napisanie najlepszej pracy przez studentów uczelni krajowych, uczestniczących w konferencji, związanej z funkcjonowaniem uczelni i studentów w dobie epidemii związanej z Covid-19.

MIESIĘCZNIK KOMENDANTA GŁÓWNEGO POLICJI

ADRES REDAKCJI:

02-624 Warszawa, ul. Puławska 148/150
tel. 47 72-161-26, fax 47 72-168-67

www.gazeta.policja.pl, gazeta@policja.gov.pl

Łączność z czytelnikami: gazeta.listy@policja.gov.pl

/ Sekretariat: Katarzyna Chrzanowska

gazeta@policja.gov.pl (47 72-161-26)

/ Redaktor naczelny: insp. dr Mariusz Ciarka

mariusz.ciarka@policja.gov.pl (47 72-130-07)

/ Zastępca redaktora naczelnego: Piotr Maciejczak

piotr.maciejczak@policja.gov.pl (47 72-161-26)

/ Sekretarz redakcji: Anna Krupecka-Krupińska

anna.krupecka-krupinska@policja.gov.pl (47 72-161-32)

ZESPÓŁ REDAKCYJNY:

Krzysztof Chrzanowski, Andrzej Chyliński

andrzej.chylinski1@policja.gov.pl, Klaudiusz Kryczka,

Paweł Ostaszewski, Izabela Pajdała-Kusińska, Elżbieta Sitek

adresy e-mail pracowników redakcji:

imię.nazwisko@policja.gov.pl (bez polskich znaków)

/ Konsultacja historyczna:

podinsp. Krzysztof Musielak, dyrektor BEH-MP KGP

/ Dział foto: Jacek Herok, jacek.herok@policja.gov.pl (47 72-114-79)

/ Reklama: Małgorzata Reks-Stabach (47 72-150-91)

malgorzata.reks-stabach@policja.gov.pl

/ Studio graficzne:

Edyta Banach-Rudzik, edyta.banach-rudzik@policja.gov.pl,

Wioleta Kaczarska, wioleta.kaczarska@policja.gov.pl (47 72-135-46)

/ Korekta: Małgorzata Reks-Stabach (47 72-150-91)

malgorzata.reks-stabach@policja.gov.pl

/ Kolportaż: Krzysztof Chrzanowski (47 72-160-86)

/ Rada Programowa Czasopism Policyjnych

Przewodniczący: gen. insp. dr Jarosław Szymczyk, Komendant Główny Policji

/ Prof. zw. dr hab. Brunon Holyst / Prof. zw. dr hab. Marek Konopczyński

/ Prof. zw. dr hab. Wiesław Ambrozik / Prof. zw. dr hab. Andrzej Balandynowicz

/ Prof. dr hab. Jerzy Bralczyk / Prof. zw. dr hab. n. med. Mariusz Frączek

/ Prof. zw. dr hab. Jerzy Kunikowski / Prof. zw. dr hab. Stefan Kwiatkowski

/ Prof. zw. dr hab. Zbyszek Melosik / Prof. zw. dr hab. Jerzy Nikitorowicz

/ Prof. zw. dr hab. Jadwiga Stawnicka / Prof. zw. dr hab. Bogusław Śliwowski

/ Prof. zw. dr hab. Tadeusz Tomaszewski / Prof. AIK dr hab. Witold Mazurek

/ Insp. dr hab. Iwona Klonowska, komendant rektor WSPol

/ Mł. insp. Anna Kędzierzawska, naczelnik WPP BKS KGP

/ Mł. insp. dr inż. Robert Maciejczyk, zastępca kierownika ZSK CSP w Legionowie

DRUK I OPRAWA: ArtDruk. Nakład: 20 000 egz.

Numer zamknięto: 8.02.2022 r.

ZAMÓWIENIA NA PRENUMERATĘ:

Redakcja Czasopisma „Gazeta Policyjna”

ul. Puławska 148/150, 02-624 Warszawa, tel. 47 72-150-91, 47 72-161-26,

fax 47 72-168-67, e-mail: malgorzata.reks-stabach@policja.gov.pl

Cena prenumeraty rocznej miesięcznika „Gazeta Policyjna” – 36 zł,

Płatników VAT prosimy o podanie numeru NIP. Zamówienie zostanie zrealizowane

po opłaceniu wystawianej do Zamawiającego faktury lub po dokonaniu

przez Zamawiającego wpłaty na konto:

Komenda Główna Policji ul. Puławska 148/150, 02-624 Warszawa

NBP O/O Warszawa 18 1010 1010 0071 2622 3100 0000

W tytule wpłaty prosimy wpisać: „Prenumerata Gazeta Policyjna”.

Wpłaty niepoprzedzone zamówieniem będą zwracane bez realizacji.

Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych. Redakcja zastrzega sobie prawo

nieodpłatnego i nieograniczonego w czasie opracowywania publikowanych tekstów

(w tym nadsyłanych do Redakcji listów lub innych niezamówionych przez

Redakcję materiałów), korzystania z nich lub ich rozpowszechniania

w innych publikacjach, w tym na własnej stronie internetowej.

Redakcja zastrzega sobie prawo doboru reklam. Za treść zamieszczonych reklam,

ogłoszeń, listów i materiałów sponsorowanych Redakcja nie odpowiada.

Egzemplarze miesięcznika w policyjnej dystrybucji wewnętrznej są bezpłatne.

3 stycznia kierownictwo KGP podziękowało za wieloletnią służbę odchodzącemu na emeryturę dyrektorowi CLKP insp. dr. n. med. Radosławowi Juźwiakowi.

Redakcja „Gazety Policyjnej” dziękuje zaś za dobrą współpracę i życzy wszelkiej pomyślności.

21 stycznia 2022 r. zastępca Komendanta Głównego Policji nadinsp. Paweł Dobrodziej w obecności insp. dr. Krzysztofa Borkowskiego, p.o. dyrektora CLKP, oraz insp. dr. n. med. Adama Frankowskiego, zastępcy dyrektora CLKP, a także kadry kierowniczej CLKP dokonał wprowadzenia w nowe obowiązki mł. insp. dr Anety Pawlińskiej.

Została powołana na pełnomocnika Komendanta Głównego Policji do przygotowania rozwiązań organizacyjnych i prawnych związanych z przekształceniem instytutu badawczego Centralne Laboratorium Kryminalistyczne Policji w jednostkę organizacyjną Policji. Przekształcenie wynikało z ustawy z dnia 17 grudnia o ustanowieniu „Programu modernizacji Policji, Straży Granicznej, Państwowej Straży Pożarnej i Służby Ochrony Państwa w latach 2022–2025” oraz zmiany ustawy o Policji i niektórych innych ustaw. CLKP, działające obecnie jako instytut badawczy, ma skoncentrować główną działalność na zadaniach wspierających pracę Policji, polegających w szczególności na przygotowywaniu opinii i ekspertyz kryminalistycznych na użytek postępowań prowadzonych przez jednostki formacji czy prokuratury, utrzymaniu, prowadzeniu i rozwoju wykrywczych baz danych, a także innych zbiorów i baz, zarówno o zasięgu krajowym, jak i międzynarodowym, związanych z procesem rozpoznawania, zapobiegania i zwalczania przestępczości oraz wykrywania i ścigania sprawców przestępstw. Projekt zakłada, że CLKP będzie kontynuował działalność naukową.

Część modernizacyjnych środków zostanie przeznaczona na inwestycje i zakupy. CLKP jako jednostka organizacyjna Policji doczeka się również nowej siedziby. Przekształcenie ma nastąpić 1 kwietnia 2022 r.

CLKP, ipk



ZOSTAŃ POLICJANTEM

zdj. Jacek Herok

INFORMACJA

www.praca.policja.pl



#JestAkcja

